

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LIII Wrocław, kwiecień – czerwiec 2000 roku Nr 2

I. Akta Stolicy Apostolskiej

15.

List Jana Pawła II z okazji 20-lecia polskiego wydania „L'Osservatore Romano”

Przewielebny
Ksiądz Czesław Drązek TJ
Redaktor Wydania Polskiego
„L'Osservatore Romano”

Drogi Księżu Redaktorze,

Wydanie polskie „L'Osservatore Romano” świętuje w tym roku dwudziestolecie istnienia. Z tej okazji pragnę przekazać Księdzu Redaktorowi wyrazy szczerego uznania i gratulacje.

Od początku pontyfikatu pragnąłem, aby język polski był słyszany częściej niż dotychczas w Wiecznym Mieście, a nauczanie papieskie w tym języku mogło docierać regularnie do Polaków w kraju i za granicą. Dlatego ucieszyłem się bardzo, gdy otrzymałem na początku kwietnia 1980 roku pierwszy numer polskiego wydania „L'Osservatore Romano”. W taki oto sposób do zasłużonego dziennika tego pisma, wychodzącego w języku włoskim, i do różnojęzycznych edycji tygodniowych, publikowanych pod tym tytułem w Watykanie od wielu lat, dołączyła również edycja w języku polskim. Było to bez wątpienia wydarzenie historyczne dla Kościoła w Polsce. Trzeba je rozumieć jako szczególny dar Bożej Opatrzności, dar dla polskiego Narodu, który przez długie lata nie miał dostępu do pełnej prawdy wyrażanej słowem czy pismem, a wszelkie

próby i wysiłki rzetelnej informacji poddawane byty niesprawiedliwej i bezwzględnej cenzurze ideologii wrogiej Kościołowi, Stolicy Apostolskiej i ludziom wierzącym. Boleśnie odczuwał tę sytuację Episkopat Polski i dlatego z wielkim zadowoleniem przyjął wiadomość o powstaniu tego pisma. Pragnę wspomnieć przede wszystkim księdza arcybiskupa Bronisława Dąbrowskiego, który od początku dostrzegał wartość polskiej edycji „L'Osservatore Romano”, autentycznie to pismo kochał i do końca swego życia czuł się z nim bardzo związany.

W tym kontekście wersja polska „L'Osservatore Romano” nabiera szczególnego znaczenia ze względu na zadania, jakie miała do zrealizowania od samego początku służyć posłannictwu Stolicy Apostolskiej w Kościele i świecie współczesnym, otwierać serca i umysły na sprawy całego Kościoła powszechnego. Pragnę z uznaniem podkreślić, że tym zadaniom „L'Osservatore Romano” wychodzące w języku polskim pozostaje wierne i z konsekwencją je realizuje. Udostępnia czytelnikom przede wszystkim pełne teksty wypowiedzi Magisterium papieskiego, do którego należą encykliki, adhortacje, orędzia, listy, przemówienia, homilie, i przynosi szczegółowy zapis posługi papieża w Rzymie i podczas podróży apostolskich. Wiele miejsca poświęca również działalności Stolicy Apostolskiej, która duży całemu Ludowi Bożemu.

W ten sposób czasopismo to jest obfitym źródłem wiedzy o Kościele współczesnym, z którego czerpać mogą kapłani, osoby konsekrowane i wierni świeccy, szczególnie wierni zrzeszeni w ruchach apostoelskich, a także instytucje wydawnicze i akademickie. Dziś na progu trzeciego tysiąclecia istnieje potrzeba głębszego poznania tajemnicy i wspólnoty Kościoła, bo tylko na tej drodze można Kościół jak matkę miłować i ofiarnie mu służyć zgodnie z wolą Chrystusa.

Składam dzięki Bogu za dar tego pisma dla Kościoła w Polsce i dla naszego Narodu. Mam tu na myśli wielką rolę ewangelizacyjną, jaką spełnia od samego początku istnienia edycja polska „L'Osservatore Romano” przez kształtowanie chrześcijańskich postaw i uwrażliwianie ludzkich sumień na naukę Kościoła. Życzę, aby prawda o Kościele, przekazywana kompetentnie na stronach tej publikacji, trafiała do umysłów i serc czytelników i wydawała obfity owoc w ich życiu i apostołstwie. Cieszę się, że pismo to dociera regularnie do naszych Rodaków w Polsce i za jej granicami. Wyrażam wdzięczność wszystkim, którzy to ważne dzieło wydawnicze Stolicy Apostolskiej, zapoczątkowane przed dwudziestu laty, tworzyli i nadal tworzą. Dziękuję reaktorom, pracownikom redakcji, współpracownikom i kolporterom. Wyrażam także moją wdzięczność Panu Dyrektorowi oraz całemu środowisku „L'Osservatore Romano” i Drukarni Watykańskiej. Zdaję sobie sprawę, jak odpowiedzialna i trudna jest to praca. Wymaga odpowiedniego przygotowania intelektualnego i technicznego, a przede wszystkim szczerego i ofiarnego oddania sprawie Kościoła. W roku Wielkiego Jubileuszu Odkupienia zawie-

rzam dalsze lata działalności wydania polskiego „L'Osservatore Romano” opiece Pani Jasnogórskiej Matki Słowa Bożego.

Księdzu Redaktorowi, Pracownikom redakcji, Współpracownikom i Czytelnikom pisma z serca błogosławiej: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 22 lutego 2000 roku

16.

List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2000 roku

Drodzy Bracia w Kapłaństwie!

1. Jezus „umiłował swoich na świecie, do końca ich umiłował” (J 13, 1). Z głębokim wzruszeniem odczytuję tutaj, w Jerozolimie, w miejscu, gdzie według tradycji Jezus spożył z Dwunastoma wieczerzę paschalną i ustanowił Eucharystię, słowa ewangelisty Jana, którymi rozpoczyna on opis Ostatniej Wieczerzy.

Wielbję Boga, który w Roku Jubileuszu Wcielenia swojego Syna pozwolił mi wyruszyć śladami ziemskiej wędrówki Chrystusa, wiodącymi po drogach, które On przemierzył, poczynając od narodzin w Betlejem aż po śmierć na Golgocie. Wczoraj zatrzymałem się w Grocie Narodzenia w Betlejem. W najbliższych dniach nawiedzę różne miejsca związane z życiem i działalnością Zbawiciela, od Domu Zwiastowania po Górę Błogosławieństw i Ogród Oliwny. W niedzielę, na koniec, stanę na Golgocie i przy Grobie Świętym.

Dzisiejsza wizyta w Wieczerniku daje mi sposobność, aby ogarnąć spojrzeniem całą tajemnicę Odkupienia. To tutaj Chrystus ofiarował nam bezcenny dar Eucharystii. Tutaj także narodziło się nasze kapłaństwo.

List z Wieczernika

2. Właśnie z tego miejsca pragnę przekazać wam list, z jakim rokrocznie od ponad dwudziestu lat zwracam się do was w Wielki Czwartek, a więc w dniu Eucharystii, który w bardzo szczególnym sensie jest „naszym” dniem.

Tak, piszę do was z Wieczernika, rozmyślając o tym, co wydarzyło się w tych murach w ów wieczór przeniknięty tajemnicą. Oczyma duszy widzę Jezusa, widzę Apostołów zgromadzonych razem z Nim przy stole. Zatrzymuję wzrok zwłaszcza na Piotrze: zdaje mi się, że widzę go w chwili, gdy wraz z innymi uczniami przygląda się zdumiony gestom

Chrystusa, ze wzruszeniem słuca Jego słów, otwiera się choć cięży mu brzemię własnej ułomności – na tajemnicę, która zostaje mu zwiastowana i za chwilę się urzeczywistni. W tych właśnie godzinach toczy się wielka bitwa między miłością, która składa siebie w ofierze, a *mysterium iniquitatis*, które zasklepia się w swojej wrogości. Zdrada Judasza jawi się jako swoisty symbol grzechu ludzkości. „A była noc”, zapisuje ewangelista Jan (13, 30): godzina ciemności, godzina rozstania i bezgranicznego smutku. Ale w żarliwych słowach Chrystusa jaśnieje już blask jutrzeński: „Znowu (...) was zobaczę, i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać” (J 16, 22).

3. Musimy wciąż na nowo rozważać tajemnicę tamtej nocy. Musimy często powracać w duchu do Wieczernika, gdzie zwłaszcza my, kapłani, możemy czuć się w pewnym sensie „u siebie”. O naszej więzi z Wieczernikiem można by powiedzieć to, co Psalmista mówi o więzi różnych ludów z Jerozolimą: „Pan spisując wylicza narody: Ten się tam urodził” (Ps 87 [86], 6).

Z tego świętego Miejsca widzę oczyma wyobraźni was, żyjących w wielu różnych częściach świata, widzę tysiące waszych twarzy, kapłanów młodszych i posuniętych w latach, przeżywających różne stany ducha: dzięki Bogu, udziałem wielu z was jest radość i entuzjazm, inni być może cierpią, zaznają zmęczenia, czują się zagubieni. We wszystkich pragnę uczcić ów wizerunek Chrystusa, który otrzymaliście wraz ze święceniami, owo niezatarte „znamię”, które wyróżnia każdego z was. Jest ono znakiem szczególnej miłości, której doświadcza każdy kapłan i na którą może zawsze liczyć, aby iść dalej z radością albo żeby z nowym entuzjazmem rozpocząć wszystko jeszcze raz, dążąc do coraz większej wierności.

Zrodzeni z miłości

4. „Umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”. Jak wiadomo, Ewangelia Janowa w odróżnieniu od pozostałych nie opisuje szerzej ustanowienia Eucharystii, o której Jezus wspominał już w długiej mowie wygłoszonej w pobliżu Kafarnaum (por. J 6, 26-65), ale opowiada szczegółowo o umywaniu nóg. Ten gest Jezusa, budzący niepokój Piotra, jest nie tylko przykładem pokory, podanym nam do naśladowania, ale przede wszystkim objawieniem radykalizmu Bożego zniżenia się ku nam. W Chrystusie bowiem Bóg „ogolocił samego siebie” i przyjął „postać sługi” aż po ostateczne poniżenie na krzyżu (por. Flp 2, 7), aby otworzyć ludzkości dostęp do głębin życia Bożego: wielkie mowy, które w Ewangelii św. Jana następują po opisie umywania nóg i są niejako komentarzem do tego gestu, stanowią wprowadzenie w tajemnicę komunii trynitarniej, do której Ojciec powołuje nas, włączając w Chrystusa przez dar Ducha Świętego.

Tę komunię należy przeżywać zgodnie z logiką nowego przykazania: „abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem” (J 13, 34). Nieprzypadkowo zwieńczeniem tej „mistagogii” jest modlitwa arcykapłańska, ukazująca Chrystusa zjednoczonego z Ojcem, gotowego powrócić do Niego przez ofiarę z siebie i pragnącego jedynie dać uczniom udział w swojej jedności z Ojcem: „jak Ty, Ojczy, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno” (J 17, 21).

5. Z tej garstki uczniów, którzy słyszeli te słowa, zrodził się cały Kościół, rozrastając się w czasie i przestrzeni jako „lud zgromadzony przez jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego” (św. Cyprian, *De Orat. Dom.*, 23). Głęboka jedność tego nowego ludu nie wyklucza istnienia w jego łonie różnych i wzajemnie uzupełniających się zadań. Tak więc z owymi pierwszymi Apostołami związani są w szczególny sposób ci, którzy zostali powołani, aby *in persona Christi* ponawiać gest, jaki Jezus wykonał podczas Ostatniej Wieczerzy, ustanawiając Ofiarę eucharystyczną, „źródło i szczyt całego życia chrześcijańskiego” (por. *Lumen gentium*, 11). Charakter sakramentalny, który ich wyróżnia na mocy otrzymanych święceń, sprawia, że ich obecność i ich posługa są czymś wyjątkowym, niezbędnym i niezastąpionym.

Od tamtej chwili minęło prawie 2000 lat. Jakże wielu kapłanów powtórzyło ten gest! Często byli to przykładni uczniowie Chrystusa, święci, męczennicy. Czyż w Roku Jubileuszowym moglibyśmy zapomnieć o licznych kapłanach, którzy swoim życiem dawali świadectwo o Chrystusie aż do przelania krwi? Ich męczeństwo towarzyszy całym dziejom Kościoła i naznaczyło także stulecie, które niedawno dobiegło końca, a w którym powstało wiele dyktatorskich reżimów wrogich Kościołowi. Z Wieczernika pragnę podziękować Bogu za odwagę tych męczenników. Wpatrujmy się w nich, aby czerpać z nich wzór, idąc śladem Dobrego Pasterza, który „daje życie swoje za owce” (J 10, 11).

Skarb w naczyniach glinianych

6. To prawda: w dziejach kapłaństwa, tak samo jak w historii całego Ludu Bożego, stykamy się także z mroczną obecnością grzechu. Wielokrotnie ludzka słabość szafarzy przestoniła w nich oblicze Chrystusa. Ale czyż można się temu dziwić właśnie tutaj, w Wieczerniku? Tutaj nie tylko dokonana się zdrada Judasza, ale nawet Piotr musiał tu uświadomić sobie własną słabość, słysząc gorzką przepowiednię, że zaprze się Jezusa. Wybierając ludzi takich jak Apostołowie, Chrystus nie miał złudzeń: na takiej właśnie ludzkiej słabości położył sakramentalną pieczęć swojej obecności. Przyczynę tego wskazuje nam św. Paweł: „Przechowujemy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby z Boga była owa przeogromna moc, a nie z nas” (2 Kor 4, 7).

Dlatego mimo wszelkich ułomności swoich kapłanów Lud Boży nie przestał wierzyć w moc Chrystusa działającą poprzez ich posługę. Czyż można nie wspomnieć w tym kontekście wspaniałego świadectwa Biedaczyny z Asyżu? Ten, który w swej pokorze nie chciał zostać kapłanem, pozostawił w testamentie świadectwo wiary w tajemnicę Chrystusa obecnego w kapłanach, oświadczając, że byłby gotów korzystać z ich posługi nawet wówczas, gdyby go prześladowali, i nie zważać na ich grzech. „A czynię to – wyjaśniał – ponieważ w tym świecie nie widzę na sposób cielesny najwyższego Syna Bożego inaczej, jak tylko pod postacią Jego najświętszego Ciała i najświętszej Krwi, które jedynie oni konsekrują i jedynie oni udzielają innym” (*Źródła franciszkańskie*, 113).

7. Z tego miejsca, gdzie Chrystus wypowiedział święte słowa ustanawiające Eucharystię, wzywam was, drodzy Bracia w Kapłaństwie, do ponownego odkrycia „daru” i „tajemnicy”, które otrzymaliśmy. Aby zrozumieć je do głębi, musimy podjąć refleksję nad kapłaństwem Chrystusa. Rzecz jasna, cały Lud Boży ma w nim udział na mocy chrztu. Ale Sobór Watykański II przypomina nam, że oprócz tego powszechnego uczestnictwa wszystkich ochrzczonych istnieje inne, szczególne uczestnictwo urzędowe, różniące się swą istotą od pierwszego, choć ściśle mu przyporządkowane (por. *Lumen gentium*, 10).

Rozważamy kapłaństwo Chrystusa w szczególnej perspektywie, związanej z Jubileuszem Wcielenia. Jubileusz wzywa nas do kontemplowania w Chrystusie wewnętrznej więzi istniejącej między Jego kapłaństwem a tajemnicą Jego Osoby. Kapłaństwo Chrystusa nie jest „przypadkowe”, nie jest zadaniem, którego mógłby On nie podjąć, ale jest wpisane w Jego tożsamość Wcielonego Syna, Człowieka-Boga. W relacjach między ludzkością a Bogiem wszystko dokonuje się od tej pory przez Chrystusa: „Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie” (J 14, 6). Dlatego Chrystus jest kapłanem wiecznego i powszechnego kapłaństwa, którego figurą i przygotowaniem było kapłaństwo pierwszego Przymierza (por. Hbr 9, 9). Chrystus sprawuje je w pełni od chwili, gdy jako najwyższy kapłan zasiadł „po prawicy tronu Majestatu w niebiosach” (Hbr 8, 1). Od tamtego czasu zmienił się sam status kapłaństwa wśród ludzi: nie istnieje już inne kapłaństwo, jak tylko jedyne kapłaństwo Chrystusa, są natomiast różne sposoby uczestnictwa w nim i sprawowania go.

„Sacerdos et Hostia”

8. Został zarazem udoskonalony sens ofiary, aktu kapłańskiego w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Na Golgocie Chrystus uczynił z własnego życia ofiarę, która na wieki zachowuje swoją wartość, ofiarę „odkupieńczą”, która na zawsze otworzyła drogę do komunii z Bogiem, zerwanej przez grzech.

List do Hebrajczyków rzuca światło na tę tajemnicę, przytaczając jako słowa Chrystusa kilka wersetów Psalmu 40: „Ofiary ani daru nie chciałeś, aleś Mi utworzył ciało; (...) Oto idę (...) abym spełniał wolę Twoją, Boże” (Hbr 10, 5-7; por. Ps 40 [39], 7-9). Według Autora Listu te prorocze słowa zostały wypowiedziane przez Chrystusa w momencie Jego przyjścia na świat. Wyrażają one Jego tajemnicę i Jego misję. Zaczynają się więc urzeczywistniać już w chwili Wcielenia, choć momentem szczytowym jest ofiara Golgoty. Od tamtego czasu każda ofiara sprawowana przez kapłana jest tylko ponownym przedstawieniem Ojcu jedynej ofiary Chrystusa, złożonej raz na zawsze.

Sacerdos et Hostia! Kapłan i Żertwa. Ten aspekt ofiarniczy wyciska głębokie znamię na Eucharystii, a zarazem jest konstytutywnym wymiarem Chrystusowego kapłaństwa i tym samym także naszego kapłaństwa. W tym świetle odczytajmy ponownie słowa, które wypowiadamy każdego dnia, a które po raz pierwszy rozbrzmiały właśnie tutaj, w Wieczerniku: „Bierzcie i jedzcie z tego wszyscy: to jest bowiem Ciało moje, które za was będzie wydane. (...) Bierzcie i pijcie z niego wszyscy: to jest bowiem kielich Krwi mojej nowego i wiecznego Przymierza, która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów”.

Słowa te są zapisane – w wersjach zasadniczo zbieżnych – przez Ewangelistów i przez św. Pawła. Zostały one wypowiedziane w Wieczerniku, późnym wieczorem Wielkiego Czwartku. Dając Apostołom swoje Ciało do spożycia i swoją Krew do picia, Chrystus wyraził głęboką prawdę aktu, którego wkrótce miał dokonać na Golgocie. W eucharystycznym Chlebie zawarte jest bowiem to samo Ciało, które narodziło się z Maryi i zostało złożone w ofierze na krzyżu:

*Ave verum Corpus natum de Maria Virgine,
vere passum, immolatum in cruce pro homine.*

9. Czyż można nie powracać wciąż na nowo do tej tajemnicy, która zawiera w sobie całe życie Kościoła? Przez dwa tysiące lat ten Sakrament był pokarmem niezliczonych wiernych. Z tego źródła wypłynęła rzeka łaski. Iluż świętych znalazło w nim nie tylko zadatek, ale prawie przedsmak Raju!

Dajmy się unieść porywowi kontemplacji, nasyconej poezją i teologią, które św. Tomasz z Akwinu zawarł w słowach hymnu *Pange lingua*, opiewającym tę tajemnicę. Dzisiaj echo tych słów dociera do mnie tutaj, w Wieczerniku, jako głos licznych chrześcijańskich wspólnot rozsianych po całym świecie, rzeszy kapłanów, osób konsekrowanych i zwykłych wiernych, którzy każdego dnia adorują w skupieniu eucharystyczne misterium:

*Verbum caro, panem verum Verbo carnem efficit,
fitque sanguis Christi merum, et si sensus deficit,
ad firmandum cor sincerum sola fides sufficit.*

Czyńcie to na moją pamiątkę

10. Tajemnica eucharystyczna, w której jest ogłaszana i uroczyscie wyznawana śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w oczekiwaniu na Jego przyście, jest samym sercem życia Kościoła. Dla nas zaś ma ona znaczenie zupełnie szczególne: stanowi mianowicie samo centrum naszej posługi. Posługa ta nie jest oczywiście ograniczona do sprawowania Eucharystii, ale obejmuje głoszenie słowa, uświęcanie ludzi przez sakramenty i przewodzenie Ludowi Bożemu we wspólnocie i w służbie. Jednakże Eucharystia jest centrum, z którego to wszystko promieniuje i ku któremu wszystko prowadzi. Wraz z Eucharystią narodziło się w Wieczerniku nasze kapłaństwo.

„To czyńcie na moją pamiątkę!” (Lk 22, 19): słowa Chrystusa, choć skierowane do całego Kościoła, powierzone są jako szczególne zadanie tym, którzy przejmą posługę pierwszych Apostołów. To im Jezus powierza dopiero co dokonany czyn przemiany chleba w Jego Ciało i wina w Jego Krew – czyn, w którym On wyraża się jako Kapłan i Żertwa. Chrystus pragnie, aby od tej chwili Jego czyn stawał się w sposób sakramentalny przez ręce kapłanów także czynem Kościoła. Kiedy mówi: „to czyńcie”, wskazuje nie tylko na czyn, ale także na jego sprawczy podmiot, to znaczy ustanawia kapłaństwo ministerialne, które staje się w ten sposób jednym z konstytutywnych elementów samego Kościoła.

11. Ten czyn ma być spełniany „na Jego pamiątkę”: to wskazanie jest istotne. Eucharystyczny czyn sprawowany przez kapłanów będzie uobecniał w każdym pokoleniu chrześcijan, w każdym zakątku ziemi dzieło dokonane przez Chrystusa. Gdziekolwiek sprawowana będzie Eucharystia, tam w sposób bezkrwawy uobecni się krwawa ofiara Kalwarii, tam obecny będzie sam Chrystus, Odkupiciel świata.

„To czyńcie na moją pamiątkę!” Kto słyszy te słowa tutaj, w murach Wieczernika, odruchowo próbuje sobie wyobrazić, jakich uczuć doznawał Chrystus. Były to dramatyczne godziny poprzedzające mękę. Ewangelista Jan przytacza przejmujące słowa, którymi Mistrz przygotowuje Apostołów na swoje odejście. Jakiż smutek widać w ich oczach: „ponieważ to wam powiedziałem, smutek napełnił wam serce” (J 16, 6). Ale Jezus dodaje im otuchy: „Nie zostawię was sierotami: Przyjdę do was” (J 14, 18). Chociaż misterium paschalne zabierze im Go sprzed oczu, On będzie bardziej niż kiedykolwiek obecny w ich życiu, i to „przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20).

Pamiątka uobecniająca

12. Jego obecność będzie się wyrażać na wiele sposobów. Z pewnością jednak jej wyrazem najwznioślejszym będzie obecność eucharystyczna: nie zwyczajne wspomnienie, ale „pamiątka” uobecniająca; nie tylko symboliczne odniesienie do przeszłości, ale żywa obecność Pana

wśród nas. Jej gwarantem pozostanie na zawsze Duch Święty, nieustannie udzielany w liturgii eucharystycznej, aby chleb i wino stały się Ciałem i Krwią Chrystusa: jest to ten sam Duch, który wieczorem w dniu Paschy, w tymże Wieczerniku, został „tchnięty” na Apostołów (por. J 20, 22) i który zastał ich tutaj, zgromadzonych razem z Maryją, także w dniu Pięćdziesiątnicy. Zstąpił wtedy na nich niczym gwałtowny wicher i ogień (por. Dz 2, 1-4) i kazał im iść na wszystkie strony świata, aby głosili słowo i gromadzili Lud Boży na „łamaniu chleba” (por. Dz 2, 42).

13. W dwa tysiące lat od narodzin Chrystusa, w Roku Jubileuszowym, winniśmy w szczególny sposób wspominać i rozważać prawdę o tym, co moglibyśmy nazwać Jego „eucharystycznym narodzeniem”. Wieczernik jest właśnie miejscem tego „narodzenia”. To tutaj rozpoczyna się dla świata nowa obecność Chrystusa, która nieustannie urzeczywistnia się wszędzie tam, gdzie sprawowana jest Eucharystia i gdzie kapłan używa Chrystusowi swojego głosu, powtarzając święte słowa ustanowienia.

Ta eucharystyczna obecność przetrwała dwa tysiąclecia dziejów Kościoła i będzie mu towarzyszyć aż do końca czasów. Fakt, że jesteśmy tak ściśle związani z tą tajemnicą, jest dla nas źródłem radości i równocześnie źródłem odpowiedzialności. Dzisiaj chcemy to sobie uświadomić z sercem pełnym zachwytu i wdzięczności i z takimi uczuciami wejść w paschalne *Triduum* męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Zadanie Wieczernika

14. Moi drodzy Bracia Kapłani, którzy w Wielki Czwartek gromadzicie się w katedrach wokół swoich pasterzy, podobnie jak *presbyterium* Kościoła w Rzymie gromadzi się wokół Następcy św. Piotra, zechciejcie przyjąć te myśli, jakie nasunęły mi się w przejmującej atmosferze Wieczernika! Trudno byłoby znaleźć miejsce, które lepiej przypomina nam tajemnicę eucharystyczną i zarazem tajemnicę naszego kapłaństwa.

Bądźmy wierni „zadaniu” Wieczernika, wspaniałemu darowi Wielkiego Czwartku. Sprawujmy zawsze świętą Eucharystię z żarliwą pobożnością. Spędzajmy często długie chwile na adoracji Chrystusa eucharystycznego. Eucharystia niech będzie dla nas „szkołą życia”. W ciągu stuleci liczni kapłani znajdowali w Eucharystii pokrzepienie obiecane im przez Jezusa w dniu Ostatniej Wieczerzy, sposób na przezwycięzenie samotności, pomoc w znoszeniu cierpień, pokarm dający siłę, by znów wyruszyć w drogę po każdym rozczarowaniu, wewnętrzną energię, która pozwala dochować wierności dokonaniem raz wyborowi. Świadczenie, jakie będziemy umieli dawać Ludowi Bożemu w celebracji eucharystycznej, zależy w dużej mierze od naszej osobistej więzi z Eucharystią.

15. Odkryjmy na nowo nasze kapłaństwo w świetle Eucharystii! Pomóżmy także naszym wspólnotom odkryć ten skarb w codziennie sprawowanej Mszy św., a zwłaszcza w szczególnie uroczystej liturgii nie-

dzielnej. Niech dzięki waszej pracy apostołskiej wzrasta miłość do Chrystusa obecnego w Eucharystii. To zadanie zyskuje szczególne znaczenie w Roku Jubileuszowym. Myślę w tej chwili o Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który ma się odbyć w Rzymie w dniach od 18 do 25 czerwca pod hasłem: *Jezus Chrystus – jedyny Zbawiciel świata, chleb dla naszego życia*. Kongres ten będzie jednym z centralnych wydarzeń Wielkiego Jubileuszu, który winien być „rokiem głęboko eucharystycznym” (*Tertio millennio adveniente*, 55). Wspomniany Kongres ma właśnie podkreślić głęboką więź między wcieleniem Słowa a Eucharystią, sakramentem realnej obecności Chrystusa.

Z Wieczernika przesyłam wam eucharystyczne pozdrowienie. Obraz Chrystusa spożywającego Ostatnią Wieczerzę w otoczeniu uczniów niech napelni każdego z was poczuciem braterstwa i wspólnoty. Wielcy malarze doskonalili swój kunszt przedstawiając oblicze Chrystusa pośród Apostołów w scenie Ostatniej Wieczerzy: czyż można zapomnieć arcydzieło Leonarda? Ale tylko święci potrafią przeniknąć mocą miłości głębię tej tajemnicy, jak gdyby wzorem Jana opierali głowę na piersi Chrystusa (por. J 13, 25). Stajemy tu bowiem u szczytu miłości: „umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”.

16. Pragnę zakończyć te refleksje, które z miłością przekazuję wam jako dar dla waszych serc, słowami starożytnej modlitwy:

„Dziękujemy Ci, Ojcze nasz, za życie i za wiedzę,
które nam poznać dałeś przez Jezusa, sługę swego,
Tobie chwała na wieki. Jak ten łamany Chleb rozsiany był po górach,
a zebrany stał się czymś jednym, tak niech się zbierze Kościół Twój
z krańców ziemi w Królestwo Twoje. (...) Ty, Panie wszechmocny,
stworzyłeś wszystko dla imienia swego; pokarm i napój dałeś
ludziom na pożywienie, aby Ci dzięki czynili;
nam zaś darowałeś duchowy pokarm i napój, i żywot wieczny przez
Syna swego (...), Tobie chwała na wieki!”
(*Didache*, 9, 3-4; 10, 3-4).

Drodzy Bracia w Kapłaństwie, z Wieczernika przesyłam wam wszystkim duchowe pozdrowienie i z całego serca wam błogosławie.

JAN PAWEŁ II, papież

Jerozolima, dnia 23 marca 2000 roku

Sakrament spowiedzi darem miłosierdzia Bożego

Przesłanie papieskie do kard. Williama Wakefielda Bauma

W pierwszych dniach kwietnia Penitencjaria Apostolska zorganizowała w Watykanie kurs dla diakonów i kapłanów poświęcony problematyce sakramentu pokuty. Ojciec Święty skierował na ręce kard. Williama W. Bauma przesłanie do uczestników spotkania, wyrażając nadzieję, że jednym z owoców Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 będzie powszechny powrót wiernych do praktyki spowiedzi.

Czcigodny Brat
Kard. William W. Baum
Penitencjarz Większy

1. Z godną uznania gorliwością zechciał ksiądz kardynał zorganizować także w tym roku tradycyjny kurs na temat forum wewnętrznego, przeznaczony dla kandydatów do kapłaństwa, mających wkrótce przyjąć święcenia, oraz dla kapłanów niedawno wyświęconych, ale gościnnie otwarty także dla kapłanów dojrzałych, mających już znaczne doświadczenie w posłudze.

Pragnę dać wyraz memu zadowoleniu z tej inicjatywy, która zyskuje szczególne znaczenie w Roku Jubileuszowym: jest to bowiem w swej istocie rok wielkiego powrotu i wielkiego przebaczenia, zaś sakrament pokuty – jak podkreśliłem w bulli *Incarnationis mysterium*, ogłaszającej Jubileusz – odgrywa pierwszoplanową rolę w tym udzielaniu się Bożego miłosierdzia. Jak wiadomo, zagadnienie forum wewnętrznego wiąże się przede wszystkim z tym sakramentem i ogólnie z niewidzialną rzeczywistością sumienia, która zgodnie z przyjętą praktyką zostaje z ufnością ujawniona Kościołowi w sakramencie pokuty.

Chętnie korzystam z tej sposobności, aby wyrazić uznanie także prałatom i oficjalom Penitencjarii Apostolskiej, których cenna praca jest instytucjonalnie związana ze sprawami dotyczącymi forum wewnętrznego. Wyrazy wdzięczności i uznania kieruję też do ojców penitencjarzy z patriarchalnych bazylik Rzymu, którzy na mocy swojej misji, uwypuklonej i dowartościowanej przez obecny Rok Święty, przeżywają swoje kapłaństwo jako nieustanną posługę w dziedzinie duszpasterstwa pojednania. Ze szczególnie serdecznym pozdrowieniem zwracam się na koniec do młodych kapłanów i kandydatów do kapłaństwa, którzy korzystając z cennej inicjatywy Penitencjarii Apostolskiej przygotowywali się w minionych dniach do owocnego wypełniania swojej przyszłej misji.

2. Pragnąłbym, aby podziękowania i zachęty, jakie tu wypowiadam, dotarły do wszystkich kapłanów na świecie, dodając im otuchy i wspomagając ich w pracy, która ma prowadzić braci do zbawienia przez posługę spowiedzi, stanowiącą jeden z najbardziej znamienitych przejawów kapłaństwa.

Nasz Pan Jezus Chrystus odkupił nas przez tajemnicę paschalną, której samym sercem – by tak rzec – jest moment ofiary krwawej. Kapłan jako szafarz przebaczenia w sakramencie pokuty działa *in persona Christi*: czy mógłby zatem nie czuć się zobowiązany, aby w całym swoim życiu przyjmować ofiarniczą postawę Chrystusa? Ta świadomość – nie podważając bynajmniej wartości sakramentu *ex opere operato*, a więc niezależnie od kwestii świętości lub godności szafarza – otwiera przed nim niezmiernie bogactwo ascetyczne, ukazując mu najwyższe motywacje, dla których powinien on – właśnie ze względu na sprawowanie i w sprawowaniu świętej posługi – być świętym oraz znajdować w samej posłudze bodźce i sposobności do dalszego uświęcania się. Odpuszczanie grzechów jest dziełem Bożym, winno zatem być dokonywane z tak godnym usposobieniem duchowym, aby można było orzec, że ta wzniosła posługa jest sprawowana *digne Deo*, na ile pozwala na to ludzka ułomność. Z pewnością umocni to zaufanie wiernych. Głoszenie prawdy, zwłaszcza w porządku moralno-duchowym, staje się bowiem tym bardziej wiarygodne, im bardziej ten, kto ją głosi, jest nie tylko jej nauczycielem w sensie akademickim, ale nade wszystko jej świadkiem w wymiarze egzystencjalnym.

Ponadto sami penitenci, uświadamiając sobie istotny wymiar ofiarniczy sakramentu, z pewnością poczują się przynaglenni i zobowiązani, aby odpowiedzieć na miłosierdzie Boże świętością życia i przez to jednocześnie się coraz głębiej z Tym, który stał się Ofiarą dla naszego zbawienia.

3. Choć treścią misterium paschalnego jest rzeczywistość śmierci (aspekt ofiarniczy), zostało ono przewidziane przez Boga wyłącznie po to, aby prowadzić ku życiu przez zmartwychwstanie. Także sakrament pokuty – upodobnienie do Chrystusa umarłego i zmartwychwstałego – prowadzi do przywrócenia nadprzyrodzonego życia łaski, a w przypadku grzechów powszednich – do jego pomnożenia. Dlatego tajemnicę tego sakramentu można w pełni zrozumieć wyłącznie w świetle przypowieści o synu marnotrawnym: „Trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się” (Łk 15, 32).

4. Szafarz sakramentu pokuty jest nauczycielem i świadkiem, a wraz z Ojcem jest też ojcem życia Bożego, przywróconego i zmierzającego ku pełni. Jego nauczanie jest nauczaniem Kościoła, ponieważ kapłan, działając *in persona Christi*, nie głosi samego siebie, ale Jezusa Chrystusa: „Nie głosimy bowiem siebie samych, lecz Chrystusa Jezusa jako Pana, a nas – jako sługi wasze przez Jezusa” (2 Kor 4, 5).

Wartość jego świadectwa zależy od tego, jak praktykuje on cnoty – w ukryciu, a nie na pokaz: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą (...). Gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu” (Mt 6, 2. 6). Ofiarowując życie łaski kapłan wypełnia nakaz, jakiego Jezus udzielił apostołom przed ich pierwszą misją: „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8).

5. W sakramentalnym pojednaniu Boże przebaczenie jest źródłem duchowego odrodzenia i skutecznym czynnikiem uświęcenia, prowadzącego na szczyt chrześcijańskiej doskonałości.

Przez sakrament pojednania, przyjęty przez skruszonego grzesznika z zachowaniem odpowiednich warunków, nie tylko obiektywnie użykuje on Boże przebaczenie, ale zostaje też obdarzony – dzięki miłosiernej miłości Ojca – specjalnymi łaskami, które pomagają mu przezwyciężać pokusy, unikać ponownego popełnienia grzechów, za które żałował, i w pewnej mierze doświadczyć osobiście tego przebaczenia. W tym sensie istnieje głęboka więź między sakramentem pokuty a Eucharystią, w której dzięki wspomnieniu męki Chrystusa „*mens impletur graba et futurae gloriae nobis pignus datur*”.

Mówiąc konkretnie, należy dochować wierności zbawczemu zamysłowi Boga, w takim kształcie, w jakim On sam zechciał go urzeczywistnić, i „przezwyciężyć dość rozpowszechnioną dziś tendencję do odrzucania jakiegokolwiek pośrednictwa w dziele zbawienia, która stawia grzesznika bezpośrednio przed Bogiem” (audiencja dla biskupów portugalskich podczas wizyty *ad limina*, 30 listopada 1999 r.). Dzięki temu „jednym z owoców Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 niech będzie zbiorowy powrót wiernych do praktyki spowiedzi sakramentalnej” (tamże).

6. Miłosierna miłość Boża, wzywająca do powrotu i gotowa do przebaczenia, nie zna granic czasu ani przestrzeni. Dzięki posłudze Kościoła nie tylko dla Jerozolimy – o której mówi prorocstwo Zachariasza – ale dla całego świata „wytryśnie źródło [zawsze] dostępne (...) na obmycia grzechu i zmyzy” (Za 13, 1), z którego wyleje się na wszystkich „Duch pobożności” (por. Za 12, 10).

Miłość Boża, choć nie jest ograniczona w czasie ani w przestrzeni, w bardzo szczególny sposób jaśnieje w Roku Jubileuszowym: z podstawowym darem przywrócenia łaski, udzielanym w sposób zwyczajny przez sakrament pokuty, oraz z płynącym z niego odpuszczeniem kar piekielnych, Bóg *dives in misericordia* łączy przez posługę Kościoła również darowanie kar doczesnych, udzielając daru odpustu, oczywiście pod warunkiem, że zostaje on przyjęty w należyтым stanie świętości, a przynajmniej dążenia do świętości. Dlatego odpusty „nie są nigdy swoistą «zniżką» zwalniającą z obowiązku nawrócenia, ale raczej stanowią pomoc w bardziej zdecydowanym, ofiarnym i radykalnym realizowaniu tej powinności” (audiencja generalna z 29 września 1999 r.). Od-

pust zupełny wymaga bowiem doskonałego oderwania się od grzechu, przystąpienia do sakramentów spowiedzi i Eucharystii w hierarchicznej komunii z Kościołem, wyrażającej się w modlitwie w intencjach Ojca Świętego.

7. Gorąco zachęcam kapłanów, aby poprzez stosowną i pogłębioną katechezę uczyli wiernych korzystać z wielkiego dobra odpustów zgodnie z zamysłem i duchem Kościoła. Zwłaszcza spowiednicy mogą z wielkim pożytkiem zadawać penitentom jako sakramentalną pokutę praktyki odpustowe, przestrzegając zawsze zasady należytej proporcji z wyznaczonymi winami.

Już sama tylko posługa przebaczenia, powierzona kapłanowi przez Boga, wystarcza, aby warto było tę misję w pełni przeżywać: zbawienie braci musi wszak być dla kapłana źródłem głębokiej radości duchowej.

Z tym przeświadczeniem zanoszę modlitwę za wszystkich członków Penitencjarii Apostolskiej, za ojców penitencjarzy i za młodych przygotowujących się do kapłaństwa, aby miłosierny Bóg obdarzył ich zdolnością całkowitego poświęcenia się służbie ludzkim duszom, pełnionej w ukryciu spowiedzi sakramentalnej: właśnie wówczas bowiem kapłan staje się „pomocnikiem Boga” we wznoszeniu „Bożej budowli” (por. 1 Kor 3, 9).

Jako zadatku obfitych łask Bożych udzielam księdzu kardynałowi, jego współpracownikom, ojcom penitencjarzom i wszystkim uczestnikom kursu na temat forum wewnętrznego specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 1 kwietnia 2000 roku

18.

Wielki Jubileusz roku 2000. Przemówienie Ojca Świętego do ludzi pracy

1. Na zakończenie tego jubileuszowego spotkania pragnę raz jeszcze najserdeczniej was pozdrowić. Dziękuję wszystkim organizatorom tej doniosłej manifestacji, odbywającej się w miejscu, które w tym roku Wielkiego Jubileuszu będzie świadkiem innych jeszcze zgromadzeń, zwłaszcza z okazji Światowego Dnia Młodzieży.

W szczególny sposób dziękuję panu Juanowi Somavii, dyrektorowi generalnemu Międzynarodowej Organizacji Pracy, oraz pani Paoli Bignardi, przewodniczącej Włoskiej Akcji Katolickiej, za uprzejme i głębokie słowa, skierowane do mnie w imieniu wszystkich. Witam obecnych

tu przedstawiciele władz, wśród nich prezesa włoskiej Rady Ministrów prof. Giuliano Amato.

Za pośrednictwem was, tutaj obecnych, pragnę przekazać serdeczne pozdrowienie całemu światu pracy.

2. Święto pracy przypomina nam o trudzie ludzi, którzy zgodnie z przykazaniem Pana życia pragną być budowniczymi przyszłości pełnej nadziei, sprawiedliwości i solidarności dla całego rodzaju ludzkiego. Na tej drodze rozwoju cywilizacji pojawiają się dziś, dzięki nowym technikom oraz systemom komunikacji, nie znane dotąd możliwości postępu. Nie brakuje jednak nowych problemów, które pojawiają się obok dotychczasowych i budzą zrozumiałą niepokój. Utrzymują się bowiem, a w niektórych częściach ziemi nawet zaostrzają problemy takie, jak bezrobocie, wyzysk nieletnich, niedostateczne wynagrodzenie za pracę. Trzeba przyznać, że nie zawsze organizacja pracy szanuje godność człowieka, nie zawsze też pamięta się w należytej mierze o powszechnym przeznaczeniu zasobów ziemi.

Rozwiązywanie tych problemów w każdej części świata jest zadaniem wszystkich. Spoczywa ono na was, przedsiębiorcach i kadrze kierowniczej; na was, przedstawicielach sektora finansowego, i na was, rzemieślnikach, handlowcach i pracownikach. Musimy wszyscy dążyć do tego, aby system ekonomiczny, w którym żyjemy, nie burzył podstawowego ładu, polegającego na pierwszeństwie pracy przed kapitałem i dobra wspólnego przed dobrem jednostki. Jak przypomniał przed chwilą pan Juan Somavia, istnieje pilna konieczność utworzenia w świecie globalnej koalicji na rzecz „godnej pracy”.

Globalizacja jest dziś zjawiskiem obecnym we wszystkich dziedzinach ludzkiego życia, ale jest też zjawiskiem, którym należy mądrze kierować. Potrzebna jest globalizacja solidarności.

3. Jubileusz to dobra sposobność, aby otworzyć oczy na zjawisko ubóstwa i dyskryminacji nie tylko pojedynczych osób, ale całych społeczności i narodów. W bulli ogłaszającej Jubileusz przypomniałem, iż „niemalą krajów, zwłaszcza najuboższych, dźwiga ciężar zadłużenia, które przybrało takie rozmiary, że jego splata stała się praktycznie niemożliwa” (*Incarnationis mysterium*, 12). Zmniejszenie lub nawet całkowite darowanie tego zadłużenia to jubileuszowy gest, który byłby ze wszech miar pożądanym!

Ten apel skierowany jest do krajów bogatych i rozwiniętych, a także do osób, które dysponują wielkimi kapitałami i mogą skłonić narody do solidarności.

Niech to wezwanie rozlega się także na tym historycznym spotkaniu, na którym gromadzą się, zjednoczeni wspólnym dążeniem, wierzący ludzie pracy i świeckie związki zawodowe nie związane z żadną religią.

Drodzy ludzie pracy, przedsiębiorcy, współpracownicy, finansisci, handlowcy – zjednoczcie swe siły, umysły i serca, aby przyczynić się do

budowy społeczeństwa szanującego człowieka i jego pracę. O wartości człowieka decyduje bardziej to, kim jest, niż to, co posiada. Wszystko co czyni się w dążeniu do większej sprawiedliwości, szerszego braterstwa i bardziej ludzkiego ładu społecznego, znaczy więcej niż jakikolwiek postęp na polu techniki.

Drodzy bracia i siostry, Papież dobrze zna wasze problemy i niepokoje, wasze oczekiwania i nadzieje. Ceni wasz trud, wasze przywiązanie do rodziny, waszą zawodową sumiennosc. Wspomaga was w działaniach na rzecz społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i solidarnego, pragnie wam dodać otuchy i z serca wam błogosławi.

Na koniec pragnę podziękować organizatorom tej pięknej uroczystości. Dziękuję Uniwersytetowi Tor Vergata, władzom miejskim, Wikariatowi Rzymu i rządowi włoskiemu za przygotowanie tego rozległego obszaru, który już dzisiaj widzę wypełniony w sierpniu młodzieżą z całego świata. Dziękuję zwłaszcza wam tutaj zgromadzonym. Dziękuję prezesowi Rady Ministrów, panu burmistrzowi i wszystkim przedstawicielom władz. Dowiaduję się, że wielu z was musiało długo iść pieszo, aby dotrzeć na to miejsce. Przykro mi, ale miejmy nadzieję, że w przyszłości także te problemy zostaną rozwiązane dla dobra wszystkich, zwłaszcza pielgrzymów. Jestem pewien, że Rzym nadal będzie gościnnie i otwarty dla wszystkich, zwłaszcza dla pielgrzymów Wielkiego Jubileuszu Roku 2000.

Kończąc spotkanie z ludźmi pracy. Ojciec Święty pozdrowił zgromadzonych w kilku językach – po angielsku, francusku, hiszpańsku i niemiecku. Z kolei po polsku powiedział:

Serdecznie pozdrawiam ludzi pracy z Polski przybyłych na jubileuszowe spotkanie do Rzymu. Słowa szczególnego pozdrowienia kieruję do członków i władz *Solidarności* z przewodniczącym dr. Marianem Krzaklewskim. Dziękuję za to, że licznie uczestniczyliście w tym dzisiejszym spotkaniu. Pozdrawiam różne grupy zawodowe, pracowników i pracodawców. Cieszę się waszą obecnością i pragnę wam powiedzieć, że jesteście mi szczególnie bliscy. Bardzo pragnę, aby w naszej Ojczyźnie wszyscy mieli pracę, aby mogli zdobywać chleb wysiłkiem swoich rąk i mieli godziwe warunki pracy. Niech wasza praca służy pomnażaniu dobra wspólnego, dobra osoby i społeczeństwa, niech jednoczy, a nie dzieli, niech przynosi radość i staje się źródłem błogosławieństwa. Moje pozdrowienie zechciejcie zanieść wszystkim ludziom pracy w Polsce.

List Kongregacji Nauki Wiary do ordynariuszy miejsca przypominający niektóre normy dotyczące egzorcyzmów

Inde ab aliquot annis

Ekscelencjo,

Już od kilku lat niektóre grupy kościelne uczestniczą w zgromadzeniach, połączonych z modlitwą i błaganiami, w bardzo konkretnym celu, jakim jest otrzymanie wyzwolenia od wpływu demonów, nawet jeśli nie chodzi o prawdziwe i właściwe egzorcyzmy; zebrania takie odbywają się pod przewodnictwem świeckich, niekiedy jest także obecny kapłan.

Ponieważ Kongregacja Nauki Wiary została zapytana, co należałoby sądzić o tych faktach, uważa za konieczne przekazać Biskupom następującą odpowiedź:

1. Kanon 1172 *Kodeksu Prawa Kanonicznego* mówi, że nikt nie może prawomocnie wypowiadać egzorcyzmów nad opętanym, jeśli nie otrzyma od Ordynariusza miejsca specjalnej i wyraźnej licencji (§ 1), i ustala, że ta licencja może być udzielona przez Ordynariusza miejsca tylko kapłanowi odznaczającemu się pobożnością, wiedzą, roztropnością i nieskazitelnością życia (§ 2). Z tego powodu Biskupi są proszeni, by wymagali zachowywania tej normy.

2. Z tego zapisu wynika, że wiernym ani nie wolno używać formuły egzorcyzmów przeciw szatanowi i upadłym aniołom, która została opublikowana na polecenie Papieża Leona XIII, ani tym bardziej nie wolno używać tekstu integralnego tego egzorcyzmu². Biskupi, w przypadku konieczności, zatroszczą się o ostrzeżenie wiernych w tej sprawie.

3. W końcu, z tych samych powodów, Biskupi są proszeni o czuwanie, by – także w przypadkach, w których należy wykluczyć prawdziwe opętanie przez szatana – ci, którzy są pozbawieni odpowiedniej władzy, nie organizowali zgromadzeń, w czasie których są używane, w celu otrzymania wyzwolenia, modlitwy, w których są wprost wzywane demony i dąży się do poznania ich tożsamości.

Przypomnienie tych norm nie musi bynajmniej oddalać wiernych od modlitwy, by jak nas poucza Jezus – byli wyzwoleni od zła (por. Mt 6, 13). Pasterze powinni wykorzystać tę okazję, by przypomnieć nauczanie tradycji Kościoła o funkcji, jaką pełnią sakramenty i wstawiennictwo

¹ AAS 77 (1985) I 169-1170.

² Normae observandae circa exorcizandos obsessos a daemone (Rozdz. I, Tyt. XII); Ritus exorcizandi obsessos a daemone (Rozdz. II; w: *Rituale Romanum, Editio Taurinensis IV iuxta typicam, Marietti 1952, 677-705.*

Błogosławionej Dziewicy Maryi, aniołów i świętych w duchowej walce chrześcijan z duchami kłamstwa.

Korzystając z okazji przesyłamy wyrazy szacunku, oddani w Chrystusie

† *ALBERTO BOVONE*
Abp tyt. Cezarei Numidyjskiej
Sekretarz

† *KARD. JOSEPH RATZINGER*
Prefekt

20.

Chleb – darem miłosiernej Opatrzności

*Homilia Prymasa Polski
na uroczystość Bożego Ciała 2000 roku*

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Gdy Słowo staje się chlebem

Nadeszła kalendarzowa chwila, gdy po rozważeniu wielu tajemnic Bożych rozpiętych na liturgicznej tabeli świąt Kościoła, zajaśniał dzień Uroczystości Ciała i Krwi Chrystusa. Ta uroczystość jest szczególnie ważna w Roku Jubileuszowym, gdyż ukazuje istotną jego treść jakby od innej strony. O ile sam Wielki Jubileusz Dwutysięcznego Roku odwołuje się do Narodzenia Pana Jezusa w Stajence Betlejemskiej, a więc do objawienia się odwiecznego Słowa Bożego w ludzkim ciele, o tyle dzisiejsza uroczystość ukazuje prawdę, że ludzkie Ciało Boga staje się Chlebem.

Na mocy doświadczenia łatwo nam zrozumieć koleje nasienia rzuconego w ziemię, które wyrasta w roślinę, dojrzewa jako kłos wypełniony ziarnem, które następnie zmielone na mąkę może być wypieczone jako chleb. Cały ten ciąg przekształceń mieści się w ramach natury. Gdy jednak odniesiemy się do tajemnic wiary – to mamy do czynienia z tajemnicą, czyli przeplataniem się porządku przyrodzonego z nadprzyrodzonym. Słowo Boże, którym jest Syn, gdy rodzi się z Maryi Dziewicy, przechodzi z porządku nadprzyrodzonego do przyrodzonego. Wchodzi na obszar natury stworzonej. Gdy zmartwychwstaje – opuszcza porządek natury i przechodzi, w inny wymiar, przechodzi w wymiar nadprzyrodzony, do nieba. Nie opuszcza jednak ziemi, czyli obszaru natury, całkowicie. Pozostaje w cudowny sposób pod widzialnymi postaciami. Jest kilka sposobów, w których Chrystus pozostaje na ziemi, zgodnie z zapowiedzią:

„A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28, 20). Najdobitniejszym sposobem bycia Chrystusa w świecie jest Eucharystia. To przeplatanie się natury z nadnaturą, ciała z duchem, doczesności z wiecznością towarzyszy człowiekowi ustawicznie, nawet gdy on tego nie zauważa, czy zauważyć nie chce.

Gdy dziś obnosimy po naszych ulicach i drogach ten Boski Chleb, przychodzi na myśl nasz chleb powszedni, wokół którego kręci się cała ludzka działalność i polityka. Stwierdza Pismo św.: „Oczy wszystkich oczekują Ciebie, Ty zaś dajesz im pokarm we właściwym czasie” (Ps 145, 15). Bóg jest tym, który zarządza, aby ludzie mogli znaleźć dla swego rozwoju fizycznego i duchowego odpowiednie środki. A wiadomo, że „nie samym tylko chlebem żyje człowiek” (Pwt 8, 3), ale także „każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych” (Mt 4, 4). Bóg jest Gospodarzem, który dostarcza pokarmu naturalnego i duchowego. Powszechnie wydaje się, że to człowiek swoją pracą musi dostarczać chleb do życia ludzi, że to rolnik uprawiając ziemię dostarcza chleb tym wszystkim, którzy pracują w innych sektorach gospodarki. Bóg w tej produkcji chleba jest obecny jako Stwórca uprawnej ziemi i jako ostateczny Sprawca okoliczności, od których zależy urodzaj.

2. Opatrzność Boża

Te rozważania o chlebie powszednim i o Chlebie jako pokarmie duchowym naprowadzają nas na prawdę o Opatrzności Bożej. Opatrzność Boża to jest planowanie rozwoju świata, zarządzanie i skuteczne wykonanie odwiecznych zamiarów, aby doprowadzić człowieka do ostatecznego jego przeznaczenia, to jest do współdziałania w życiu Boga. Opatrzność Boża to troskliwe oko Stwórcy, który obejmuje swym wzrokiem przeszłość i przyszłość, dociera do najskrytszych zakątków nie tylko świata, ale i myśli ludzkiej. O tym, że Bóg w swojej Opatrzności czuwa nad całym stworzeniem dowiadujemy się z obserwacji świata, jego harmonii i piękna natury, która wierna wrodzonym prawom pozwala odczytywać niezgłębiony zamiar Istoty, która ustawia każde stworzenie w pozycji służenia drugiej istocie. Obserwując mechanizm świata widzialnego w jego wymiarach makro i mikro stajemy zdumieni nad niezgłębioną mądrością cudownej kompozycji świata widzialnego i władczej roli człowieka w tym świecie.

Gdy myślimy o bezmiarach Bożej Opatrzności, to przebija przez nią zawrotna mądrość Boga. Dlaczego jednak Bóg, będąc tak mądry, swojego Syna wydał na pastwę losu zgotowanego przez człowieka? Okazuje się, że w Opatrzności Bożej jest coś więcej niż sama mądrość rozumiana po ludzku. Mądrość w Bogu połączona jest z miłością posuniętą aż do miłosierdzia. Dlatego Bóg dał ludziom swojego Syna Jezusa Chrystusa, dał Maryję, Matkę Syna, i dał Kościół. Są to dary dane człowiekowi, a zadysponował nimi Bóg rozumiany jako Opatrzność czuwająca nad

światem z miłością. Ta opiekuńcza miłość Boga jako Opatrzność inaczej ustosunkowuje się do świata przyrody, a inaczej do człowieka. O ile w przyrodzie działają prawa, które, poczynając od kosmosu aż po małe bakterie, działają według wyznaczonych im praw, o tyle odnośnie do człowieka Opatrzność Boża nie stosuje żadnego automatyzmu. Człowiek może wobec Boga zachować niezależność, może nie posłuchać lub sprzeciwić się. Człowiek otrzymał wielki dar wolności na podobieństwo samego Boga. Stąd wynikają bardzo poważne konsekwencje. Po pierwsze: człowiek może dla siebie organizować własną, małą opatrzność, i po drugie: może organizować sprzeciw wobec Boga, czyli zło.

3. Mała ludzka opatrzność

Skoro Pan Bóg powiedział do ludzi, aby czynili sobie ziemię poddaną (por. Rdz 1, 28), to zaprosił ich do stworzonego dzieła. Człowiek jest zaproszony do doskonalenia świata i takiego dzieła podejmuje się. Czasem w sposób nieudolny i karygodny, jak np. przez niszczenie przyrody a zwłaszcza przez zabijanie człowieka i degradację jego godności. I tak przez złą gospodarkę ludzką wyginęło wiele gatunków stworzeń i roślin, zabrudzone stało się środowisko szkodzące zdrowiu. Mała opatrzność ludzka prowadzona źle nie jest jednak w stanie pokrzyżować planów wielkiej Opatrzności Bożej, która daje natchnienia ku odrodzeniu. To Bóg powołuje odpowiednich ludzi, których czasem nazywamy „opatrznościowymi”, którzy potrafią przywrócić zachwianą równowagę pośród stworzenia. Mała opatrzność ludzka odczuwa tchnienie Ducha Bożej mądrości podczas ważnych debat międzynarodowych, w podejmowanych decyzjach krajowych, w debatach samorządowych, a przede wszystkim w rodzinach. Nie wahajmy się stwierdzić, że każdy ojciec i matka dbając o swoją rodzinę, czuwając nad zdrowiem i wychowaniem dzieci, pracowicie utrzymując gospodarstwo domowe, wypełniają małą opatrzność ludzką jako współdziałanie z wielką Opatrznością Bożą. Dlatego człowiek odpowiedzialny za rodzinę, za środowisko pracy, za ojczyznę prosi miłosierną mądrość Bożą o pomoc. Nasza modlitwa jest przybliżaniem wielkiej Opatrzności w nasze często zagmatwane gospodarowanie. Bóg lubi, gdy Go prosimy, dlatego jakże często wielkie dary są wyproszone długotrwałą modlitwą. Czas potrzebny na wysłuchanie modlitwy może być bardzo długi. Doświadczyliśmy tego w wytrwałej modlitwie jako naród, gdy wołaliśmy do Boga przez dwa stulecia: „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”. Bóg dał wolność prowadząc po tajemniczych drogach doświadczeń i nawróceń.

4. Organizowane zło

Opatrzność Boża naprawia nie tylko błędy ludzkiego gospodarowania wolnością, ale także musi jednoczyć rozdarcia spowodowane błędnymi wyborami i posłuchaniem dla kuszącego zła. Jedną z podstawowych

pokus, jakie stają przed ludzkością jest naprawianie zła przez czynienie większego zła. Ząb za ząb. Gwałt niech się gwałtem odciska. Jest to błędna interpretacja postępowania, nawet gdy jest proponowana przez zbrońców i bezradnych w ucisku. Historyczną dokumentację takiej pokusy widzimy i w rewolucji francuskiej i w rewolucji bolszewickiej, stały się one przyczyną wielu cierpień i rozdarć. Ukazują one, jak daleko może posunąć się człowiek w pogardzie dla drugiego, gdy sam uplasuje się w miejscu Boga. Posuwa się do obozów śmierci, do mordów, jakich pamięć przywołuje Katyń.

Totalitaryzmy, które rzucają cień na kończące się stulecie, są świadectwem zorganizowanego zła, które chce zanegować Opatrzność Bożą. Osoby widoczne na zdjęciach lub filmach z Hitlerem, gdy są wskazane palcem: patrz, to jesteś ty, z wyciągniętą ręką w geście „Heil Hitler”, nie chcą przyznać się, zaprzeczają tożsamość. Podobnie u nas: socjalizm komunistyczny był tak atrakcyjny w systemie zwalczania zła złem, że wiele osób ulegało obłudnej ideologii. Przyszłe pokolenie będzie opowiadało dowcipy o lustracji, a dzisiaj dla wielu lustracja jest groźbą wprowadzania na terazniejszość przykrej rzeczywistości minionej.

Na podstawie skamielin śladów dinozaura można dzisiaj za pomocą badań określić, co on robił przed milionem lat. Natomiast nie można udowodnić, kto zabił Przemyska, mimo że badania trwają kilkanaście lat; kto zastrzelił górników w kopalni „Wujek”? Może Opatrzność Boża w swej mądrości chce ochronić morderców przed sprawiedliwością ludzką i oddać ich nawrócenie miłosierdziu samego Boga?

Obawiam się, że dzisiejsi szerzyciele nowego bezładu społecznego w postaci propagandy zabijania nienarodzonych, deklarowania eutanazji jako postępowej idei, promowania seksualizmu i likwidacji jedności i trwałości małżeńskiej, poniżania kobiety przez idee feministyczne, będą w przyszłym pokoleniu tak samo zacierali na filmach „retro” swoje twarze, aby nie być dowodem działań wbrew wrodzonym prawom ludzkim. Z myśli że potrzebne jest naszym wiernym w Ojczyźnie przypomnienie obecności mądrej i miłosiernej Opatrzności Bożej, podejmujemy się wznoszenia świątyni Świętej Opatrzności Bożej na Polach Wilanowskich. Wskazany projekt stara się ukazać Boga, Stwórcę przyrody, wielbionego także przez żywy świat: ziemię, zieleń, wodę, światło. Świątynia Opatrzności Bożej, podjęta jako wotum przed ponad dwustu laty, jest ściśle związana z wolnością Polaków, podstawową wartością bycia chrześcijaninem. Wskazaliśmy, że cztery drogi prowadziły do wolności: oręż, kultura, ofiara i modlitwa. Zamykają się one jakby w geometryczną figurę kwadratu. Natomiast zadania, jakie stają przed Kościołem, zapatrzonym w Opatrzność Bożą, są trzy: jednanie tego, co trwa w niezgodzie; odradzanie tego, co osłabło i ukazanie skuteczności wspólnego działania, co nazywamy „Fides et ratio”. Trzy zadania, jak trzy są Osoby Boskie czyli Trójca Świata. To właśnie Ona jest Opatrznością Bożą. Tradycyjnie wy-

stępuje jako trójkąt z okiem wszystko widzącym. Ten trójkąt Ojca, Syna i Ducha Świętego chcemy wpisać w kwadrat naszych narodowych dróg. Architekci, zamiast obłożyć ściany kamieniem, drewnem, czy klinkierem, chcą obłożyć ściany świątyni trwałą zieloną roślinnością jakby żywym dziełem przyrody, która włącza się w uwielbienie Stwórcy.

Bracia i Siostry!

Zwróćmy raz jeszcze nasze myśli na Chleb Boży, w którym odwieczne Słowo zbliża się do człowieka, Słowo dobre właśnie jak chleb. Niech Eucharystia, znak łaskawości Opatrzności Bożej, będzie naszą siłą na drogę przejścia z Wielkiego Jubileuszu do nowego stulecia wiary i miłości.

Amen.

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

21.

Zaproszenie na dziękczynną Mszę św. z okazji urodzin Jana Pawła II

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry,

W dniu 18 maja br. Ojciec Święty Jan Paweł II kończy 80. rok życia. Z tej okazji zapraszam Was wszystkich gorąco do udziału w dziękczynnej Mszy św. koncelebrowanej, w intencji Najdostojniejszego Jubilata, jakiej będę przewodniczył w dniu 16 maja br., o godz. 18.30 w katedrze Wrocławskiej.

Udziałem w tej Mszy świętej pragniemy wyrazić wdzięczność Bogu Wszechmogącemu za błogosławioną w skutkach posługę apostołską w okresie długiego i brzemiennego w osiągnięcia pontyfikatu obecnego Papieża. Jan Paweł II, pielgrzymując po całym świecie, swoją nieugiętą wiarą, pokojem wewnętrznym, słowem Bożym nieustannie głoszonym i przekazywanym w licznych dokumentach apostołskich, otwiera drzwi ludzkich serc dla Chrystusa, a także granice państw, gromadząc ludzkość wokół Jego Boskiej Osoby: „...aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 11).

Dziękując Bożej Opatrzności za tę wieloletnią posługę apostołską Ojca Świętego, modlić się będziemy gorąco do Pana Boga, przez przyczynę Świętych Patronów naszej Wrocławskiej Ziemi, o zdrowie i potrzebne łaski dla Najdostojniejszego Jubilata, aby zwycięsko przeprowadził przez próg Trzeciego Tysiąclecia Chrześcijaństwa ludzkość, żyjącą na co dzień wskazaniami zawartymi w Ewangelii, a pozostałym dopomógł obudzić wiarę w Boga – Stwórcę, i Odkupiciela człowieka – Jezusa Chrystusa oraz Ducha Świętego Uświęciela.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, 28 kwietnia 2000 roku

Powyższe zaproszenie J.Em. księdza Kardynała Metropolity należy od-
czytać, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, podczas wszystkich Mszy
świętych, w niedzielę 14 maja br.

22.

Dekret erekcyjny parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kamieńcu Wrocławskim, w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole)

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego
i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pw. św. Małgorzaty w Gajko-
wie, w dekanacie Wrocław – Północ II (Psie Pole), zarządzamy i poda-
jemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii Gajków i jej rozległość,
mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym
rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy
kanonu 515. Kodeksu Prawa Kanonicznego

erygujemy

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Miłosierdzia Boże-
go w Kamieńcu Wrocławskim.

§ 2

Nowa parafia w Kamieńcu Wrocławskim powstaje z podziału parafii
pod wezwaniem św. Małgorzaty w Gajkowie, z której wyłącza się miej-
sowości: Kamieniec Wrocławski, Łany oraz Osiedle Kamieniec.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Wrocław – Północ II (Psie
Pole).

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pw. Miłosierdzia Bożego
w Kamieńcu Wrocławskim, które niniejszym erygujemy nie posiada żad-
nego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za
posługi duszpasterskie.

§5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Katol. parafia pw. Miłosierdzia Bożego w Kamieńcu Wrocławskim” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. Misericordiae in Kamieniec Wrocławski”.

§8

Dekret wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 2000 roku.

§9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. św. Małgorzaty w Gajkowie i kościele parafialnym pw. Miłosierdzia Bożego w Kamieńcu Wrocławskim, w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRASZKO
Kancleż Kurii

† *HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ*
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

23.

Dekret erekcyjny parafii pw. św. Faustyny w Górze Śląskiej w dekanacie Góra Śląska

Na chwałę Boga Wszchemogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii Góra Śląska, w dekanacie Góra Śl., zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Górze Śląskiej i jej rozległość, mając na uwadze potrzeby

duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

erygujemy

niniejszym rzymskokatolicką parafię pw. św. Faustyny w Górze Śląskiej.

§ 2

Nowa parafia w Górze Śląskiej powstaje z podziału dotychczasowej parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, z której wyłącza się następujące:

- a) osiedla – Kazimierza Wielkiego, Mieszka I, Piastów i Zacisze;
- b) ulice – Dunikowskiego, Al. Jagiellonów, Korczaka, Matejki, Paderewskiego, Poznańska numery parzyste 20-36 i numery nieparzyste 19, 25, 27 oraz Reya;
- c) miejscowości – Jastrzębia, Sławęcice i Strumienna.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Góra Śląska.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy parafii pw. św. Faustyny w Górze Śląskiej, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjanta służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego, spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (*parochus*) zatwierdza zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym.-Kat. parafa pw. św. Faustyny w Górze Śl.” i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S. Faustinae in Góra Śl.”.

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 2000 roku.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej i w kościele parafialnym pw. św. Faustyny w Górze Śl., w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

Ks. STANISŁAW PIETRUSZKO
Kanclerz Kurii

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 15 czerwca 2000 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

24.

Komunikat w sprawie Apeli Jasnogórskich w kościele Ojców Paulinów we Wrocławiu

Ojcowie Paulini, Duszpasterze parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu zwrócili się do naszej Kurii z prośbą o przekazanie parafiom miasta następującego komunikatu:

„Duszpasterstwo parafii pw. św. Mikołaja we Wrocławiu informuje niniejszym, że w naszej świątyni przy ul. św. Antoniego 30, przez cały miesiąc maj br., o godz. 21.00 będzie prowadzony APEL JASNOGÓRSKI. Do udziału w tej modlitwie zapraszamy serdecznie wszystkich czcicieli Matki Boga-Człowieka, która w sposób szczególny umiłowała Naród Polski i jego duchową stolicę – Jasną Górę.

Od 3-go maja br., Apel Jasnogórski będzie transmitowany przez Katolickie Radio Rodzina, w paśmie o częstotliwości 92.0 MHz. Zachęcamy gorąco zwłaszcza chorych i ludzi w podeszłym wieku, którym stan zdrowia nie pozwala uczestniczyć bezpośrednio w naszym nabożeństwie, by pielgrzymowali duchowo przed Wizerunek Jasnogórskiej Pani i Królowej, składając w Jej matczyne dłonie swoje cierpienia i troski, modlitwy i radości podejmowane w duchu poddania się woli Ojca Niebieskiego.

Informujemy ponadto, że nasza świątynia parafialna Dekretem J.Em. Księdza Kardynała Metropolity została dodatkowo wybrana jako kościół jubileuszowy, można więc w niej uzyskiwać codziennie odpusty i łaski Roku Świętego.

Miło nam też powiadomić Wiemych miasta Wrocławia, że w naszym kościele parafialnym, codziennie, od poniedziałku do piątku, w godzinach od 7.00-12.00 i od 15.00-18.00 trwa adoracja Najświętszego Sakramentu wystawionego w monstrancji. W godzinach tych można także korzystać ze spo-

wiedzi św., bowiem przynajmniej jeden z naszych Ojców pozostaje w konfesjonale do dyspozycji zainteresowanych”.

OJCOWIE PAULINI

Komunikat powyższy należy odczytać, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, podczas wszystkich Mszy św., w niedzielę 30 bm.

KS. STANISŁAW PIETRASZKO

Kanclerz Kurii

Wrocław, dnia 19 kwietnia 2000 roku

25. Komunikat w sprawie diecezjalnej pielgrzymki nauczycieli i wychowawców do Barda Śląskiego

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje niniejszym, że w sobotę 13 maja br. odbędzie się OGÓLNODIECZJALNA PIELGRZYMKĄ NAUCZYCIELI I WYCHOWAWCÓW do Sanktuarium Maryjnego w Bardzie Śląskim.

Program Pielgrzymki:

godz. 10.45 – Przygotowanie liturgiczne do Mszy św.

godz. 11.00 – Uroczysta Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem Księdza Infulata Stanisława Pietraszko – Kanclerza Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

godz. 12.15 – Wykład formacyjny Księdza prof. dra hab. Piotra Niteckiego.

godz. 12.35 – Spotkanie z Panem Kuratorem Oświaty we Wrocławiu.

godz. 13.00 – Przerwa na posiłek – „Święcone”

godz. 13.30 – Modlitwa w grupach:

I grupa – Modlitwa różańcowa na drodze kaplic różańcowych

II grupa – Droga Krzyżowa do kaplicy na szczycie.

Serdecznie zapraszamy Nauczycieli i Wychowawców do udziału w Pielgrzymce wraz z ich Duszpasterzami. Prosimy o zorganizowanie Pielgrzymek Dekanalnych.

Bliższe informacje:

Ks. dr Robert Zapotoczny; pl. Katedralny 14; 50-329 Wrocław; tel. (0-602) 361 910.

BP JAN TYRAWA

Wikariusz Generalny

Wrocław, dnia 17 kwietnia 2000 roku

26.

Zaproszenie na jubileusz kapłaństwa kard. Henryka Gulbinowicza

Drodzy Bracia Kapłani,

W dniu 18 czerwca br. przypada 50. rocznica święceń kapłańskich J.Em. Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, Metropolity Wrocławskiego.

Najdostojniejszy Jubilat, jako Gospodarz ostatniego Kongresu Eucharystycznego, w tym dniu będzie uczestniczył w uroczystej inauguracji kolejnego – 47. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego – w Rzymie.

Wspólnota Kapłańska Dolnośląskiej Archidiecezji pragnie dlatego złączyć się ze swoim Ojcem w Jego dziękczynieniu za dar powołania kapłańskiego i wiernej służby ludowi Bożemu, uczestnicząc wraz z Nim w Eucharystii w katedrze wrocławskiej, w dniu 27 maja (sobota) br., o godz. 10.00. Podczas tej Mszy św. Jego Eminencja udzieli święceń kapłańskich diakonom naszego Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego.

Do udziału w tej uroczystości zapraszamy serdecznie wszystkich Kapłanów diecezjalnych i zakonnych naszej Archidiecezji.

Biskupi pomocni Archidiecezji Wrocławskiej

*bp Józef Pazdur
bp Jan Tyrawa
bp Edward Janiak*

Wrocław, dnia 11 kwietnia 2000 roku

27.

Komunikat w sprawie ogólnopolskiej pielgrzymki pracowników służby zdrowia na Jasną Górę

Kuria Metropolitalna Wrocławska informuje niniejszym, że w dniach 27-28 maja br., odbędzie się OGÓLNOPOLSKA PIELGRZYMKA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY ZDROWIA do Sanktuarium NMP Królowej Polski na Jasnej Górze. Ze względu na obchody Roku Świętego, Jasnogórska Pielgrzymka Pracowników Służby Zdrowia będzie miała charakter jubileuszowy.

Program przewiduje między innymi:

Sobota, 27 maja:

godz. 21.00 – Apel Jasnogórski w Kaplicy Cudownego Obrazu. Rozpoczęcie Jubileuszowej Ogólnopolskiej Pielgrzymki

Służby Zdrowia.

- Po Apelu Droga Krzyżowa na Wałach.
- godz. 24.00 - Uroczysta Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu.
- godz. 1.00 - Modlitewne czuwanie.

Niedziela, 28 maja:

- godz. 7.30 - Msza św. w Kaplicy Cudownego Obrazu.
- godz. 9.00 - Konferencja dla Pielgrzymów.
- godz. 11.00 - Uroczysta Msza św. na Szczybie, przewodniczy J.E. Ks. Abp Władysław Ziółek, Opiekun Duszpasterstwa Służby Zdrowia w Polsce.
 - Homilia: J.E. Ks. Abp Tadeusz Gocłowski, Metropolita Gdański.
- godz. 14.00 - Zakończenie Pielgrzymki w Kaplicy Cudownego Obrazu.

Do udziału w Pielgrzymce zapraszamy serdecznie wszystkich Pracowników Służby Zdrowia z terenu całej Archidiecezji Wrocławskiej.

Powyższe prosimy podać do wiadomości wiernych, w ramach ogłoszeń duszpasterskich, w niedziele 14 i 21 maja br.

KS. STANISŁAW PIETRASZKO
Kanclerz Kurii

Wrocław, dnia 27 kwietnia 2000 roku

28.

Odnaczenia

Ustanowieni kanonikami honorowymi kapituły świętokrzyskiej (extra numerum):

ks. Marek HULA, proboszcz parafii pw. św. Franciszka z Asyżu i św. Piotra z Alkantary w Namysławie; ks. Julian MARUT, proboszcz parafii w Wierzchowicach; ks. Józef MICHALSKI, proboszcz parafii w Budzowie; ks. Hieronim POHL, praca duszpasterska w USA; ks. Józef TUSIŃSKI, proboszcz parafii w Bystrzycy Oławskiej.

Odnaczeni przywilejem RM:

ks. Ireneusz ALCZYK, proboszcz parafii w Tyńcu Małym; ks. Henryk BUJOK, praca duszpasterska w Niemczech; ks. Marek DUTKOWSKI, proboszcz parafii w Osetnie Wielkim; ks. Michał JAREMKO, proboszcz parafii w Ostroszowicach; ks. Robert KRAWIEC, praca duszpasterska

w Niemczech; ks. Józef MELER, proboszcz parafii we Wrocławicach; ks. Jan TRACZ, proboszcz parafii w Długopolu Górnym.

Odznaczony przywilejem Ec:

ks. Aleksander DROŻDŻ, proboszcz parafii w Wilczkowie.

29.

Nominacje

Ks. Stanisław MAJDA, proboszcz parafii pw. MNP Matki Kościoła w Dzierżoniowie – dziekanem dekanatu Dzierżoniów – Północ; ks. Mirosław MALIŃSKI, wikariusz parafii pw. Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej – duszpasterzem Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu; ks. Ryszard SKOCZ, dyrektorem Domu Księża Emerytów im. Jana XXIII i wikariuszem parafii pw. NMP Na Piasku we Wrocławiu.

Odwołani z pełnionej funkcji:

Ks. Andrzej BRODAWKA – z funkcji dyrektora Domu Księża Emerytów im. Jana XXIII we Wrocławiu; ks. Sylwester IRLA – z funkcji proboszcza parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie oraz z funkcji dziekana dekanatu Dzierżoniów – Północ; ks. Tadeusz RERONŃ – z funkcji duszpasterza Centralnego Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego we Wrocławiu; ks. Anatol SAHAJDAK – z funkcji proboszcza parafii w Małujowicach; ks. Bolesław SYLWESTRZAK – z funkcji dziekana dekanatu Góra Śląska.

30.

Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Marek BIAŁY z parafii w Żuchlowie – do parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śl.; ks. Józef BŁAUCIAK, z parafii w Świerczowie – do parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie; o. Alojzy, Józef CHOJNA SSCC, z parafii w Gorzanowie – do parafii pw. Chrystusa Króla w Polanicy Zdr.; o. Henryk DEREŃ SSCC, z parafii pw. MB Królowej Pokoju w Polanicy Zdr. – do parafii w Gorzanowie; ks. Jan FOLKERT, z parafii w Broczu – do parafii w Borowie; ks. Stanisław HLIBOWSKI, z parafii pw. św. Jakuba w Sobótce – do parafii w Żuchlowie; ks. Edward JUREK, z parafii w Skokowej – do parafii pw. św. Jakuba w Sobótce; o. Józef KUCIŃSKI

SSCC, z parafii pw. Chrystusa Króla w Polanicy Zdr. – do parafii w Starej Łomnicy; ks. Marian LEWANDOWSKI, z parafii w Minkowicach Oławskich – do parafii w Śmiałowicach; ks. Andrzeja PASZYŃSKI, z parafii w Różance – do parafii w Małujowicach; ks. Bolesław SYLWESTRZAK, z parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śl. – do parafii w Kamieńcu Wrocławskim.

Ustanowieni proboszczami:

ks. Stanisław CHŁOPECKI, wikariusz parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu – proboszczem parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze Śl.; ks. Kazimierz CZUCZOŁA, wikariusz parafii pw. św. Stanisława w Świdnicy – proboszczem parafii w Skokowej; ks. Edward ROSTKOWSKI, wikariusz parafii Wrocław-katedra – proboszczem parafii w Pilawie Dolnej; Ks. Antoni RUDAWSKI, urlop zdrowotny – proboszczem parafii w Brożcu; ks. Krzysztof SZCZECIŃSKI, wikariusz parafii w Bierutowie – proboszczem parafii w Świerczowie; ks. Zygmunt WOŹNIAK, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Minkowicach Oławskich.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Piotr BAŁTAROWICZ – z parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy do parafii pw. MB Królowej Polski w Brzegu Dolnym; ks. Robert BARAŃSKI – z parafii pw. św. Jakuba we Wrocławiu do parafii pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie; ks. Jacek BIGOŃ – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Tomasz BŁASZCZYK – z parafii pw. MB Królowej Polski w Brzegu Dln. do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Piotr BOLEWICZ – z parafii w Żórawinie do parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Tomasz BURGHARDT – z parafii w Łądku Zdroju do parafii w Bierutowie; ks. Bogdan BURYŁA – z parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu do parafii pw. św. Piotra i św. Pawła w Trzebnicy; ks. Cezary CHWILCZYŃSKI – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Gądowie do parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu; ks. Janusz DURLIK – z parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Ryszard FILOZOF – z parafii pw. pw. Bożego Ciała we Wrocławiu do parafii pw. św. Piotra i św. Pawła w Namysłowie; ks. Marek GÓRDZIOŁEK – z parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu do parafii w Niemczy; ks. Wojciech GRYGLEWICZ – z parafii pw. św. Katarzyny w Nowej Rudzie do parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu; ks. Marek HAMES – z parafii pw. św. Stanisława Kostki we Wrocławiu do parafii pw. św. Stanisława w Świdnicy; ks. Wiesław IGNATOWICZ – z parafii w Wąsoszu do parafii w Łądku Zdroju; ks. Piotr JANUSZ – z parafii pw. św. Józefa w Świdnicy do parafii w Żórawinie; ks. Tomasz JANUSZEWSKI – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego

w Brzegu do parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu; ks. Andrzej JERIE – z parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdr. do parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu; ks. Mieczysław KINASZCZUK – z parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu do parafii św. Stanisława Kostki we Wrocławiu; ks. Mariusz KOPRAS – z parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Marek KRUK – z parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śl. do parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie; ks. Marek KRUSZEWSKI – z parafii pw. św. Piotra i św. Pawła w Namysłowie do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Mariusz KRYŚPIAK – z parafii w Niemczy do parafii w Wąsoszu; ks. Kazimierz LEGACKI – z parafii pw. św. Stanisława w Świdnicy do parafii pw. Krzyża Świętego w Środzie Śląskiej; ks. Waldemar MASŁOWSKI – z parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu do parafii w Międzyzlesiu; ks. Tadeusz NOWAK – z parafii w Złotym Stoku do parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu; ks. Tomasz OLSZEWSKI – z parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie do parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śl., a następnie do parafii w Lubiążu; ks. Zbigniew ORDA – z parafii w Piławie Grn. do parafii Wrocław-katedra; ks. Stanisław PAJESTKA SDS – z parafii w Wysokim Kościele do parafii w Koczurkach; ks. Jarosław PIOTRÓW – z parafii pw. św. Macieja we Wrocławiu do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Waldemar POTORSKI – z parafii pw. Krzyża Świętego w Strzelinie do parafii pw. MB Miłosierdzia we Wrocławiu; ks. Julian RAFALKO – z parafii pw. NMP na Piasku we Wrocławiu do parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu; ks. Artur ROSIEK – z parafii w Łądku Zdr. do parafii w Brzeziej Łące; ks. Wiesław RUSIN – z parafii pw. MB Miłosierdzia we Wrocławiu do parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu; ks. Adam SKALNIAK – z parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie do parafii pw. św. Agnieszki we Wrocławiu; ks. Zbigniew SŁOBODECKI – z parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu do parafii pw. św. Stanisława i św. Doroty we Wrocławiu; ks. Ryszard SŁOWIAK – z parafii pw. Bożego Ciała we Wrocławiu do parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu; ks. Adam SOBÓTKA – z parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu do parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu; ks. Bogusław STEC – z parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu do parafii pw. Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu-Gądowie; ks. Robert STRAWIŃSKI – z parafii pw. św. Katarzyny w Górze Śl. do parafii pw. św. Faustyny Kowalskiej w Górze Śl.; ks. Paweł STYPA – z parafii pw. św. Maurycego we Wrocławiu do parafii pw. św. Elżbiety we Wrocławiu; ks. Paweł SZERLOWSKI – z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Brzegu do parafii pw. św. Józefa w Świdnicy; ks. Janusz SZWIEC – z parafii w Międzyzlesiu do parafii pw. MB Nieustającej Pomocy we Wrocławiu; ks. Marek TYCZYŃSKI – z parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy do parafii pw. Opatrzności Bożej we Wrocławiu; ks. Leszek URBAN – z parafii pw. św. Agnieszki we Wrocławiu do parafii pw. Ma-

cierzyństwa NMP we Wrocławiu; ks. Piotr WIŚNIEWSKI – z parafii pw. św. Karola Boromeusza w Wołowie do parafii pw. św. Jakuba Ap. we Wrocławiu; ks. Adam WOŹNIAK – z parafii w Lubiążu do parafii pw. Królowej Różańca Świętego w Dzierżonowie.

Ustanowieni wikariuszami:

ks. Tomasz CAPUTA, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Oławie; ks. Marek JODKO, neoprezbiter – wikariuszem parafii w Piławie Grn.; Michał MAŁKIEWICZ, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. NMP Królowej Polski w Świdnicy; ks. Maciej MARTYNEK, neoprezbiter – wikariuszem parafii w Łądku Zdroju; ks. Tomasz PŁUKARSKI, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. Krzyża Świętego w Strzelinie; ks. Radosław STAŁA, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. MB Miłosierdzia w Oleśnicy; ks. Robert STEFAŃSKI, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Polanicy Zdr.; ks. Roman TOMASZCZUK, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. św. Stanisława w Świdnicy; ks. Marian WOLSKI, po urlopie – wikariuszem parafii w Malczycach; ks. Tomasz ZAJĄC, neoprezbiter – wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu;

Odwołani przez władze zakonne:

Ks. Jerzy ADAMSKI CM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; Ks. Józef BARON SDS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Bartłomieja w Trzebnicy; ks. Mirosław BRZOZA CM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Anny we Wrocławiu-Oporowie; ks. Antoni CEBUŁA SDS – z funkcji katechety parafii w Obornikach Śląskich; ks. Andrzej GODYŃ TS – z funkcji duszpasterza akademickiego parafii pw. NS Pana Jezusa we Wrocławiu; o. Bonawentura GOLUCH SSCC – z funkcji proboszcza parafii w Starej Łomnicy; ks. Józef SADKIEWICZ SDS – z funkcji proboszcza parafii w Dobroszycach; ks. Tadeusz SOKOŁOWSKI SDS – z funkcji wikariusza parafii w Koczurkach; ks. Edward STASZCZYŻYN CM – z funkcji proboszcza parafii w Żmigrodzie; o. Jerzy STELIGA OFM Cap – z funkcji wikariusza w parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; o. Jan SZOTKIEWICZ OMI – z funkcji wikariusza w parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; ks. Zbigniew SZYMEROWSKI TS – z funkcji proboszcza parafii pw. NS Pana Jezusa we Wrocławiu; o. Bogusław ŚMIERCIAK SSCC, z funkcji wikariusza parafii w Malczycach; ks. Jerzy WITEK TS – z funkcji wikariusza parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Tadeusz BŁAJDA SDS – katechetą parafii w Obornikach Śląskich; ks. Krzysztof BRODA SDS – wikariuszem parafii pw. św. Bartłomieja w Trzebnicy; ks. Ryszard CZYŻ SDS – wikariuszem parafii pw. św. Bar-

łłomieję w Trzebnicy; ks. Bogdan DUDNIAK TS – duszpasterzem akademickim parafii pw. NS Pana Jezusa we Wrocławiu; o. Tomasz, Krzysztof DURCZYŃSKI OFM Cap – wikariuszem parafii pw. św. Augustyna we Wrocławiu; ks. Jacek FALKOWSKI TS – proboszczem parafii pw. NS Pana Jezusa we Wrocławiu; o. Jacek FILIPIUK SSCC – wikariuszem parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Jacek GASIŃSKI CM – proboszczem parafii w Żmigrodzie; o. Tadeusz HOJKO SSCC – wikariuszem parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Józef KONDZIOŁKA SDS – proboszczem parafii w Dobroszycach; o. Krzysztof, Konrad KULHAWIEC SSCC – proboszczem parafii pw. MB Królowej Pokoju w Polanicy Zdr.; ks. Andrzej KUSIAK SDS – wikariuszem parafii w Bagnie; ks. Dariusz OKOŃSKI CM – wikariuszem parafii pw. św. Anny we Wrocławiu-Oporowie; ks. Roman PASIECZNY SDS – wikariuszem parafii w Wysokim Kościele; o. Piotr PAŠKO OMI – wikariuszem parafii pw. MB Królowej Pokoju we Wrocławiu; o. Mieczysław REČKO SSCC – proboszczem parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Waldemar SINIECKI CM – wikariuszem parafii pw. św. Józefa Rzemieślnika we Wrocławiu; ks. Marian STADURA TS – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu.

Skierowany na studia:

ks. Grzegorz SOKOŁOWSKI, z parafii pw. Wniebowzięcia NMP we Wrocławiu – studia w Rzymie.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Antoni BURY, z parafii pw. św. Rodziny we Wrocławiu – praca duszpasterska w USA; ks. Czesław GRĘBOSZ, emeryt – praca duszpasterska w parafii pw. św. Bartłomieja w Kudowie; ks. Ryszard KOZIOŁ, praca duszpasterska *ad tempus* w parafii pw. Krzyża Świętego w Brzegu – dalsza praca duszpasterska *ad tempus* w parafii pw. św. Barbary w Nowej Rudzie; ks. Piotr SROCZYŃSKI, po studiach na KUL – praca w Polskiej Misji Katolickiej w Münster, w Niemczech.

Skierowani na urlop zdrowotny:

ks. Sylwester IRLA, proboszcz parafii pw. św. Jerzego w Dzierżonowie; ks. Jan JAGODZIŃSKI, praca duszpasterska w Niemczech.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. Stanisław GOZDEK, proboszcz parafii w Śmiałowicach; ks. Jan KURDYBELSKI, proboszcz parafii pw. MB Wspomożenia Wiernych we Wrocławiu; ks. Jan KWASIK, proboszcz parafii w Pilawie Dolnej; ks. Stanisław MICHALAK, proboszcz parafii w Borowie.

31.

Zmarli kapłani

ks. Stanisław STAWNY, Polska Misja Katolicka w Niemczech, ur. 13. 11. 1950 r. we Wrocławiu, święcenia kapłańskie 20. 05. 1978 r. we Wrocławiu, zmarł 28. 05. 2000 r. w szpitalu w Słubicach, pochowany 3. 06 2000 r. na Cmentarzu Osobowickim we Wrocławiu; ks. Stanisław URBĄŃSKI, emeryt, ur. 12. 08. 1919 r. w Pomorzanych, święcenia kapłańskie 15. 05. 1937 we Lwowie; zmarł 18. 05. 2000 r. we Wrocławiu; pochowany 22. 05. 2000 r. w Marcinkowicach k. Oławy.

List Jana Pawła II o powołaniu Legata Papieskiego

*Czcigodnemu Naszemu Bratu Edmundowi Kazimierzowi
Kardynałowi Szoka Przewodniczącemu Papieskiej Komisji
dla Spraw Państwa Watykańskiego*

Całym sercem obejmujemy bardzo drogi nam lud Śląska, który od tysięcy lat trwa przy Kościele katolickim i pozostawał mu wierny również wśród trudnych doświadczeń, a także w ciągu wieków stale odnawiał swą gorliwość i wzrastał w liczbę.

Kościół Wrocławski, na podobieństwo drzewa zasadzonego nad płynącą wodą (Ps 1, 3), przynosił wiele duchowych owoców, które najlepiej zna sam Pan Bóg. Kościół ten wydał wielu biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice, a także nowe rodziny zakonne, ponadto teologów, filozofów, znawców sztuki i literatury chrześcijańskiej oraz osób pełniących dzieła miłosierdzia.

Do rozwoju wiary na tej ziemi bardzo przyczynił się w Średniowieczu książę Henryk I, razem ze swoją żoną św. Jadwigą, przesławną Patronką całego Śląska. Należy też wspomnieć przynoszące do dziś owoce dzieło ewangelizacyjne tyłu Zakonów i Zgromadzeń, wśród których jako szczególnie perła błyszczą błogosławiony Czesław, niebieski patron Wrocławia, a także św. Teresa Benedykta od Krzyża, którą w ubiegłym roku ogłosiliśmy Patronką Europy.

Gdy więc dowiedzieliśmy się, że obecnie Archidiecezja Wrocławska, pierwsza jednostka kościelna na Śląsku, będzie obchodzić tysiąclecie swego istnienia, ochoczym sercem korzystamy z tej okazji, by jako pełniący urząd Najwyższego Pasterza Kościoła, wyrazić naszą wdzięczność i szacunek temu szlachetnemu, pracowitemu i głęboko chrześcijańskiemu ludowi.

Zwracamy się więc z ufnością do Ciebie, Czcigodny Nasz Bracie, którego postanowiliśmy wysłać do miasta Wrocławia, abyś jako Nadzwyczajny Legat przewodniczył uroczystościom i w naszym Imieniu przekazał pozdrowienia ich uczestnikom, zaś całemu ludowi Śląska wyraził słowa wdzięczności i zachęcił do zachowania wiary i wiernego przekazania jej swoim dzieciom.

Szczególne jednak wyrazy Naszej życzliwości proszę przekazać Naszemu Bratu Henrykowi Romanowi Gulbinowiczowi, Biskupowi Archidiecezji Wrocławskiej, który kontynuuje gorliwie dzieło ewangelizacji, jako następca licznych, godnych pasterzy tamtejszego Kościoła, spośród których chcemy wymienić kardynałów Diepenbrocka, Koppa, Bertrama, Kominka.

Nie mamy wątpliwości, że tę misję wypełnisz równie dobrze, jak już wielokrotnie ją wypełniałeś, gdy w Naszym zastępstwie wysyłałiśmy Cię z różnorodnymi poruczeniami. Wypraszamy dla Ciebie Opieki Bogarodzicy Dziewicy Maryi i wszystkich Błogosławionych tamtej ziemi i udzielamy Naszego Błogosławieństwa, jako zadatku nadprzyrodzonych łask i jako dowód naszej miłości. Błogosławieństwo to przekaz także wszystkim drogim synom Śląska.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, dnia 10, miesiąca czerwca, roku dwutysięcznego, Papieżstwa Naszego 21

Słowo na rozpoczęcie 306. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

1. W nadmiarze zajęć podejmowanych przez Najdostojniejszy Episkopat Polski w ramach obchodów uroczystości Roku Świętego 2000 w różnych diecezjach i świętowania millennium Metropolii Gnieźnieńskiej i Diecezji Krakowskiej, a od dziś Wrocławskiej. Wrocław cieszy się, że decyzją przewodniczącego Episkopatu Polski – 306. Konferencja ma miejsce w Stolicy Dolnego Śląska. Witam po staropolsku cały Episkopat.

Mieszkańcy Wrocławia uświadomieni specjalnym komunikatem radują się z daru obecności Księży Biskupów, przybyłych z całej Polski, a także Gości z zagranicy.

2. Dolny Śląsk po zakończeniu II-ej wojny światowej, podobnie jak Ziemia Zachodnie i Północne, zawdzięcza wiele Episkopatowi Polski i Księżom Prymasom. Księża Biskupi dali nam Kapłanów, a Księża Prymasi w telegraficznym skrócie dla przypomnienia ich dokonania przedstawie:

a) August Kard. Hlond – odważnie i z determinacją tworzy w oparciu o pełnomocnictwa Stolicy Apostolskiej, nowe struktury Kościoła rzymsko-katolickiego, dając powstałym diecezjom ordynariuszy i szczerze troszczy się o rozwój Kościoła na tych terenach.

b) Stefan Kard. Wyszyński umacnia te struktury, strzeże i ochrania przed interwencjami komunistów, zachęca do stabilizacji – „ta ziemia do Polski należy”. Dba, by „latać” powstające próby rozbijania świętej jedności duchowieństwa i swoim autorytetem umacnia polskość i katolicyzm.

Koronacja w Wambierzycach.

c) Tak się stało, że obecny Ksiądz Prymas pierwszą swoją wizytę poza zleconą przez Stolicę Apostolską Metropolią, składa na Dolnym Śląsku. Przybywa na moje zaproszenie, by odbyć „tourne de Silesia” pokonując maraton niebywały: Wrocław, Świdnica, Wałbrzych, Strzegom, Legnica, Lubin, Wrocław. A wszystko to dzieje się tuż przed ogłoszeniem stanu wojennego, Mieszkańcy Dolnego Śląska pojęli, że był to dar obecności i modlitwy o trwanie wiernie przy Kościele i ojczystych – solidarnościowych ideałach.

3. Obecność Kard. Wojtyły na Dolnym Śląsku sięga czasów Kard. Bolesława Kominka. Bywał często na Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, Dniach Maryjnych, udzielenie sakry biskupiej Józefowi Markowi i udział w Jego pogrzebie. Jako Papież był z nami w roku 1983 – i Jego słowa: „We Wrocławiu jest wiele ludzi spragnionych sprawiedliwości” odbiły się mocnym echem. A decyzja 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego nobilitowała nasze miasto i cały Dolny Śląsk.

4. Następca Papieża na stolicy Królewskiego Krakowa jest żyty z Dolnym Śląskiem, z Papieskim Wydziałem Teologicznym, Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchowym i cieszą się, że darzy nas swoją życzliwością i sympatią.

5. Nie czas, by wymienić wszystkich Czcigodnych Księży Arcybiskupów z Katowic, Poznania, Gdańska, Białegostoku, Przemyśla... i Biskupów, którzy mają tu swoje zasługi na polu nauki, wykłady, rekolekcje, ongiś udzielanie święceń, udziału w naszych uroczystościach 25-lecia i 50-lecia pracy Kościoła po II-iej wojnie światowej. Po tej krótkiej historii – mam zaszczyt powitać Najdostojniejszy Episkopat Polski, Stróżów Bożej prawdy i moralności, wiernych synów Ojczyzny, Pasterzy Kościoła Świętego, Sługi Boga i ludzi. Cieszy fakt, że mimo różnych chwytów propagandy – katolicy ufają swoim biskupom, bo wspierają nas duchowo i materialnie.

Proszę przyjąć naszą skromną gościnność i obdarzyć nas darem modlitwy, byśmy wiernie trwali przy Chrystusie i Polsce na Zachodnich Rubieżach Rzeczypospolitej.

KARD. HENRYK GULBINOWICZ

Słowo powitania Gości przybyłych na obchody 1000-lecia biskupstwa wrocławskiego

1. Nad odkrytymi trzy lata temu fundamentami Katedry z X wieku, pierwszego biskupa Wrocławia – Jana, która znajduje się pod obecnym prezbiterium i pod sklepieniem wrocławskiej katedry bpa Tomasza I z XIII wieku w atmosferze niepowtarzalnego klimatu spletającej się rzeczywistości: millennium biskupstwa wrocławskiego i Wielkiego Jubileuszu Roku Świętego 2000. Wobec licznie zgromadzonych – duchowieństwa i wiernych, a wierzę, że na ten czas uroczystego *Te Deum*, obecne są dziś z nami duchy biskupów wrocławskich, kapłanów i wyznawców Chrystusa, którzy od tysiąca lat przeszli przez te ziemie, służąc Bogu i ludziom.

W tej historycznej chwili mam zaszczyt powitać Gości przybyłych z kraj u i zagranicy. Z wyrazami chrześcijańskiej czci witam Jego Eminencję Edmunda Kardynała Szokę, specjalnego Legata Papieża Jana Pawła II, przybyłego z Rzymu, naszego Rodaka ze Wschodnich Rubieży Rzeczypospolitej i Osoby mu towarzyszące. Dziękujemy za dar obecności.

Witam Czcigodnych Księży Kardynałów: Księdza Prymasa – dzisiejszego celebransa, Kardynała Franciszka Macharskiego Metropolitę Krakowa. Jego Ekscelencję Arcybiskupa Nuncjusza Apostolskiego. Dostojnych Księży Arcybiskupów i Biskupów członków Episkopatu Polski na czele z Metropolitą Gniezna dzisiejszym Kaznodzieją. Pozdrawiam dostojnych gości przybyłych zza południowej granicy: ks. kardynała Miloslava Vlka – Prymasa Czech, ks. Arcybiskupa Jana Graubnera z Olomouca.

Braterskie słowa powitania kieruję do Katolickiego Episkopatu Obrządku Grecko-Katolickiego z Polski, Ukrainy, Słowacji i dziękuję za dar Mszy św. złożony do skarbcza duchowego naszej Archidiecezji.

Witam Kapituły: Katedralną i Kolegiacką, Księży Dziekanów, Duchowieństwo diecezjalne i zakonne.

Cieszę się obecnością Hierarchów bratnich Kościołów Chrześcijańskich Dolnego Śląska.

Dumny jestem obecnością Władz Wojewódzkich, Samorządowych i miasta Wrocławia.

Pozdrawiam Rektorów wyższych uczelni Wrocławia i Opola. Przedstawicieli Wojska Polskiego i Policji, Straży Miejskiej, Cechów, Bractw i różnych Organizacji.

Pozdrawiam umiłowanych w Panu Mieszkańców Stolicy Dolnego Śląska i Przedstawicieli poszczególnych regionów naszej Ojczyzny.

2. W wigilię Uroczystości św. Jana Chrzciciela – Patrona biskupstwa wrocławskiego i miasta Wrocławia, wybiega nasza Archidiecezja śmiało

ku wielkiemu Jubileuszowi Roku Świętego 2000, będąc jednocześnie zapatrzona z pietyzmem w swoją milenijną przeszłość.

Od pierwocin Kościoła, tzn. od Narodzin Jezusa, przebiegała się wiara chrześcijańska ku pierwszym przodkom Kościoła Wrocławskiego. Rodziła się na śladach misji świętych Cyryla i Metodego. Musiała do nich nawiązywać wyprawa apostołska św. Wojciecha, wędrującego przez Dolny Śląsk ku Gnieznu i Prusom.

Ale wściecie przed tysiącem lat w orbitę duchowości św. Wojciecha, szczególnie po wiekopomnym synodzie gnieźnieńskim w roku tysięcznym, oznaczało włączenie terenów piastowskich w wielką rodzinę narodów europejskich – w swoistą unię europejską tamtego czasu. Na grobie z relikwiami św. Wojciecha powstała nie tylko metropolia gnieźnieńska i należące do niej biskupstwa, ale ukonstytuowało się królestwo polskie.

Od lat, przygotowując się do dzisiejszego świętowania, budziliśmy świętą dumę w sercach braci i siostr z tysiącletniego dziedzictwa. Owa spuścizna bogata swoją różnorodnością, stanowi patriotyczny, międzynarodowy i ekumeniczny fundament obchodów milenijnych Kościoła Wrocławskiego.

Wśród zakrętów historii ta ziemia przechodziła z rąk polskich pod panowanie czeskie, a następnie austriackie i pruskie. Burzliwa jej przeszłość dostarczała świetności obu spierającym się o jej tereny sąsiadom – Austrii i Prusom. To oznacza, że jedni i drudzy mogli wycisnąć na jej sakralnym obliczu ślady wielkiej kultury. Jeszcze dzisiaj u progu przelomu tysiąclecia, jak wykazało odbyte 20 i 21 czerwca br. Międzynarodowe Sympozjum Historyków we Wrocławiu, udaje się nam odkrywać niebagatelne dowody życia religijnego z czasów protestantyzmu, jak i rekatolizacji.

3. Bolesne rezultaty nie przez Polskę wywołanej wojny, kazały polskim chrześcijanom, kiedy okoliczności na to pozwoliły, konsekrować wielowiekowy dorobek naszych przodków. Na okropnych ruinach wojennych, Kościół dzięki mocom nadprzyrodzonym, dostarczał osobliwej siły *vis integrativa*, by scalać zróżnicowaną mozaikę etniczną w jedno, zintegrowane społeczeństwo chrześcijańskie i polskie.

Lata powojenne łączą się z ustawicznym remontem, odbudową, konserwacją i budową setek świątyń i domów katechetycznych.

Wspomnieć trzeba, witając Dostojnych Gości, Papieski Wydział Teologiczny, rozwijający się od 1702 roku, a z wydziałem związane jest Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne Wrocławskie, pierwsze w Polsce po Soborze Trydenckim, które wychowało w okresie powojennym 1600 księży. W powiązaniu z tymi ośrodkami studiuje się pięć seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych z najbliższego sąsiedztwa. Oznacza to grubo ponad dwa tysiące studentów, aktualnie pracujących.

Po kanonicznych reorganizacjach obok dzisiejszego obrazu Archidiecezji Wrocławskiej, powstało na dawnym jej historycznym terenie pięć rozwijających się prężnie diecezji. Nie przeszkodziło to centralnej części Dolnego Śląska z wrocławską metropolią na czele, stwarzać pomyślne warunki dla rozwoju religijności. Podjęliśmy się pracy duszpasterskiej według wskazań *Vaticanum II*. Z tej służby Bogu, ludziom i Ojczyźnie jesteśmy dumni, bo związali się mieszkańcy Dolnego Śląska z Kościołem i między sobą. Pokochali te ziemie i czują się tu u siebie. Wspierają nas Święci Patronowie – Jadwiga Śląska, bł. Czesław i św. Benedykta od Krzyża oraz bł. ks. Bernard Lichtenberg zamęczony w Dachau.

Tą garścią informacji pragnę wprowadzić nas wszystkich w uroczyste dziękczynienie Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu za wszelkie dobro, które Jezus Chrystus przyniósł na ziemię Dolnego Śląska poprzez posługę Kościoła Świętego.

KARD. HENRYK GUILBINOWICZ

Homilia abpa Henryka Muszyńskiego **(katedra, 23 czerwca 2000 r.)**

Święto Kościoła Wrocławskiego

Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Pasterzu Kościoła Bożego Wrocławskiego, Eminentissimi ac Reverendissimi, Wielce Czcigodni, Szanowni, Drodzy i Umiłowani w Panu uczestnicy dzisiejszej podniosłej, Jubileuszowej Uroczystości.

Archidiecezja i Metropolia Wroclawska, a wraz z nią cała Polska przeżywa dziś piękny Jubileusz tysiąclecia swojego istnienia. Towarzyszą temu szczególne okoliczności miejsca i czasu, które interpretowane w kategoriach wiary, otrzymują znamię prawdziwych znaków czasu.

1. Szczególne okoliczności miejsca i czasu

Najpierw podniosłe milenijne uroczystości Archidiecezji Wrocławskiej zbiegają się z Wielkim Jubileuszem 2000-lecia narodzin Zbawiciela.

Nasze świętowanie przypada ponadto w Wigilię uroczystości patronalnej św. Jana Chrzciciela – Patrona Katedry i Archidiecezji Wrocławskiej i następuje bezpośrednio po uroczystości Ciała i Krwi Pańskiej, zwanej powszechnie Bożym Ciałem.

Jubileusz 1000-lecia Diecezji Wrocławskiej przywołuje na pamięć tysiącletnie związki z pierwszą na ziemiach polskich piastowską Metropolią Gnieźnieńską, która połączyła w jeden kościelny organizm ziemię Wielkopolską, Śląsk, Małopolskę i Pomorze Zachodnie z Gnieznom, Wrocławiem, Krakowem i Kołobrzegiem. Związek ten w przypadku

Diecezji Wrocławskiej przetrwał aż do nowego rozgraniczenia terytorialnego, mocą bulli *De saltate animarum* z r. 1821. Sankcjonowała ona układ terytorialny powstały na skutek zaborów. Związek z Gnieźnieńską Metropolią został wznowiony za naszych czasów po II wojnie światowej, przetrwał on do ustanowienia samodzielnej Metropolii w 1972 r. Stąd dziś po Gnieźnie i Krakowie także Wrocław z udziałem całego Episkopatu i wielu znakomych gości wielbi Boga i dziękuje Bogu za tysiącletnie istnienie i działalność w strukturach hierarchicznych Kościoła katolickiego na naszych ziemiach.

Święto patronalne św. Jana Chrzciciela stawia nam przed oczy niezwykłą postać Jana Chrzciciela, ostatniego proroka Starego i pierwszego proroka Nowego Testamentu, wielkiego poprzednika samego Chrystusa, którego wskazał ludzkości. W służbie Chrystusa pozostało całe jego życie, a także śmierć. Mówił o sobie: „Potrzeba, aby On (Chrystus) wzrastał, a ja się umniejszał” (por. J 3, 30).

Czasowo św. Jan Chrzciciel i Wielki Jubileusz roku 2000 są od siebie bardzo oddalone. Treściowo posłannictwo Jana Chrzciciela i nasze zadanie w Roku Wielkiego Jubileuszu są identyczne. Więcej, Jan Chrzciciel otrzymał polecenie, aby nas „nowy lud Boży” przygotować na spotkanie z Jezusem – Mesjaszem i jedynym Zbawicielem świata. Posłany został przeciw w „mocy Eliasza, aby przygotować Panu lud doskonały” (Ewangelia). Droga do tego spotkania prowadzi przez wypełnienie prorockiego wołania: „nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”, w którym można rozpoznać głos zarówno Jana Chrzciciela jak i samego Jezusa (por. Mk 1, 15). Wypełnienie tego przesłania było równie aktualne w czasach Jana, Chrystusa jak i dziś w okresie Jubileuszu zbawienia, który przeżywamy.

Uroczystość Bożego Ciała zaś, którą przeżywaliśmy wczoraj przywołuje z kolei na pamięć niezapomniane Dni Światowego Kongresu Eucharystycznego, odbytego tutaj we Wrocławiu pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II dnia 1 czerwca 1997 r. Wrocław jak *statio orbis* – miasto spotkania przypomina, że w Chrystusie Eucharystycznym mają zawsze spotykać się myśli, serca i pragnienia wszystkich, dla których Eucharystia jest „ośrodkiem, źródłem i pełnią chrześcijańskiego życia”.

Znak św. Jana Chrzciciela znajduje swoje dopełnienie w osobach świętych, którzy patronują jubileuszowi tysiąclecia pierwszej polskiej Metropolii. A są nimi:

św. Wojciech – misjonarz i męczennik – patron nowej ewangelizacji,
św. Stanisław – biskup, nieustraszony świadek i obrońca zasad wiary
i św. Jadwiga Śląska – gorliwa chrześcijanka, troskliwa matka, która łączyła harmonijnie życie czynne z ideałem monastycznym przepelnionym modlitwą i umartwieniem.

Do pełni należałoby dodać jeszcze św. Brunona z Kwerfurtu, Ewangelizatora Pomorza Zachodniego. Jestem jednak przekonany, że jego zasługi zostaną podkreślone z okazji uroczystości milenijnych w Kołobrzegu.

Dzisiejszy Jubileusz stanowi wyjątkowa okazję, by zatrzymać się nieco przy symbolicznym znaczeniu trzech pierwszych postaci Świętych Wojciecha, Stanisława i Jadwigi Śląskiej. Nie chodzi tu bowiem wyłącznie o bohaterów historycznych i o ich dokonania przed wiekami, a o wielkie postaci symbole, które niosą równie „wielkie treści i uobecniają ważne zasady dane narodowi i Kościołowi w Polsce i dla narodu”, a więc i każdego z nas (por. Jan Paweł II, do biskupów polskich *ad limina* 15. 01. 1993 r.).

Chodzi ponadto o naszych niebieskich patronów, którzy przewodzą narodowi w jego pielgrzymce wiary od zarania naszych ojczyrstych dziejów. Godzi się więc zapytać co mają oni nam do powiedzenia, jakie przesłanie niosą dla nas ludzi na przełomie XX i XXI wieku?

2. Św. Wojciech – misjonarz i męczennik

Św. Wojciech – misjonarz i męczennik przypomina przede wszystkim, że:

Ewangelia i świadectwo
prawda, którą wyznajemy i życie,
wiara i nasza zewnętrzna działalność

stanowią nierozdzielalną jedność i całość. Życie św. Wojciecha nie było wolne od dramatycznych napięć. Ale ustawicznie korygował, wyrównywał swoje życie dostosowując je do wymogów Ewangelii. Głosił Ewangelię najpierw czynem, a potem słowem, dla niej żył, jej bronił, i w jej obronie umierał.

Świadectwo św. Wojciecha podobnie jak świadectwo samego Chrystusa zostało za życia w dużym stopniu odrzucone. „Silny mocą Ewangelii poszedł do Prusów. Nie przyjęto wtedy jego świadectwa ale kiedy potwierdził je po śmierci, zaczęło ono wydawać plon i wydaje go obficie po dzień dzisiejszy”.

Czy nie jest to wzór dla nas wszystkich, a szczególnie dla duszpastarzy także w naszym kraju, w którym obserwujemy niepokojące i nasilające się procesy prowadzące do odrzucenia wartości ewangelicznych, a nawet wrogość wobec Chrystusa i Jego Kościoła? – pytał Jan Paweł II w czasie swojej pielgrzymki do Polski w tysiąclecie śmierci św. Wojciecha w roku 1997 (*Orędzie do Episkopatu*, Kraków 1997).

Wiara, która nie znajduje swojego potwierdzenia w świadectwie życia jest niepełna, a nierzadko także nieprawdziwa, czy wręcz chora i odwrotnie: Życie człowieka wierzącego, które nie czerpie swoich motywów z wiary nie jest inspirowane wiarą, nie jest godne tego miana – przynajmniej w rozumieniu chrześcijańskim. Słowem: „Trzeba tak żyć, jak się wierzy, by nie zacząć wierzyć tak, jak się żyje”.

Tysiąclecie istnienia naszych diecezji pozwala nam dostrzec z jednej strony wspaniałe dziedzictwo wiary na naszych ojczyrstych ziemiach. Najpełniejszym owocem misji Kościoła są nasi polscy święci: od polskich

Braci Męczenników poprzez św. Stanisława, Jacka, Czesława, aż po świętą Siostrę Faustynę. Trudno jednak nie zauważyć, że wraz z upływem czasu zatraciliśmy wiele z gorliwości, zapału, i mocy Ewangelii. Obok wiary narosły zwyczaje, przyzwyczajenia, naleciałości, które są dalekie od ducha Ewangelii. Oswoił się z nimi, religia stała się niekiedy bardziej zwyczajem niż religią.

Cóż więc należy czynić, aby chrześcijanie znowu byli chrześcijanami, a Ewangelia – Ewangelią?

Odpowiedź na to pytanie daje nam niejako sam Bóg słowami św. Piotra przywołanymi w dzisiejszej uroczystej liturgii: „Pamiętajcie o tych, którzy głosili wam Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego”. To wezwanie odnosi się w jednakowym stopniu do pierwszych głosicieli Ewangelii Kościoła apostołowskiego, jak i do św. Wojciecha, który głosił Ewangelię na ziemiach naszych Ojców. Zanim wyruszyli oni na głoszenie Ewangelii otrzymali niewidzialną moc Ducha Świętego i stali się świadkami tejże mocy „począwszy od Jerozolimy, poprzez Judeę, Samarię, aż po krańce ziemi” (Łk 24, 49; Dz 1, 8).

Po ludzku całkowicie bezbroni, ale „uzbrojeni mocą z wysoka” (Łk 24, 48). Apostołowie wyruszyli na podbój świata jako świadkowie Chrystusa znartwychwstałego, „który przez powstanie z martwych został ustanowiony pełnym mocy Synem Bożym” (Rz 1, 4) i złożył w ich ręce Ewangelię Bożą, która nie jest sprawą ludzką a „mocą Bożą ku zbawieniu każdego wierzącego” (Rz 1, 16).

„Pamiętać o Ewangelii” – to tyle co wobec świata wiarygodnie świadczyć, że mocą żyjącego w Kościele Ducha Świętego dokonano się w nas autentyczne nawrócenie i działa w nas niewidzialna moc Ducha Świętego. W sposób najbardziej przekonywujący objawia się ta moc właśnie w świętości życia samych głosicieli Ewangelii. Mieliśmy tę wyjątkową łaskę, że zarówno tysiąclecie śmierci św. Wojciecha w r. 1997, jak i tysiąclecie jego kanonizacji w r. 1999 przeżywaliśmy pod przewodnictwem Ojca św. Jana Pawła II – wielkiego ewangelizatora naszych czasów. Z tej okazji papież przypomniał trzy fundamentalne prawdy:

- Polska, Europa, świat potrzebuje pilnie nowej ewangelizacji
- nowa ewangelizacja, to podjęcie dawnego dzieła z nowym zapałem i entuzjazmem, a więc nie tyle nowe środki i sposoby ewangelizowania, ile nowy w pełni nawrócony i przemieniony łaską Bożą człowiek, pełen Ducha i mocy Bożej
- wreszcie Papież nie tylko zachęcił nas wszystkich do podjęcia tego dzieła z nowym zapałem i entuzjazmem ale sam dał przykład jak należy tę nową ewangelizację prowadzić.

Pomimo upływu dziesięciu wieków od męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, może on być dla nas wzorem i przewodnikiem na drodze ewangelizacji. Nie waham się nazwać go nawet prekursorem nowej ewangelizacji. W sposób dosyć nieoczekiwany dla swojego czasu i epoki

zrezygnował on ze wsparcia tzw. „ramienia świeckiego”. Odeśłał do domu wojów, których Chrobry mu dał dla jego osobistej ochrony. Po-szedł jak Chrystus całkowicie bezbronny, uzbrojony jedynie w niewidzialną moc Ducha, której zewnętrzными znamionami był krzyż i Księga Ewangelii. Zapłacił za to swoim własnym życiem. Niektórzy mówią: to była naiwność, czy wręcz lekkomyślność. Być może. Jego siłą była jednak wiara w zbawczą moc chrystusowej Ewangelii. Niosąc słowo Ewan-gelii, niósł Chrystusa jedyne Zbawiciela świata. Przekonywał i nawra-cał wyłącznie siłą samej prawdy Tego, który powiedział o sobie: *Ja je-stem drogą, prawdą i życiem* (J 14, 6). Miłość Chrystusa gnała go ku tym krajom, które jeszcze nie знаły Chrystusa, by dzielić się z nimi tym, co było jego największym skarbem. „Jakże potrzebny nam jest dzisiaj przy-kład wojciechowego życia oddanego bez reszty Bogu i Ewangelii. Jego świadectwo służby apostołskiej gorliwości, zakorzenione głęboko w wie-rze i miłości do Chrystusa” (Sopot, 5. 06. 1999).

3. Św. Stanisław – wierny świadek i umiłowany obrońca zasad wiary w życiu publicznym

Nasz niebieski Patron – św. Jan Chrzcziciel głosił: „Ja chrzczę was wo-da ale pośród was stanął Ten, który będzie chrzczył was Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3, 11). Wspaniały przykład duchowej mocy, której sym-bolem jest ogień Ducha Świętego w obronie zasad wiary chrześcijańskiej dał nam biskup Krakowski Stanisław. Umęczony przez Króla Bolesława Śmiałego, a więc przez swoich jest symbolem trudności pochodzących „od wewnątrz”, a więc od ludzi ochrzczonych od nas samych. Właśnie dzięki temu zyskał on sobie zaszczytny tytuł patrona ładu moralnego.

Także za naszych czasów, w sposób bardzo wymyślny, najczęściej pod pozorem fałszywej wolności i źle zrozumiałego dobra człowieka kwestionuje się wiele wartości ewangelicznych i moralnych jak:

- obiektywny charakter prawdy – powszechne prawo do życia
- potrzeba zasad moralnych w życiu publicznym.

W imię skrajnego subiektywizmu, indywidualizmu i obojętności reli-gijnej (indyferentyzmu) wzorem Pilata pytają: „Co to jest prawda?”, czy istnieje w ogóle obiektywne, powszechnie obowiązujące prawo moralne? Pod płaszczykiem prywatności religii kwestionuje się potrzebę prawa moralnego w życiu publicznym, w polityce i życiu gospodarczym.

Brak trwałych zasad moralnych rodzi ogromną niekonsekwencję, któ-rej nie zawsze jesteśmy świadomi:

- współczesny człowiek sam chce używać życia, które otrzymał w darze, ale odmawia prawa do życia innym;
 - chce pokoju a sieje przemoc, której owocem jest walka;
 - woła o sprawiedliwość i uczciwość a sam oszukuje i krzywdzi drugich.
- W tej sytuacji powrót do uznania i respektowania elementarnych zasad moralnych wypływających z Ewangelii i to zarówno w życiu indywidu-

alnym, jak i rodzinnym i publicznym jest najbardziej palącą potrzebą chwili i najpilniejszym zadaniem nas wszystkich.

„Patronat ładu moralnego, jaki wiążemy ze św. Stanisławem – przypominał nam Jan Paweł II – łączy się przede wszystkim z uznaniem autorytetu prawa moralnego, prawa Bożego. Prawo to zobowiązuje wszystkich, zarówno poddanych jak i panujących. To jest siła Stanisława: jedno prawo dla wszystkich. Ono jest normą moralności, ono jest kryterium podstawowej wartości człowieka. Tylko wówczas kiedy uznamy powszechny walor prawa moralnego może być też powszechnie uznana godność osoby ludzkiej. To same prawo moralne, jest także podstawowym warunkiem ładu społecznego. Na nim budują się państwa i narody, bez niego upadają” (Częstochowa, przemówienie do KEP, 5. 06. 1979 r.).

Bez poszanowania godności człowieka i tego, co jest fundamentem życia społecznego nie da się zbudować szczęśliwej i pokojowej przyszłości w XXI wieku naszej Ojczyźnie, ani też pełnej demokracji i prawdziwie wolnego społeczeństwa. A cóż dopiero mówić „o ludzie doskonałym”, zapowiedzianym św. Janie Chrzcicielu, który jest wyznacznikiem czasów Nowego Przymierza w których żyjemy.

4. Św. Jadwiga Śląska – gorliwa chrześcijanka, troskliwa matka

Obok Św. Wojciecha i Stanisława, którzy patronują naszemu narodowi prawie od zarania naszych ojczystych dziejów, kierujemy obecnie oczy naszego serca na św. Jadwigę Śląską szczególnie bliską i drogą ludowi Bożemu Śląska i Wrocławia. Jest ona bowiem nie tylko Matką Piastów Śląskich, ale także Matką i szczególną Wychowawczynią ludu Śląskiego.

Kanonizowana już w roku 1267, krótko po kanonizacji św. Stanisława (1253), patronuje przez wieki i wychowuje kolejne pokolenia wiernego i pobożnego ludu Śląskiego i całej Polski.

Św. Jadwiga była naprawdę dobrym człowiekiem o wrażliwym i szlachetnym sercu. Była wierną i oddaną żoną i towarzyszką życia księcia Śląskiego Henryka zwanego Brodatym, a zarazem czułą i kochającą matką. Bulla kanonizacyjna stwierdza, że „wychowywała swoje dzieci w bojaźni Bożej”, uczyła je własnym życiem miłowania Boga, Ewangelii i ludzi. Wymownym potwierdzeniem jak głęboko umiała zaszczerpić swoim dzieciom ideały chrześcijańskie jest jej syn Henryk zwany Pobożnym, który – jako wierny – poległ pod Legnicą w obronie wiary i ojczyzny przed Tatarami. Kiedy dnia 9 kwietnia 1241 r. przyniesiono św. Jadwidze tragiczną wieść o śmierci jej syna Henryka – na polu bitwy powiedziała: „Dziękuję Ci Panie, że byłeś taki dobry dla mnie i dałeś mi takiego syna... Choć bardzo by mnie cieszyło gdyby nadal żył, to jednak mam większą radość z tego i przeżywam ją razem z nim, że on przez bohaterką śmierć mógł zjednoczyć się ze swoim Zbawicielem. Pokornie polecam Ci jego duszę”.

Była pod każdym względem niewiastą mężną, odznaczała się wielkim hartem i siłą ducha. Wydała na świat aż siedmioro dzieci. Nie bała się zostać matkę, miała odwagę przyjąć na siebie uciążliwe obowiązki macierzyństwa, bo wiedziała, że to jest najpiękniejsze powołanie każdej kobiety i ceniła sobie to posłannictwo. Nie usprawiedliwiała się przed Bogiem i sobą mówiąc: jako księżna mam wiele innych ważniejszych obowiązków.

Na przykładzie św. Jadwigi widzimy, jak wielkie znaczenie w życiu każdego człowieka ma właśnie rodzina. Rodzina jest „Kościołem domowym, w którym rodzice przez słowo i przykład własnego życia jak uczy Sobór Watykański – stają się dla swoich dzieci pierwszymi zwiastunami wiary” (KK 11, 2).

Niedawno w czasie podniosłych uroczystości w Piekarach Śląskich Wasz Arcypasterz Ks. Kard. Henryk Gulbinowicz skierował płomienny apel do wszystkich rodzin. Pozwólcie, że powtórzę go tak jak go zapamiętałem, bo wiem, że to przesłanie jest Waszemu Arcypasterzowi bardzo drogie: „Ojciec i matka – mówił Ks. Kardynał – to dwa filary każdej rodziny. Tam, gdzie te filary stoją mocno, gdzie rodzice modlą się ze swoimi dziećmi i dają im przykład dobrego życia, żadne wstrząsy nie rozbijają rodziny. Na takie właśnie rodziny czeka Śląsk, czeka Polska, czeka świat. W nawiązaniu do znanego hasła śląskiego ludu: niedziela Boża i nasza, Ks. Kardynał rzucił wezwanie: rodzina Boża i nasza. Zostało to przyjęte z gorącym aplauzem wszystkich zgromadzonych.

Życzę Ks. Kardynałowi Henrykowi – Pasterzowi Archidiecezji Wrocławskiej, aby św. Jadwiga – Matka i Wychowawczyni ludu Śląskiego dopomogła jemu do odnowienia się rodzin chrześcijańskich w Jego Archidiecezji. Bez duchowej odnowy Kościoła domowego rodziny, nie będzie bowiem odnowy i odrodzenia Kościoła w naszej Ojczyźnie.

Święta Jadwiga była osobowością niezmiernie bogatą, w niej dostrzegamy jakby całą pełnię powołania chrześcijańskiego. Odczytała ona Ewangelię w całej jej życiowej prawdzie do końca. W niej nie tylko nie było rozbieżności pomiędzy powołaniem żony i matki, a powołaniem najpierw fundatorki klasztoru w Trzebnicy, a później także wiernej towarzyski zakonnic. Ona potrafiła harmonijnie łączyć w sobie czynne, pełne napięć życie dworskie Marty z pokorą, prostotą, duchem modlitwy i kontemplacji Marii. Światłem, źródłem i korzeniem jej życia była czynna miłość Boga i bliźniego.

Zasadą księżnej Jadwigi było: „Nikt z potrzebujących i ubogich nie powinien przymierać głodem w książęcym grodzie wrocławskim”. Założyła kuchnię dla ubogich, przytułek dla biednych i bezdomnych, szpital dla chorych kalek, a nawet trędowatych. Nierzadko osobiście postugiwała im i pielęgnowała chorych ku niezadowoleniu dworskiej służby.

Kiedy po śmierci swojego męża zamieszkała w założonym z jej inspiracji klasztorze w Trzebnicy, prowadziła pełne prostoty, pokory, czysto-

ści, pobożne życie zakonne. Prawdopodobnie jednak nigdy nie złożyła ślubów zakonnych, aby do samej śmierci mogła wspierać ubogich swoimi dobrami.

Duchowe bogactwo niezwyklej osobowości św. Jadwigi sprawia, że z jej życia płynie wielkie światło zarówno dla tych, którzy prowadzą życie czynne i dźwigają odpowiedzialność za sprawy publiczne jak i dla tych, którzy odkrywają w sobie szczególny charyzmat powołania do życia konsekrowanego.

Niech mi wolno będzie przypomnieć ciągle aktualne wezwanie Ojca św. Jana Pawła II wyrażone we Wrocławiu w czasie jego pielgrzymki w roku 1983. Wskazując na szczególne dziedzictwo miłości św. Jadwigi pozostawione tutaj we Wrocławiu i na Dolnym Śląsku powiedział między innymi:

„Życzę z całego serca, aby wedle wzoru św. Jadwigi na przykazaniu miłości opierało się wasze życie osobiste, rodzinne i społeczne. Jest to zarazem najgłębsze źródło kultury moralnej ludzi i narodów. Od kultury moralnej zaś zależy istotny ich postęp. Człowiek jest istotą stworzoną na obraz i podobieństwo Boga. Stąd też istotny jego rozwój i prawdziwa kultura wynika z rozpoznania tego obrazu i podobieństwa i z wytrwałego kształtowania własnego człowieczeństwa na tę ludzką i Boską zarazem miarę.

Trzeba, abyście wy, którzy znaleźliście się tu na Dolnym Śląsku, którzyście się tu urodzili i wyrosli, na śladach waszej wielkiej patronki, matki Piastów, odczytywali niejako na jej kolanach Ewangelię, tak jak odczytywały jej rodzone dzieci, tak jak odczytywał książe Henryk Pobożny, bohater spod Legnicy, i abyście w ten sposób umacniali w sobie najgłębsze podstawy ludzkiej i chrześcijańskiej moralności, która jest zarazem fundamentem kultury narodu i warunkiem jego rozwoju” (Jan Paweł II, Wrocław 21. 06. 1983 r.).

Szczególnym dziełem Bożym i darem dla Polski i świata w naszych czasach pozostanie na zawsze pierwszy papież z rodu Polaków – Jan Paweł II, wybrany w uroczystość św. Jadwigi 16 października 1978 r. Jest to bez wątpienia największy dar św. Jadwigi na nasze czasy. Pod Jego przewodnictwem Kościół wchodzi w nowe Tysiąclecie. On nakreślił także ambitny program nowej ewangelizacji dla całego Kościoła na najbliższe stulecie i sam go najpełniej realizuje.

Prośmy o światło i moc Ducha Świętego, abyśmy wzorem naszych świętych Patronów, za przykładem św. Jadwigi – Matki i Wychowawczyni ludu Śląskiego, byli wiernym znakiem tej nowości i mocy Ducha Świętego, które zapowiadają nową wiosnę Kościoła u progu nowego wieku. Amen.

Przemówienie

Przewodniczącego Rady Miasta Wrocławia przed Mszą św. na Rynku Starego Miasta

(Wrocław 24 czerwca 2000 roku)

Wasza Eminencjo

Jestem niezmiernie wdzięczny Jego Świątobliwości Janowi Pawłowi II za wyróżnienie Wrocławia delegowaniem Waszej Eminencji – Legata Papieskiego na nasz milenijny jubileusz. Ta decyzja Ojca Świętego, obok jego dwukrotnych wizyt we Wrocławiu, obok jego decyzji o Kongresie Eucharystycznym w nadodrzańskim grodzie jest dla nas dowodem na silne związki Ojca Świętego z naszym miastem.

Nie mogę w obecności Legata i Episkopatu Polski nie podziękować ks. Kardynałowi Gulbinowiczowi – Arcybiskupowi Metropolicie Wrocławskiemu za 25 lat Jego pracy na Dolnym Śląsku. Choć przybył z drugiego końca Polski, wydaje się nam wrocławianinem od zawsze. Pomagał gdy powstawała Solidarność – jakże silna tutaj we Wrocławiu, był z nami w latach stanu wojennego, towarzyszy nam w budowaniu niepodległej Polski. Jest osobą, która łączy, jednoczy. Za to wszystko, w imieniu Wrocławia, chciałbym Waszej Eminencji z całego serca podziękować.

Panie Prezydencie, Panie Marszałku, Panie Premierze.

We Wrocławiu częste są głosy o dalekiej, nierozumiejącej nas Warszawie. Dzisiejsza wizyta rozwiewa wątpliwości i pozwala nam z jeszcze większą nadzieją patrzeć w przyszłość.

Serdecznie dziękuję Panom za obecność.

Od dziesięciu lat w dniu patrona miasta – św. Jana Chrzyciela we wrocławskiej Katedrze odbywa się Msza Św. za Wrocław i jego mieszkańców. W tym roku, roku szczególnym – tysiąclecia miasta i biskupstwa odstępujemy od tego zwyczaju i spotykamy się na staromiejskim Rynku – miejscu najważniejszych wydarzeń historii naszego grodu, miejscu z którego obecnego piękna i niepowtarzalnej atmosfery wszyscy jesteśmy dumni.

Z pokorą stoimy tu wobec dziesięciu wieków, wobec dokonaniń minionych pokoleń. Przed Bogiem dziękujemy za 1000 lat, pamiętamy w tej chwili o wszystkich którzy dla Wrocławia pracowali i żyli, którzy tu mieszkali i umierali, o ludziach różnych religii i różnych narodów.

Splacając dług należnej im wdzięczności musimy myśleć i marzyć o Wrocławiu przyszłości, tej najbliższej, by jak najlepiej, (także lokalnie), korzystać z szansy jaką daje nam niepodległa Polska, i tej dalekiej, przekraczającej nas, w perspektywie następnego tysiąca lat.

W zgodzie z milenijnym plakatem wierzymy, że upływające pierwsze tysiąc lat to dopiero początek. To dobry początek. Dziękuję.

Jarosław Obremski
Przewodniczący Rady Miasta Wrocławia

Słowo powitania wygłoszone podczas centralnych obchodów 1000-lecia Wrocławia

1. Po słowach mądrych i pięknych wypowiedzianych ustami Przedstawicieli Władz Miasta Wrocławia, staje przed Wami, Eminentissimi Signiori Cardinali ac Reverendissimi Domini Przedstawiciele Wszystkich Dostojników Kościelnych z Jego Eminencją Legatem Stolicy Apostolskiej kard. E. Szoka na czele z Najwyższymi Władzami Państwowym i Samorządowymi z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, sługa milewnego biskupstwa wrocławskiego, by wyrazić wielką radość wobec nieba i ziemi, że to naszemu pokoleniu Bóg pozwolił doczekać tych wielkich uroczystości.

Świętujemy je zgromadzeni przy ołtarzu Pana Boga, który ustawiony został między czcigodną Farą Wrocławską – świątynią Chrystusa, a Ratuszem tysiąc lat liczącego miasta Wrocławia. Miasta nad piękną i groźną rzeką Odrą. Miasta, które zawsze pełniło funkcje metropolitalne, jak mówią historycy, w wymiarze gospodarczym, społecznym, kulturalnym i administracyjnym. W murach tego grodu od tysiąca lat dokonywał się nie tylko przepływ ludzi, ale dokonywało się też wymieszanie idei, prądów religijnych i kulturalnych.

Wrocław bowiem współtworzyli poza miejscową ludnością polską przez niemal trzy wieki Piastowie, potem Niemcy, ale także Wallonowie, Czesi, Żydzi, Węgrzy i Austriacy. Wszyscy oni budowali rzeczywistość tysiącletniego Wrocławia, opierając się o prawo Boże czerpane ze świątyni swojego wyznania i o prawo ludzkie, uchwalone przez rajców grodu, pod gotyckimi sklepieniami wspaniałego ratusza.

2. Świętujemy millennium biskupstwa i miasta, bogaci tysiącletnią historią wzlotów i upadków, osiągnięć i klęsk, ale w przeświadczeniu, że ostatnie 50-lecie było stałym gromadzeniem doświadczeń i sił do twórczej pracy na rzecz miasta i regionu. Istniejący potencjał społeczny arcybiskupstwa i miasta Wrocławia, ujawnił się w pełni po przełomie w roku 1989. Kolejne wybory prezydenckie, parlamentarne i samorządowe, ukazują autentyczne przywiązanie Wrocławian, mimo czasem rozczarowań, do idei sierpnia roku 1980.

U ludzi dobrej woli jeszcze większy podziw budzi zaobserwowane w tutejszym społeczeństwie zrozumienie dla idei samorządności, oraz wzrastające poczucie więzi religijnej i narodowej.

Więcej, znawcy przedmiotu mówią, że Wrocław coraz szerzej otwiera się na świat i stał się pożądanym partnerem, o którego względy warto zabiegać, na dziś i na jutro.

3. Archidiecezja Wrocławska, w tych procesach wyżej wspomnianych, odegrała znaczącą rolę. Dziś należy przypomnieć, że to Kościół wykonał zasadnicze prace na odcinku stabilizowania sytuacji społecznej na Śląsku i w dziele budowy nowej tożsamości. Tożsamości wrocławskiej u przesiedleńców. Odbudowa organizacji kościelnej, przejęcie i pielęgnowanie 1000-letniego dziedzictwa, wnoszenie nowego, ożywionego pierwiastka w życie duchowe tych ziem.

Kardynał Bolesław Kominek – arcybiskup wrocławski w roku 1965 był głównym inicjatorem listu biskupów polskich do biskupów niemieckich. Położono w tych niełatwych czasach, prawidłowy fundament pod potrzebny proces pojednania pomiędzy sąsiadującymi od wieków narodami. To jedna karta historii, a druga pisana przez nas wszystkich w spokoju i ładzie mądrości Bożej i ludzkiej. Oto ona:

4. Wrocław milenijny – to miasto bogate powojenną tradycją mądrej tolerancji i zdrowego ekumenizmu. Tylko w pełnej tolerancji atmosferze Wrocławia, mogą na jednej ścianie, w gmachu głównym Uniwersytetu, wisieć dwie tablice kamienne, jedna poświęcona pomordowanym w czasie II wojny światowej intelektualistom lwowskim, a druga upamiętnia niemieckich noblistów związanych z tą uczelnią. W dramatycznych latach stanu wojennego budowano wiele inicjatyw współpracy z różnymi grupami w kraju i zagranicą. To stało się dobrym zrębem pod przyszły traktat o dobrym sąsiedztwie, zawartym za naszych czasów i na moich oczach.

5. Na zakończenie mojego powitania, trzeba jeszcze dodać do wizerunku naszego Miasta, że jest ono i da Bóg będzie w następnych pokoleniach pełnić funkcję zwornika, na wzór głównego elementu konstrukcyjnego w gotyckich świątyniach, z sąsiadującymi z nami narodami.

Będziemy dziś z Episkopatem Polski, Episkopatem Kościoła greckokatolickiego, Duchowieństwem wszystkich wyznań, przybyłymi Gośćmi, przedstawicielami Władz, Wojska Polskiego, Policji, stowarzyszeń, organizacji wraz z Ludem Wiernym pod przewodnictwem Legata Papieskiego – będziemy żarliwie prosić Boga Wszchemogącego dla nas wszystkich, dla Dolnego Śląska, dla Polski całej – o mądrość, sprawiedliwość, rzetelność w pracy, uczciwość w służbie człowiekowi i Ojczyźnie. Boże, błogostaw naszym zamiarom i daj czasy pomyślne. Wspieraj nasze dobre chęci i prowadź ku pomyślności dnia codziennego.

KARD. HENRYK GULBINOWICZ

Homilia kard. Edmunda Szoki
(Msza św. na Rynku wrocławskim,
24 czerwca 2000 r.)
Dziękujemy za dar wiary

Eminencje, Najdostojniejsi Księża Kardynałowie,
Ekscelencje, Księża Arcybiskupi i Biskupi,
Szanowny Partie Prezydencie
Szanowni Partie i Panowie:
Przedstawiciele Senatu i Parlamentu
oraz Przedstawiciele Centralnych Władz Rządowych
i Władz Lokalnych Województwa Dolnośląskiego
Przedstawiciele wszystkich Organizacji Społecznych
Czcigodni Bracia Kapłani i Siostry Zakonne
Umilowani w Chrystusie Panu, Bracia i Siostry zebrani na dzisiejszej
uroczystości
oraz wszyscy wierni w Chrystusie, którzy łączą się przez Radio i Te-
lewizję!

Z radością staję przed Wami i kieruję do Was słowo jako specjalny Legat Ojca Świętego na Uroczystości Tysiąclecia diecezji Wrocławskiej i miasta Wrocławia. Przynoszę Wam pozdrowienia Ojca Świętego, Jego najlepsze życzenia, Jego zapewnienie o bliskości i szczególnych więzach wiary, jaką On dzieli z Wami i Wam w niej przewodniczy. Wyraża to właśnie w tym momencie, kiedy Lud Boży Dolnego Śląska składa dziękczynienie i chwali Boga za Tysiąc lat wiary.

Od kiedy chrześcijańska wiara zaistniała na tych terenach za przyczyną jej pierwszych ewangelizatorów nieustannie trwa: rozwija się i kwitnie oraz przynosi owoc. Dzieje się to w strukturach tej wspaniałej Archidiecezji Wrocławskiej świętującej dzisiaj swój tysiącletni jubileusz. Ojciec Święty przekazuje całej Archidiecezji i wszystkim uczestnikom dzisiejszego Zgromadzenia swoje apostołskie Błogosławieństwo.

Przekazuję szczególne pozdrowienie od Ojca Świętego Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi w Waszemu umiłowanemu i oddanemu Pasterzowi, który przewodniczy tej Archidiecezji od ponad 24 lat, a który właśnie w tych dniach obchodził pięćdziesięciolecie Kapłaństwa. Dziękuję Mu za bardzo gorące przywitanie oraz za życzliwe i wielkoduszne przyjęcie. Pozdrawiam też Biskupów pomocniczych Archidiecezji Wrocławskiej oraz Kapitułę Katedralną i Kapitułę Kolegiacką.

Specjalne pozdrowienie od Ojca Świętego przekazuję Jego Eminencji Księdzu Kardynałowi Józefowi Glempowi, Prymasowi Polski, Przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski; a także Księdzu Kardynałowi

Franciszkowi Macharskiemu, Arcybiskupowi Metropolacie Krakowskiemu, wszystkim Arcybiskupom i Biskupom umiłowanego narodu Polskiego, jak również Księdzu Kardynałowi Joachimowi Meisnerowi, Arcybiskupowi Kolonii, który urodził się we Wrocławiu.

Cieszę się z obecności na dzisiejszej uroczystości Nuncjusza Apostolskiego w Polsce, Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, który jest stałym przedstawicielem Ojca Świętego. Księdzu Arcybiskupowi przekazuję braterskie pozdrowienie.

Jestem wdzięczny Ojcu Świętemu za obdarzenie mnie tym wielkim zaszczytem reprezentowania Go podczas wrocławskich Uroczystości. Jest to dla mnie jedz największych przywilejów doznanych w moim życiu. Jest to też dla mnie bardzo osobisty moment odwiedzin kraju i narodu moich rodziców i przodków. Przybywam do tej ziemi nie jako obcy, lecz jako jeden z Was.

Zarówno więc z racji mojego posłannictwa w imieniu Ojca Świętego jak i mojego osobistego związku z Wami kieruję do Was słowo, w którym chcę dzielić z Wami Waszą radość dziękczynienia Panu Bogu za dar wiary zachowanej i przekazywanej przez Tysiąc lat. Chcemy uświadamiać sobie i doceniać wielkość tego daru jak też i znaczenie odpowiedzialności za ten dar i w konsekwencji umiejętność przekazywania go z pokolenia na pokolenie. Świadomi tego daru wiary i faktu przekazywania go przez pokolenia chcemy nawzajem umacniać się w poczuciu odpowiedzialności za jej pogłębienie i wytrwanie w niej w tym i w następnych pokoleniach. Ta wiara, która tutaj i teraz jest wyznawana, jest taką sarną wiarą w całym Kościele Powszechnym. Jest bardzo wymowne też to, że dziś, w tymi pokoleniu, na straży tej katolickiej wiary stoi Papież, Jan Paweł II, z rodu Polaków, [z naszego rodu].

Wiara

Wiara wprowadza każdego z nas w poznanie Pana Boga i przyjmowanie Jego działania w naszym życiu indywidualnym i w życiu naszych społeczności. Dokonuje się przez stałe odczytywanie Objawienia – spełnionego w Jezusie Chrystusowi – w Kościele i przez Kościół. Dzięki wierze możemy na tym świecie i w naszym ziemskim życiu znać Boga, kochać Go, służyć Mu i żyć z Nim. Z Nim przeżywać nasze życie tutaj na ziemi, a potem na całą wieczność w niebie.

Dzięki darowi wiary możemy widzieć otaczającą nas rzeczywistość nowymi oczyma. Możemy żyć nowym życiem, jakie nowego życia celebруем właśnie na ziemi wrocławskiej w łączności z Jubileuszem Drugiego Tysiąclecia Chrześcijaństwa, jest obchodzony przez cały Kościół.

Obecność wiary we Wrocławiu – w Polsce

Wiara na te ziemie przysła ze Stolicy Chrześcijaństwa pod koniec pierwszego Tysiąclecia Chrześcijaństwa. Od początków istnienia Ko-

ściola minęło już wówczas tysiąc lat. Dopiero wtedy ta wiara została przyniesiona tutaj. Trzeba było zanim rozpoczęła się tutaj ewangelizacja. Kiedy jednak lud tej ziemi przyjął wiarę i pozwolił na to, by ona swoją mocą przeniknęła jego codzienne życie, ta wiara już nigdy nie została opuszczona, nie została zniekształcona ani osłabiona. Wprost przeciwnie, wielorakie trudności, jakie stawały na drodze jej wyznawców, stały się okazją do jej umacniania.

Było to dla polskiego Narodu ważne, że kiedy w roku Tysięcznym została utworzona kościelna administracja i powstała Metropolia ze stolicą w Gnieźnie, miście Piastów, zostały do niej włączone trzy biskupstwa jako sufraganie: były to Wrocław, Kraków i Kołobrzeg.

Wiara chrześcijańska obecna ponad tysiąc lat w życiu narodu polskiego kształtowała jego mentalność, jego obyczaje, jego codzienne życie, formowała też sposób układania relacji z sąsiadami, z innymi narodami. Były to czasy współpracy i dobrych układów, między poszczególnymi grupami społecznymi w ramach narodu i z sąsiednimi narodami. Ale były też czasy trudności i nieporozumień i walki. W trudnych chwilach to właśnie wiara chrześcijańska i świadomość przynależności do Kościoła były głównymi przyczynkami pozwalającym ratować i utrzymać właściwą moralność, godność osoby ludzkiej, troszczyć się o sprawiedliwość społeczną i edukację, dać przestrzeń wolności religijnej innym wyznaniom i religiom. Tak wielu na przestrzeni tysiącletnich dziejów znalazło tutaj przyjęcie i mogło korzystać z możliwości a nawet z przywileju zachowania swoich obyczajów i przekonań.

Kiedy zaś były momenty trudne, wielu z synów tego Narodu nie ważyło się poświęcić osobistej wolności, narażając się na ryzyko więzienia czy wygnania, a nawet życia w obronie tych prawdziwych wartości, wynikających z Ewangelii i służących dobru człowieka. To właśnie wiara płynąca z Ewangelii uczyła i nadal uczy przebaczać i prosić o przebaczenie, aby życie społeczne, narodowe i międzynarodowe były oparte na czymś więcej, niż tylko ludzkie racje stanu, ludzkie układy czy korzyści. W tym wszystkim był obecny Kościół w swoich żywych członkach.

Dziś można z dziękczynieniem wobec Boga i Kościoła patrzeć na tych licznych Błogosławionych i Świętych, jakich wydały te ziemie. Szczególnie na tych, którzy byli beatyfikowani czy kanonizowani przez Papieża z polskiej ziemi, Jana Pawła II. To tutaj wyrosli czy tutaj działali tacy ludzie jak święta Jadwiga Śląska, błogosławiony Czesław, błogosławiony ksiądz Bernard Lichtenberg, święta Benedykta od Krzyża, Edith Stein, współpatronka Europy. To właśnie oni są publicznie uznanymi świadkami wiary. Ileż jest jednakże także tych, którzy ludzkim oczom i ludzkiej ocenie nie są znani...

Dzięki wierze, to co wydaje się po ludzku trudne a nawet bezsensowne, staje się okazją wyzwalamą w człowieku przedziwne moce wiązania się z Opatrznością Bożą i przemieniania trudnej rzeczywistości

w świadczenie o obecności Boga, który zbawia człowieka, nie tylko jako pojedynczego człowieka, ale leczy społeczności i czyni je właściwym środowiskiem dobrego życia. Kościół Wrocławski ma swój szczególny wkład w urzeczywistnienie tej tajemnicy Bożego życia na tej ziemi. Z radością więc składamy Bogu dziękczynienie za Jubileusz tej szczególnej części Kościoła Powszechnego.

Patron św. Jan Chrzyciel

Postać Patrona Archidiecezji Wrocławskiej i miasta Wrocławia niejako zbiera i wyraża wszystkie te wartości i odnosi je do postawy wiary. To On był prekursorem Mesjasza, Jezusa Chrystusa. To On oddał życie w obronie prawdy i moralności. Ten Święty Patron stanowi inspirację do kształtowania właściwych postaw w społeczności Ludu na tej Ziemi. To On jest tym, który ukazuje także potrzebę nawrócenia, życia w postawie służby wobec Boga i drugiego człowieka. To On wskazuje też na potrzebę pokuty i wyrzeczenia, która w dzisiejszym świecie jest tak bardzo konieczna i tak mało zrozumiała. Tylko bowiem przez wyrzeczenie i przez gotowość służenia drugiemu, można właściwie kształtować stosunki między ludzkie i stwarzać przestrzeń dla obecności Boga w sercach ludzkich – dla królowania Jezusa Chrystusa jako Jedynego Pana i poznawania jako Jego Miłości. Tylko w ten sposób może w ludzkie serca i w stosunki międzyludzkie wchodzić prawdziwy pokój – pokój Jezusa Chrystusa.

Czytania

Liturgia Słowa dnia dzisiejszego odnosi do św. Jana Chrzyciela słowa Proroka Izajasza. To Bóg wybiera i powołuje sobie ludzi do specjalnej misji. Czyni to już od łona matki. Tak było w przypadku świętego Jana Chrzyciela. Nawet jego ojcu, kapłanowi Zachariaszowi, trudno było uznać ten dar, gdyż nie uwierzył słowom Anioła. Kiedy jednak syn się urodził, i kiedy uznał w tym synu dar Pana Boga, otworzyły się jego usta, język się rozwiązał chwalił Pana Boga: „Błogosławiony Pan Bóg Izraela, bo swój lud nawiedził i odkupił”.

Zrodzony za cudownym wybraniem Boga, święty Jan okaże się tym wysłannikiem Boga, który poświęci swoje życie, aby nowina o zbawieniu dotarła do wszystkich – by historia zbawienia nie obejmowała już tylko Izraela, lecz także narody pogańskie i by to było chwałą dla Ludu Wybranego. By ostatecznie Ewangelia dotarła aż do krańców ziemi.

Wielkość osoby świętego Jana tkwi w jego postawie posługi wobec

Tajemnicy Jezusa. Święty Jan był gotów na to, aby zostać pomniejszony, aby zostać poświęcony, byleby tylko spełnił się Boży Plan Zbawienia. Mówił wprost o Panu Jezusie: „To On ma wzrastać, a ja mam się umniejszać”. W tym zasadzała się jego wielkość. Odważnie też mówił: „Ja nie jestem tym, za kogo mnie uważacie. Po mnie przyjdzie Ten, któ-

remu nie jestem godny rozwiązać sandałów na nogach”. On był sługą głoszenia tajemnicy zbawienia spełniającej się w Jezusie Chrystusie. Za to oddał swoje życie.

Zakończenie

W tej dzisiejszej liturgii patrzymy na świętego Jana Chrzciciela naszego Patrona. Składamy Bogu dziękczynienie za dar wiary i za to, że nasi przodkowie umieli ją przyjmować i przekazywać z pokolenia na pokolenie jako płonący płomień – czasem w kontekście zagrożeń i zmagani dla utrzymania go żywymi oświecającym życie. Składamy Bogu dzięki za dar wytrwania w wierze i tożsamości chrześcijańskiej, w wierności Chrystusowi Panu i jego Najświętszej Matce, Królowej Polski; za wytrwanie w przywiązaniu do Ojca Świętego, Namiestnika Chrystusowego w Kościele Powszechnym i w lojalności wobec instytucji kościelnych.

Czuję że mogę też dać osobiste świadectwo mojej wiary otrzymanej od Boga, ale za pośrednictwem ludzi. Otrzymałem ją przez moich rodziców i przodków, których korzenie tkwią właśnie w Polsce, ty raju i narodzie, który nie opuścił nigdy katolickiej wiary. Nie opuścił nigdy Naszego Pana i Jego Najświętszej Matki. Dziękujemy Panu Bogu i chwalimy Go za dar mocy, jaki dał ludziom tego kraju, by wytrwali we wierze.

Patrząc na mijające tysiąclecie mogę wyrazić nadzieję że dzisiejsza Polska będzie zdecydowanie się zmagala ze wzmoczeniem różnego rodzaju sił współczesnego sekularyzmu oraz przesadnym personalizmu i indywidualizmu, a także z przejawami niepohamowanej chciwości i samolubności oraz z egoistycznym myśleniem o własnym interesie i tylko własnych korzyściach. Są to ludzkie słabości i ludzkie grzechy. Wyrażam nadzieję, że wiara zakorzeniona w narodzie polskim stawi czoło tym niebezpieczeństwom i nie ulegnie tym zagrożeniom.

Nie wyobrażam sobie aby Polska opuściła katolicką wiarę. Moc Jezusa Chrystusa jest tak silna, że żadne inne moce jej nie zwyciężą. Ta moc jest zakorzeniona w polskim narodzie.

„Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię” (J 1, 6).

Obyśmy dzisiaj, kiedy świętujemy tysiąclecie obecności wiary na tej wrocławskiej ziemi i kiedy wchodzimy w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa, mogli mieć postawę Jana Chrzciciela; czyli postawę służenia całym naszym życiem Tajemnicy Jezusa Chrystusa. To On jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki – jak nam przypomina hasło (logo Roku Jubileuszowego). On jest ten sam i trwa na wieki. jeśli jemu służymy, to także my w Nim i dzięki Niemu będziemy trwać na wieki. Amen.

„Będziemy tu przychodzić do Chrystusa”

*(Homilia biskupa polowego Wojska Polskiego
gen. Sławoja L. Głodzia – Oleśnica konsekracja kościoła
pw. MB Miłosierdzia 25 czerwca 2000 roku)*

„Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 17)

Umiłowani Bracia i Siostry!

„Oto jest dzień, który dał nam Pan”. Radosny, Boży dzień. We wspólnocie parafii Matki Bożej Miłosierdzia, wspólnocie miasta Oleśnicy i diecezjalnego Kościoła wrocławskiego, także we wspólnocie polskiego Narodu, którego jesteśmy częścią gromadzimy się, aby naszą modlitwą towarzyszyć podniosłym obrzędom konsekracji nowego kościoła.

1. Przestrzeń, którą zawładnął Chrystus

Konsekracja kościoła to uroczystość niecodzienna. To ceremoniał, w którym przemawia do nas język symboli odnoszących się do Bożej rzeczywistości.

Pierwsze czytanie dzisiejszej Mszy św. – modlitwa Salomona zakreśla szeroki kontekst historii. Przenosi nas do odległej chwili w dziejach narodu wybranego, któremu Bóg zaufał. Naród ten, świadom swych więzi z Bogiem Jahwe wznosi świątynię, Jemu poświęconą. Obiera miejsce na ziemi, o którym sam Bóg mówi: „Tam będzie moje imię” (1 Krl 8, 29). Stamtąd, ze świątyni pańskiej, do Bożego tronu biec będą „błagania Twego sługi i Twego ludu, Izraela, ilekroć modlić się będzie w tym miejscu” (1 Krl 8, 30).

Świątynia zajmuje ważne miejsce w tradycji Starego Testamentu. To Dom Boży – miejsce obecności Boga na ziemi, a także miejsce spotkania człowieka z Bogiem, ziemi z niebem. Świątynia Jerozolimska – świętość największa dla wyznawców Jedyne Boga.

Kościół Jezusa Chrystusa już u swoich narodzin także potrzebował takiego uświęconego miejsca – na modlitewne spotkanie wspólnoty, łamanie Chleba w imię Chrystusa, głoszenie Dobrej Nowiny.

Pierwszy budynek kościelny to Wieczernik Pański – miejsce, gdzie po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Chrystusa Pana gromadzili się Jego uczniowie, stamtąd wyruszyli wypełniając Jego nakaz: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię...” (Mk 16, 15).

Najstarsze kościoły chrześcijan to prywatne domy w których zbierano się na modlitwę i Eucharystyczna Ucztę. Także katakumby, gdzie wierni gromadzili się wokół grobów męczenników.

Kiedy ustały czasy przesładowań i można było wznosić świątynie istotnym elementem rytu poświęcenia było przeniesienie relikwii męczenników i umieszczenie ich w oltarzu.

Świątynie – Domy Boga Żywego. Obecne w tylu miejscach, w tylu punktach świata. Wspaniałe zabytki sztuki, dzieła sztuki i geniuszu ludzkiego, a czasem ledwie skromne baraki – miejsca świętej liturgii i spotkania ze Słowem, jakim obdziela nas Bóg.

Architektura kościelnego gmachu zamyka w sobie głęboką symbolikę. Odzwierciedla kształt statku, który płynie, po falach czasu, ku ostatecznemu przeznaczeniu: Jedności w miłości z Trójcą Przenajświętszą.

Jest kościelny gmach symbolem duchowej drogi człowieka – wstępujemy na nią, kiedy przekraczamy wrota świątyni – Bramę Nieba. Pozostawiamy poza plecami zgiełk i hałas świata. Oltarz, ku któremu się zbliżamy – idąc wzdłuż kościelnej nawy – jest zawsze ołtarzem Ostatniej Wieczery, a zarazem ołtarzem ofiarnym, na którym dopełniła się ofiara Chrystusa za zbawienie świata, a także grobem Zmartwychwstania. U stopni oltarza, usytuowanego we wschodniej części kościoła, nawiązujemy najgłębszy kontakt z tajemnicą Krzyża i Zmartwychwstania. Tu właśnie w kościelnym wnętrzu uczestnicząc w świętej liturgii, jesteśmy świadkami, jak na naszych oczach odżywa dzieło Odkupienia, dokonane przez śmierć Chrystusa na krzyżu. Jego głównym aktem jest przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Nowego Przymierza.

Kościelna przestrzeń to miejsce wtajemniczenia w kolejne etapy chrześcijańskiego życia. To tutaj zostaliśmy poprzez chrzest włączeni w Śmierć Chrystusa i Jego Zmartwychwstanie. To tutaj w obrzędzie Pierwszej Komunii Świętej otworzyliśmy nasze serca na Chleb Życia, to tutaj, uczestnicząc w liturgii cyklu roku kościelnego podążamy za Chrystusem i żywimy się Jego Słowem. To tutaj doznajemy umocnienia przez Ducha Świętego w Sakramencie Bierzmowania. Tutaj w Sakramencie Małżeństwa dwoje ludzi łączy się Bożym węzłem na życie całe. Tutaj wreszcie wśród parafialnej wspólnoty, ma miejsce chrześcijański pogrzeb – pożegnanie na drogę do wieczności.

Dzisiaj ten kościelny gmach, obraz świątyni duchowej – w którym przez łaskę mieszka Bóg w Trójcy Jedyny mamy konsekrować. To znaczy sprawić poprzez święte obrzędy, aby tym kawałkiem przestrzeni, który zamykają w sobie mury świątyni, zawładnął Chrystus.

Piękne i starożytne obrzędy konsekracji, których jesteśmy dzisiaj świadkami, mają pewne podobieństwo z obrzędem chrztu – są obrzędami oczyszczenia i ofiarowania.

Oczyszczenia tych murów z tego wszystkiego co jest złem. Znak krzyża, który Biskup czyni pastorałem na drzwiach świątyni podczas konsekracji oznacza, że usuwa ze świątyni szatana, zabrania mu wstępu na to poświęcone miejsce. Od chwili konsekracji świątyni i oltarza Chrystus bierze w posiadanie to miejsce. Staje się jego Panem i Właścicielem.

Każdego dnia będzie się tu objawiał w tajemnicy przeistoczenia, ofiarując siebie w Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej tym wszystkim, którzy Mu zawierzyli. Którzy tworzą oleśnicką strukturę parafii Matki Bożej Miłosierdzia.

„Oto jest dzień, który dał nam Pan”. Wyrażamy dziś wdzięczność Chrystusowi, że wybrał sobie to miejsce waszego miasta na swój Dom, w którym zamieszkał pośród was. Znacie dobrze historię budowy tego kościoła. Trwała siedemnaście lat. A jej inicjatorem był niezapomniany kapłan oleśnicki, Ksiądz infułat Franciszek Sudol, który tu w waszym mieście z takim powodzeniem i oddaniem wszczepiał religijną, tradycję i kulturę swej rodzinnej ziemi, której patronowała Gwiazda Lwowa. Ziemi, której tradycji dziedzicami jest wielu z was.

Dziesięć lat temu 23 czerwca 1990 roku została erygowana wasza parafia pod wezwaniem Matki Bożej Miłosierdzia, a świadkiem tej historycznej chwili był Nuncjusz Apostolski w Polsce. Wyrażamy dziś wdzięczność ludziom, których trud, talent, praca, oddanie sprawiły, że powstała ta świątynia, której patronuje ta, co w Ostrej świeci Bramie – Matka Miłosierdzia. Znacie nazwiska tych, którym świątynia ta wiele zawdzięcza lepiej niż ja, bo byliście Bracia i Siostry świadkami tej długiej, 17 lat trwającej budowy – wzrastania murów, więźby dachowej, upiększania wnętrza. Powierzamy ich wszystkim Bożej miłości: projektantów, architektów, konstruktorów, artystów, budowniczych. Wszystkich tych, których trud złożył się na to, że dziś świątynia ta jaśnieje blaskiem ziemskiego piękna, które tworzy tło dla tego najważniejszego światła jakie z jej murów emanuje – Światła Chrystusa.

2. Jesteście świątynią Boga

Umiłowani! Drugie czytanie dzisiejszej Mszy św. – fragment pierwszego listu św. Pawła do Koryntian, wytycza nową perspektywę, nowe rozumienie świątyni, jakie objawia Chrystus. „Czy nie wiecie, żeście świątynią Boga, że Duch Święty mieszka w was” (1 Kor 3, 16). „Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 17). „Wy jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem Bogu na własność przeznaczonym” (1 P 2, 9).

Wy, ludzie naszego czasu, mieszkańcy Oleśnicy, członkowie wspólnoty parafialnej – częśćka ludu „Bogu na własność przeznaczona”.

Do Ludu Bożego wchodzi się „z wody i Ducha” (J 3, 3-5), to znaczy przez wiarę w Chrystusa i chrzest.

Udziałem tego Ludu jest godność i wolność Dzieci Bożych, w których sercach mieszka Duch Święty. A przeznaczeniem tego Ludu – uczy nas katechizm Kościoła katolickiego – jest proklamowanie w świecie prawa miłości, które zostawił nam sam Bóg, co tak umiłował świat, że Syna swego posłał, abyśmy życie mieli. I życie wedle tego prawa. A celem wędrówki przez świat tego Ludu jest Królestwo Boże, które tu na ziemi

zapoczątkował sam Bóg, Jezus Chrystus. Bóg – Człowiek, który postany przez Ojca szedł drogami swej konkretnej, ziemskiej Ojczyzny.

Umiłowani!

To wy jesteście częścią tego Ludu, który ma działać na rzecz rozszerzania się Królestwa Bożego w waszych sercach, w waszej parafii, w naszej Ojczyźnie. To ma być ciepłe budowanie, ciągle mierzenie wzwyż, ciągle rozszerzanie Królestwa Bożego, w naszym wnętrzu, i w tej ziemskiej rzeczywistości, która nas otacza. Jest ona nam dana i zadana, jak często powtarza Ojciec Święty. Mamy ją czynić bardziej Bożą, bardziej sprawiedliwą.

Do tego Królestwa, które realizuje kolejne generacje chrześcijan, wnosicie wiano waszej ziemi, parafii, waszego miasta, w którym odcisnęła się historia Narodu. Jesteście częścią tego piastowskiego szczepu, który po wiekach niebytności przyszedł na prastarą, piastowską ziemię, od Lwowa, od Wilna, od Poznania, aby czynić je ziemią prawdy i miłości.

Umiłowani!

Powołaniem chrześcijanina jest z ufnością i wiarą, iść przez życie wykonując zadania, jakie Bóg przed nami stawia, pokonując przeszkody i trudności, jakich nie szczędzi nasz czas. Każdy z nas, uczestniczących w królewskiej funkcji Chrystusa, powinien pamiętać, że Chrystus „nie przyszedł, aby Mu służyć, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu” (Mt 20, 28). Przypomina nam Kościół, że szczególnym zadaniem chrześcijanina jest służyć Chrystusowi „w ubogich i cierpiących”. Pamiętajmy, że każdy z nas jest dzieckiem miłującego Boga i członkiem Kościoła, u którego fundamentu odnajdujemy odkupieńczą śmierć krzyża i Jego Zmartwychwstanie, że jest ludem zjednoczonym jednością Ojca, i Syna, i Ducha Świętego. Przypomina wam o tym również i ta piękna figura Chrystusa Zmartwychwstałego w waszej świątyni, która była obecna w czasie pielgrzymki Ojca Świętego we Wrocławiu w 1983 roku.

3. Kościół zbudowany na skale

Umiłowani!

Evangelia według św. Mateusza przypomina nam, że Kościół Jezusa Chrystusa, ten w którym żyjemy, ten z którym idziemy przez życie, zbudowany jest na Szymonie Piotrze. Chrystus uczynił Piotra Opoką, ustanowił pasterzem ludzi i dał Mu – tak jak i kolegium Apostołów – moc związywania i rozwiązywania. Przypomina to również obrzęd konsekracji – namaszczenie dwunastu krzyży umieszczonych na ścianie kościoła, które symbolizują dwunastu Apostołów, na których zbudowany jest Kościół Jezusa Chrystusa.

Zwracamy dziś naszą myśl ku Piotrowi, który jest trwałym i widzialnym fundamentem jedności biskupów i rzeszy wiernych. Tak niedawno,

trzy lata temu, Piotr naszych czasów – Jan Paweł II – był gościem Dolnośląskiej Ziemi.

Wraz z Nim przekroczyliśmy bramy Wielkiego Jubileuszu Odkupienia wstępując w święty czas łaski, która otwiera się przed nami: Oleśnicą, waszą parafią, Ojczyzną całą. Tak jak w obrzędzie konsekracji oczyszcza się kościelne mury z wszelkiego zła, tak w Świętym Roku Jubileuszowym – Roku Łaski – wyznajemy to wszystko, co jest małością, grzechem, zaniedbaniem. I przynosimy to nasze pragnienie odnowy do świątyni, spotykając w sakramencie pojednania przebaczącą dłoń Boga.

Wasza parafia jest parafia cywilno-wojskową. Obejmuje Centrum Szkolenia Inżynierjno-Lotniczego. Ludzi w mundurach i ich rodziny. Cieszy mnie, Biskupa Polowego Wojska Polskiego, ich obecność w życiu parafii, ta codzienna, uczestnictwo w różnych podejmowanych tu pracach i dziełach. Ludzie w mundurach nie stanowią jakiejś swoistej enklawy – jak to nam przez lata wmawiano. Są solą tej ziemi. Są ludźmi tej Ojczyzny. Są wyznawcami Chrystusa, jak miliony ich braci w wierze. Niechaj ta parafia będzie także miejscem spotkania i współpracy, ewangelicznej wspólnoty i ewangelicznych czynów, ludzi wojska i ludzi cywilnego stanu.

Umiłowani!

Kościół Jezusa Chrystusa idzie drogami świata. Również naszymi polskimi drogami. Czas duchowych napięć, często myślowego zamętu, objawiających się co i raz krzykliwych fałszywych proroków wymaga od nas klarownych i czytelnych postaw chrześcijańskich. Naszej Ojczyźnie nie przystoi być ciągle doświadczalnym królikiem. Zbyt wiele eksperymentowano na żywej tkance polskiego Narodu. Próbowano przemodelować Polską duszę. Przemienić kierunek polskiej historii i kształt polskiego ducha.

Mamy światło, które wytycza pewny i trwały kierunek naszej drogi. To Jezus Chrystus, Alfa i Omega, do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków.

W świątyni Bogu ofiarowanej, w domu modlitwy, w którym w sakramencie ołtarza przychodzi Chrystus do każdego z nas, mamy utwierdzać naszą wiarę i przenosić te wszystkie wartości, które z wiary płyną w nasze życie rodzinne, zawodowe, społeczne, polityczne, narodowe.

Przychodzić tu będziemy do Chrystusa, a także do Jego Matki – Matki Miłosierdzia. Wiemy dobrze jak wiele w dziejach Narodu znaczy Ta Matka z wileńskiej Ostrej Bramy. Obecna w sercach tych wszystkich, którzy musieli opuścić ziemię przodków i na nowo budować swoją ziemską, ojczyznę. Matka Miłosierdzia, wypróbowana przyjaciółka tych, którzy się do Niej uciekają. Mówi im od wieków – budźcie ufni, budźcie wierni, czyńcie wszystko cokolwiek wam powie On. Jej Syn. Jezus Chrystus. Pan ludzkiej historii, Odkupiciel i Zbawiciel człowieka.

Powierzamy dziś waszą oleśnicką parafię opiekuńczej miłości Matki Miłosierdzia. Niech wam toruje drogę do Syna. Drogę, co prowadzi poprzez waszą oleśnicką ojczyznę, poprzez tę piękną ziemię, którą macie uświęcać swoim dobrym i uczciwym życiem, ewangelicznymi czynami – ziemię spotkania Boga z ludźmi.

Na tą dobrą drogę, waszej parafialnej wspólnoty przyjmijcie moje biskupie życzenia i moje błogosławieństwo.

W czerwcowy dzień otwiera się ku nam miłujące Serce Jezusa przepełnione miłością do świata i do człowieka. Otwórzmy nasze serca na wołanie tej miłości, co objawiła się w Betlejemskiej szopie, pod dachem Wieczernika, na Krzyżu Golgoty i o poranku Zmartwychwstania. I obdarowujcie owocami tej miłości waszą parafię, wasze rodziny, Oleśnicę – piękne miasto naszej Ojczyzny.

Pod dachem tej konsekrowanej dziś świątyni zamieszkał Bóg. Jego świątynią jest również serce każdego chrześcijanina.

Umiłowani Siostry i Bracia!

Zapamiętajcie tę prawdę: „Świątynia Boga jest święta, a wy nią jesteście” (1 Kor 3, 17). Amen.

1000-lecie biskupstwa wrocławskiego

1. Powstanie, terytorium, granice i przynależność metropolitalna

Archidiecezja wrocławska jest jedną z najstarszych kościelnych jednostek administracyjnych na ziemiach polskich. Powstanie bowiem biskupstwa wrocławskiego, wiąże się z zabiegami Bolesława Chrobrego, prowadzonymi w Stolicy Apostolskiej, o utworzenie polskiej prowincji kościelnej zależnej bezpośrednio od Rzymu. Decyzja ta wymagała zgody nie tylko samego papieża, lecz także cesarza, którego jurysdykcja w sprawach doczesnych rozciągała się na wszystkie kraje chrześcijańskie. Przychylne stanowisku obu najwyższych wówczas autorytetów, papieża Sylwestra II i cesarza Ottona III, umożliwiło realizację podjętego planu już w roku 1000. Wtedy to, podczas „słynnego zjazdu” u grobu św. Wojciecha, utworzono dla Polski, obok istniejącego już biskupstwa w Poznaniu (968 r.), niezależną metropolię gnieźnieńską, w skład której weszły biskupstwa: krakowskie, wrocławskie i kołobrzesckie. Rok 1000 jest zatem bezspornie datą erekcji łacińskiego biskupstwa na ziemi śląskiej, ze stolicą we Wrocławiu.

Tradycja mówi także o istnieniu stolicy biskupiej na ziemi śląskiej w Smogorzowie koło Namysłowa i Ryczyńcu koło Brzegu nad Odrą. Przekaz ten nie znajduje jednak potwierdzenia w źródłach i wiązać go raczej należy z przypuszczeniem, iż w czasie reakcji pogańskiej, biskup zmuszony do opuszczenia Wrocławia tułał się po wymienionych miej-

scowościach, które pamięć o tym przechowały do dziś. Na Śląsku, ziemi kresowej, która nie okrzepła jeszcze dobrze po wojnie Chrobrego z Henrykiem II, nawrót pogaństwa zrujnował mozolnie budowaną organizację kościelną. W czasie tej zawieruchy zniszczeniu uległy stolice biskupie, świątynie i klasztory. Ogromu klęski dopełnił najazd Brzetysława w 1038 roku.

Władca czeski, marząc o założeniu metropolii w Pradze i włączeniu w jej granice ziemi śląskiej, okupował ją przez okres blisko lat dwunastu. Zakusom tym położył kres rok 1050, kiedy to Kazimierz Odnowiciel po odzyskaniu Śląska natychmiast przystąpił do odnowienia polskiej organizacji kościelnej na tych ziemiach. Obsadzone w 1051 r., biskupstwo wrocławskie, było w tym czasie obok metropolii krakowskiej, jedynym biskupstwem w państwie Odnowiciela. Ostatecznej reorganizacji polskiej prowincji kościelnej dokonano w roku 1075, W skład jej weszły diecezje: gnieźnieńska, poznańska, krakowska, wrocławska i plocka. Te ustalenia pozwalały zwierchności kościelnej w Polsce na prowadzenie w warunkach względnej już stabilizacji, administracyjnej, dalszych prac nad organizacją życia religijnego państwa. Niestety nie zachował się zarówno dokument erekcyjny, wystawiony dla biskupstwa wrocławskiego w roku 1000, jak i nie zachowały się dokumenty późniejszej reorganizacji z 1075 r., na podstawie których można by wytyczyć dokładne granice terytorialne diecezji wrocławskiej. Wiadomym jest tylko, że od samego początku, diecezja wrocławska wiąże się nierozdzielnie ze Śląskiem, położonym w górnym i środkowym dorzeczu Odry. Na podstawie wnioskowania można przypuszczać, że pierwotne granice biskupstwa nie odbiegały zasadniczo od tych, które podano w nieco późniejszych, protekcyjnych bullach papieskich. Pierwsza z nich bulla papieża Hadriana IV z dnia 23 IV 1155, wystawiona na prośbę biskupa Waltera, wymienia obszar i uposażenie biskupstwa wrocławskiego oraz wylicza 15 grodów kasztelańskich, w których skupiała się administracja państwowa. Drugą z kolei, którą wystawił papież Innocenty IV dnia 9 VIII 1245 r. na prośbę biskupa Tomasza I, wymienia aż 22 grody kasztelańskie diecezji.

Biskupstwo wrocławskie sąsiadujące z biskupstwami: krakowskim, poznańskim, lubuskim, miśnieńskim, praskim i olomunieckim, wskutek zmieniających się warunków politycznych nie uchroniło się przed płynnością granic, powodującą zmiany terytorialne w przyległych do siebie kościelnych jednostek administracyjnych. Przyznać jednak trzeba, że mimo burzliwych i zmiennych losów politycznych Śląska, granice kościelne, z małymi wyjątkami, dość długo zachowywały charakter pierwotny. Nieznaczne przesunięcia odnotowujemy jedynie od strony południowej, odnoszące się do miejscowości leżących w okolicach Wałbrzycha, a mianowicie Mieroszowa, Unisławia Śląskiego, Rybicy Leśnej i Kamionki. Miejscowości te, mimo pierwotnej przynależności do Czech, przeszły z czasem pod jurysdykcję biskupa wrocławskiego. Zmienne koleje prze-

chodziły również: Mirsk leżący na pograniczu diecezji wrocławskiej i miśnieńskiej oraz Świebodzin sąsiadujący z diecezją lubuską i poznańską. Pewne zmiany terytorialne w diecezji wrocławskiej nastąpiły również od strony wschodniej, głównie po trzecim rozbiórce Polski. Wtedy bowiem granica diecezji sięgała aż po Siewierz, Pilicę i Częstochowę. Jednakże w 1811 r. biskup wrocławski odstąpił te archiprezbiteraty biskupowi krakowskiemu, który w zamian zrzekł się na rzecz Wrocławia dekanatów w Bytomiu i Pszczynie.

Poważniejsze zmiany terytorialne w diecezji wrocławskiej przyniosła dopiero bulla papieża Piusa VII *De salute animarum* z dnia 16 VII 1821 r. Bulla ta zrywała bowiem z istniejącą od 1000 roku łączność diecezji wrocławskiej z metropolią gnieźnieńska i w oparciu o ówczesne warunki polityczne określała nowe granice, poddając samą diecezję bezpośredniej władzy Stolicy Apostolskiej. Mocą wspomnianej bulli odłączono więc od diecezji wrocławskiej dekanat ostrzeszowski i kępiński, wcielając je do diecezji poznańskiej. W skład diecezji wrocławskiej weszły natomiast katolickie parafie Łuzyc, odłączone od Budziszyna: Ponadto diecezja wrocławska powiększyła swój obszar o należący do diecezji poznańskiej okręg Świebodzina, Krosna, Sulechowa, Bobrowic i Lubuska Krośnieńskiego. Bulla ta wcieliła również, na stałe w granice diecezji wrocławskiej tzw. okręg delegatury berlińskiej, obejmującej, katolickie parafie w protestanckiej Brandenburgii i na Pomorzu.

Dalsze i znaczne zmiany terytorialne w diecezji wrocławskiej, nastąpiły w wyniku I wojny światowej. Decyzją bowiem Rady Ambasadorów z dnia 21 X 1921 r. przyłączono do Polski obszar Górnego Śląska, na którym utworzona została w roku następnym Administracja Apostolska. W kilka lat później, dnia 28 X 1925 r. na mocy postanowienia papieskiego, zawartego w bulli *Vixdum Poloniae unitas*, powołano do istnienia diecezję katowicką. W skład nowej diecezji weszły tereny Administracji Górnego Śląska oraz Wikariat Generalny Śląska Cieszyńskiego, który dotychczas należał formalnie do diecezji wrocławskiej.

W roku 1929, po zawarciu konkordatu przez państwo pruskie ze Stolicą Apostolską, biskupstwo wrocławskie zostało wyniesione do rangi arcybiskupstwa, a Wrocław stał się stolicą metropolii, obejmującej biskupstwo berlińskie, warmińskie i prałaturę w Pile. Jakkolwiek terytorium archidiecezji wrocławskiej w wyniku reorganizacji, spowodowanej zmieniającymi się warunkami politycznymi, zostało uszczuplone, to jednak aż do II wojny światowej należała ona do najrozleglejszych w Europie.

O wiele większe zmiany nastąpiły po 1945 r. Na dotychczasowym terenie archidiecezji powstały cztery, zupełnie nowe jednostki administracyjne ze stolicami we Wrocławiu, Opolu, Gorzowie Wlkp. i Görlitz w Niemczech. Jednostki te powołał do istnienia w dniu 15 VIII 1945 r., na podstawie szczególnych i nadzwyczajnych pełnomocnictw udzielo-

nych przez Stolicę Apostolską, ówczesny Prymas Polski, August kard. Hlond. Administracja wrocławska, stanowiła zasadniczo centralną część dawnej archidiecezji sprzed 1945 r. i objęła swym zasięgiem obszar 2 450 404 km². W jej skład, zgodnie z państwowym podziałem administracyjnym weszło całe województwo wrocławskie, część województwa zielonogórskiego (pow. Głogów, Szprotawa, Żagań, Żary) oraz część województwa opolskiego (pow. Brzeg i Namysłów).

Dalsza normalizacja administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych dokonała się mocą bulli papieża Pawła VI *Episcoporum Poloniae coetus* z dnia 28 VI 1972 r. W wyniku zaistniałych zmian, określone zostały granice metropolii wrocławskiej, do której jako sufraganie weszły biskupstwo opolskie i gorzowskie. Diecezja wrocławska objęła wówczas swym zasięgiem nowo utworzone województwo jeleniogórskie, legnickie, walbrzyskie i wrocławskie oraz część województwa opolskiego, kaliskiego i leszczyńskiego.

Przy kolejnej zmianie granic diecezji Kościoła w Polsce na mocy bulli papieża Jana Pawła II *Totus tuus Poloniae Populus* z dnia 25 III 1992 r. z terenu archidiecezji wrocławskiej wyłączono 264 parafie z 495 kapłanami i utworzono z nich nową diecezję w Legnicy. Ponadto wyłączono z archidiecezji wrocławskiej 16 parafii z 29 kapłanami dla nowo utworzonej diecezji kaliskiej. Obecnie archidiecezja wrocławska i diecezja legnicka tworzą metropolię wrocławską obejmującą swym zasięgiem województwo dolnośląskie i część województwa opolskiego. Archidiecezja wrocławska zajmuje powierzchnię 11 490 tys. km². Graniczy z Czechami (diecezją Hradec Kralove), a w Polsce z diecezją: kaliską, legnicką, opolską i archidiecezją poznańską. Na jej obszarze zamieszkuje 1 571 698 osób, z tego 1 492 578 – to katolicy. Terytorialnie podzielona jest na 42 dekanaty i 393 parafie. Pracuje w niej Ksiądz Arcybiskup z trzema Biskupami Pomocniczymi oraz 899 księży diecezjalnych, 285 księży zakonnych, 44 braci zakonnych i 1 422 siostry zakonne.

Archidiecezja posiada 805 kościołów (w tym 402 filialne), 196 kaplic, 55 domów zakonnych męskich i 129 domów zakonnych żeńskich. Nowo wybudowane są 53 kościoły oraz 56 kaplic, a 21 obiektów sakralnych jest jeszcze w budowie.

Aktualnie archidiecezją zarządza ks. Henryk kardynał Gulbinowicz wraz z biskupami pomocniczymi: Józefem Pazdurem, Janem Tyrawą i Edwardem Janiakiem. Jak już wyżej wspomniano, diecezja wrocławska od samego początku swego powstania, to jest od roku 1000 aż po rok 1821, wchodziła prawnie w skład metropolii gnieźnieńskiej. Istniały wprawdzie próby wcześniejszego zerwania tych więzów i to zarówno ze strony czynników państwowych, jak i kościelnych. Nastąpiło to jednak dopiero w 1821 r. mocą bulli *De salute animarum*, która wyłączyła diecezję wrocławską spod wielowiekowej jurysdykcji metropolii gnieźnieńskiej i poddała ją bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Z kolei rok 1929

przyniósł dalsze zmiany. Po zawarciu bowiem konkordatu przez państwo pruskie ze Stolicą Apostolską, biskupstwo wrocławskie stało się metropolią obejmującą biskupstwa berlińskie i warmińskie oraz prałaturę pilską. Po roku 1945 dawne biskupstwo wrocławskie, jako administracja apostolska, podporządkowane było metropolii gnieźnieńsko-warszawskiej. Stan ten trwał do roku 1972, to jest do czasu uzyskania przezeń pełnych praw metropolitalnych.

2. Organizacja terytorialna archidiecezji i zarząd

Praktyka zarządzania tak ogromnym terenem jaki przedstawiała sobą diecezja wrocławska, podlegała biskupowi-ordynariuszowi, narzuciła konieczność rozbicia jej na mniejsze jednostki organizacyjne. Według dawnego podziału administracyjnego diecezja wrocławska dzieliła się na archidiakonaty, złożone z kolei z komisariatów. Te zaś obejmowały archiprezbiteraty, stanowiące odpowiednik dekanatów. W ich skład wchodziły z kolei poszczególne parafie stanowiące najmniejsze ogniwa administracji kościelnej.

a) archidiakonaty

Wśród czterech archidiakonatów, na które została podzielona całość diecezji, jako najstarszy wymieniany jest archidiakon wrocławski, po nim głogowski – 1228 r., następnie opolski – 1230 r., i jako ostatni, a zarazem najmniejszy, legnicki – 1262 r. Archidiakonatem zarządzał archidiakon, będący wikariuszem biskupim, wykonującym władzę jurysdykcyjną. Do jego obowiązków należało przekazywanie komisarzom i dziekanom wszystkich zleceń i zarządzeń generalnego wikariatu oraz przeprowadzanie co trzy lata generalnej wizytacji podległego sobie terenu.

W wieku XIX zanika stopniowo instytucja archidiakonatów, zdominowana przez komisarzy, zarządzających początkowo kolejnymi mniejszymi jednostkami administracyjnego podziału. Najdłużej, bo aż do 1842 r., zachował się urząd archidiakona we Wrocławiu, stanowiąc specyficzny wyjątek. Podlegało mu bezpośrednio 17 dekanatów z ominięciem komisariatu jako kolejnego ogniwa. Archidiakon – ale już tylko jako instytucja honorowa, ściśle tytułarna przetrwał na Śląsku aż do 1942 r. – w Głogowie.

b) komisariaty

Biskupie komisariaty stanowiąc wynik podziału archidiakonatów na mniejsze jednostki organizacyjne, powstają w diecezji wrocławskiej już w XV w. Podlegają im dekanaty, zwane też archiprezbiteratami. Głównym zadaniem komisarzy biskupich była kontrola pracy dziekanów w dekanacie i ich parafiach, wprowadzanie szczególniejszych zarządzeń ordynariatu, przesyłanie sprawozdań i opinii oraz wprowadzanie dzie-

kanów na urząd. W późniejszym okresie zakres praw i obowiązków komisarzy znacznie się zwiększył.

Obok komisarza obowiązki w komisariacie pełnili również duchowni asesorzy i jeden biegły w prawie świecki syndyk – radca prawny, albo notariusz. Liczba komisarzy wahała się od trzech w XVII w. do dziewięciu w wieku XIX. W 1914 r. było ich ogółem trzynastu. I tak: część pruska liczyła 11 komisariatów – głogowski, jaworski, jeleniogórski, część nyskiego, opolski, raciborski, strzelecki, wrocławski, ziebicki i żmigrodzki. W części austriackiej działało ich natomiast dwa: – w Cieszynie i na pozostałym obszarze powiatu nyskiego.

c) dekanaty

Podział diecezji na dekanaty, zwane archiprezbiteratami, dokonał się już w pierwszej połowie XIII w. Najwcześniej wspomniany jest archiprezbiterat głogowski (1219 r.), następnie opolski (1223 r.) i zagański (1272 r.). Według przekazów źródłowych z poszczególnych lat, liczba archiprezbiteratów kształtowała się różnie. I tak do roku 1418 archidiaconat wrocławski liczył 12, opolski 13, głogowski 10 i legnicki 7 archiprezbiteratów. Tendencję do stałego wzrostu tych właśnie ogniw administracji duszpasterskiej najlepiej ilustrują zachowane dane cyfrowe: w roku 1799 liczba archiprezbiteratów w diecezji wrocławskiej wynosiła 68 jednostek. W 1802 r. było ich już 78, w roku 1929 – 83. Impulsy do rozszerzania tej sieci wyrosły z potrzeb wewnętrznych diecezji, nie stojąc w związku z jej obszarem terytorialnym. Fakt, że największą liczbę archiprezbiteratów notujemy w roku 1941 – a więc w czasie, gdy archidiecezja wrocławska była już mocno okrojona – jest wysoce charakterystyczny. Po wojnie w zmienionej sytuacji prawnej i politycznej, powstały inne układy administracyjne. I tak: archidiecezja wrocławska w roku 1959 liczy 42 dekanaty, w roku 1991 – 53, a obecnie – 42.

d) parafie

Szczególniejszą rolę w życiu duszpasterskim archidiecezji spełniały parafie, które początkami swymi sięgają pierwszych dziesiątków lat chrześcijańskiej Polski. We Wrocławiu do najstarszych należy parafia katedralna – pierwszy załazek życia religijnego na Śląsku. Wraz z rozwojem chrześcijaństwa na ziemi śląskiej, powstawały liczne kościoły i kaplice, zwłaszcza po grodach i osadach targowych. Do najstarszych kościołów parafialnych, po katedrze wrocławskiej, należą kościoły: w Legnicy, Niemczy, Sądowlu i Wleniu. Przyznać trzeba, że jeszcze przed kolonizacją w XII w., sieć parafialna na Śląsku była dobrze rozwinięta i odpowiadała ówczesnym wymogom duszpasterskim. Wraz z kolonizacją, rozbudowano jeszcze bardziej strukturę parafialną, przy czym obok parafii na prawie niemieckim zakładano już wcześniej kościoły dla

ludności polskiej. Czynili to zarówno biskupi, jak i książęta, możnowładcy oraz klasztory.

W oparciu o spis wysyłanego świętopietrza w pierwszej połowie XIV w., dowiadujemy się, że liczba parafii w diecezji wynosiła 700. Natomiast w końcu XV w, było ich już 1400. Ten wspaniały rozwój sieci parafialnej zahamowała w XVI w. reformacja, w czym dopomagały – zwłaszcza, w latach późniejszych – czynniki państwowe. I tak mimo zwiększonego obszaru, diecezja wrocławska liczyła w 1748 r. tylko 598 katolickich parafii i kuracji, w 1821 r. – 621, w 1919 r., a więc blisko w 100 lat później było 1121 parafii i lokalii, zaś do roku 1945 liczba ta spadła do 700.

Po II wojnie światowej, mimo znacznego zmniejszenia się terytorium, diecezja wrocławska ma już w 1959 r. – 605 parafii, w tym obsadzonych 482 i nieobsadzonych 123. Według aktualnych danych archidiecezja po kolejnym podziale w 1992 r. liczy 393 parafie.

Wyjaśnić należy, że obok kościołów parafialnych istniały również na terenie diecezji tzw. kuracje i lokalie, nie znane w innych częściach Polski. Były to placówki wydzielone, powołane do życia w określonej części parafii według specyficznej zasady organizacyjnej. Polegała ona na rozgraniczeniu kompetencji: w sprawach duszpasterskich, placówki te podlegały parafii – w sprawach majątkowych zachowywały całkowitą niezależność. Każda z nich posiadała własny kościół lub kaplicę i własnego duszpasterza, który wykonywał wszystkie czynności religijne w imieniu i zastępstwie proboszcza. Nazywano go lokalista lub kuratus, rektor lub zarządca. W 1929 r. diecezja wrocławska liczyła obok parafii 55 kuracji i 23 lokalie.

Ks. Józef Pater – Wrocław

VI. Jubileusz Metropolity Wrocławskiego

Telegram gratulacyjny Jana Pawła II

Czcigodnemu naszemu Bratu,
Henrykowi Romanowi, Świętego Rzymskiego Kościoła Kardynałowi,
Arcybiskupowi Wrocławskiemu

Tegoroczna Uroczystość Trójcy Przenajświętszej i rozpoczynający się w tym dniu w Rzymie 47. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, zjednoczy nas, wszystkich Pasterzy Ludu Bożego, jeszcze mocniej i ściślej w wyznawaniu wiary w tę wielką Tajemnicę oraz w najgłębszej czci dla Sakramentu Eucharystii.

Ciebie jednak, Czcigodny Nasz Bracie, dzień 18 czerwca, złączy z Biskupem Rzymu szczególnymi uczuciami braterstwa i wdzięczności. Dzień ten bowiem będzie dla Ciebie czasem wielkiej radości wewnętrznej, z powodu włączenia Cię w urząd pasterzy Wspólnoty katolickiej, a także dla Nas będzie okazją do radowania się z Tobą z powodu przypomnienia i rozpamiętywania pięćdziesięciolecia Twoich święceń kapłańskich, udzielonych przez ręce czcigodnego Biskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

Chociaż doświadczyłeś już niezliczonych dowodów Naszej niezwyklej względem Ciebie życzliwości, to jednak nie chcemy pominąć tego niezwykłego wydarzenia w Twoim życiu, aby za pomocą tego listu nie złożyć Ci Naszych szczerych gratulacji i potwierdzić wielki szacunek, jaki żywimy dla całego Twojego apostołstwa kapłańskiego i biskupiego, najpierw w szkołach i Seminariach, a następnie na urzędzie Biskupa Białostockiego i wreszcie Wrocławskiego.

Znane są nie tylko Nam zasługi Twojej działalności pisarskiej przede wszystkim w dziedzinie teologii moralnej, ekumenizmu oraz spraw naszej Ojczyzny. Także bardzo znany jest Twój styl postępowania, nacechowany łagodnością i wyrozumiałością, dzięki czemu przysłużyłeś się znacząco sprawie jedności wierzących, a podejmowane przez Ciebie

inicjatywy duszpasterskie przynosiły większy pożytek i większe owoce duchowe.

A zatem nie może budzić zdziwienia fakt, że już 15 lat temu zaliczyliśmy siebie, Czcigodny Nasz Bracie, do Ojców Purpuratów Kościoła i naszych najbliższych doradców w pracach Stolicy Apostolskiej. I nigdy nie pominęliśmy okazji, tak przy osobistych spotkaniach, jak i innych okazjach, by zaświadczyć, jak oceniamy Twoją świętą posługę – i wyrazamy życzenie, by przy tak znaczącej okazji rocznicy twojego świętowania była ona bardziej podkreślona.

Wiedz przeto, Czcigodny Nasz Bracie, że z całą pewnością w uroczystość Trójcy Przenajświętszej i w czasie Kongresu Eucharystycznego szczególnie będziemy o Tobie pamiętać i usilnie Panu Ciebie polecać, aby On radosnym uczynił szczęśliwy dzień Twego złotego jubileuszu kapłaństwa, oraz aby podwoił Twoje moce pasterskie, byś mógł także w przyszłych latach wielorako służyć Kościołowi, i aby On sam wyznał Ci nagrodę w Królestwie za Twoje słuszne zasługi, a już tu na ziemi udzielił darów pociechy i pogody.

A zapowiedzą owych przyszłych nagród i znakiem Naszej wdzięczności, niech będzie Apostolskie Błogosławieństwo, jakie z wielką miłością, razem z tym pismem przesyłamy Tobie, całej drogiej owczarni wrocławskiej, Twoim biskupom pomocniczym i kapłanom.

JAN PAWEŁ II, *papież*

Watykan, dnia 5 miesiąca maja, roku 2000, Pontyfikatu Naszego Dwudziestego Drugiego

Telegram gratulacyjny Nuncjusza Apostolskiego w Polsce

Eminencjo, Czcigodny Księżu Kardynale!

W obchody Wielkiego Jubileuszu Chrześcijaństwa Roku 2000 i w historię Kościoła, który jest w Polsce wpisuje się szczególnym akcentem Milenium Kościoła Wrocławskiego i Złoty Jubileusz Święceń Kapłańskich Waszej Eminencji.

Wyrażam radość z udziału w Uroczystym Święcie Kościoła Wrocławskiego, który – zgromadzony w Katedrze św. Jana Chrzyciela we Wrocławiu – składa dziękczynne *Te Deum* za 1000 lat istnienia własnej Diecezji i Metropolii oraz za 50 lat ofiarnej posługi kapłańskiej swego Pasterza, Kardynała Henryka. Diecezja Wrocławska powołana do istnienia tysiąc lat temu na Wzgórzu Lecha w Gnieźnie, wraz z Krakowem, Gnieznom i Kołobrzegiem, czerpie swą moc z męczeństwa Świętego Wojciecha. Należy do najstarszych stolic biskupich i słusznie szczyti się piastowskim

dziedzictwem wiary, które od zarania polskiej państwowości kształtuje także życie religijne Śląska.

Eminencjo, Czcigodny Księżę Kardynale Jubilacie! Kościół na Dolnym Śląsku, dla którego Wrocław stanowi niewątpliwe centrum duchowe nie mógłby zapewne spełnić swej wiekopomnej misji, gdyby nie mądrość i gorliwość jego biskupów i kapłanów, którzy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i historią – w duchu wiary, nadziei i miłości – podejmowali i podejmują misję otrzymaną od Chrystusa. Wasza Eminencja podejmuje tę misję z odwagą – w Kościele Śląskim – już od 25 lat (15. 12. 1975).

W imieniu Stolicy Apostolskiej, którą reprezentuję w Polsce, jak również w imieniu własnym, pragnę podziękować Księdzu Kardynałowi za wszystkie lata niestrudzonej posługi apostolskiej i ewangelizacyjnej, podejmowanej dla dobra Kościoła Powszechnego, Kościoła, który jest w Polsce, a zwłaszcza dla dobra Kościoła na Dolnym Śląsku. Jest to posługa, z którą wiąże się świadectwo głębokiej wiary i umiłowanie kapłaństwa. Posługa odpowiedzialna, pełna troski o zachowanie wiary ludu Bożego. Posługa odważna, pokorna, pełna spokoju, dobroci i pogody ducha.

Złoty Jubileusz Święceń Kapłańskich Waszej Eminencji uświadamia nam wszystkim tajemnicę Bożego powołania. Świadectwo 50-letniej kapłańskiej posługi ukazuje – w dostrzegalny dla wszystkich sposób – znaczenie słów Chrystusa: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał” (J 15, 16).

Księżę Kardynale, Dostojny Jubilacie! Duchowe owoce, które dzisiaj z radością składasz Bogu w dziękczynnej Ofierze, to 50. lat pracy kapłańskiej i ponad 30. lat biskupiego posługiwania. Powracasz zapewne w pamięci do dnia święceń kapłańskich, które przyjąłeś z rąk Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego w Białymstoku, w dniu 18 czerwca 1950 r.; do dnia konsekracji biskupiej, którą otrzymałeś z rąk Prymasa Tysiąclecia, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, w dniu 8 lutego 1970 r., a także do dnia nominacji kardynalskiej, otrzymanej z rąk Piotra Naszych Czasów, Jana Pawła II, w dniu 25 maja 1985 r.

Dziękujemy dzisiaj Bogu za powołanie kapłańskie i biskupie Waszej Eminencji, za wierność temu powołaniu, za gorliwą służbę Chrystusowi i Jego Ewangelii poprzez posługę konkretnemu człowiekowi, którego Książd Kardynał spotkał na drodze swojego kapłańskiego i biskupiego życia. Modlitewną myśl obejmujemy tych ludzi, świadków autentycznej wiary, z którymi Eminencja dzielił ogrom trosk i problemów. Wiele z nich udało się rozwijać tylko dzięki kapłańskiej i biskupiej posłudze – w duchu ewangelicznym i w myśl pasterskiego zawołania: „Patientia et caritas” („Cierpliwość i miłość”) – które odzwierciedla tę szczególną więź, łączącą powołanych z Bogiem.

Dziękujemy wraz z całym Kościołem, który jest w Polsce, a zwłaszcza z Archidiecezją Wrocławską za obfitość łask, które spłynęły na Kościół dzięki poświęceniu dzisiejszego Jubilata. Dziękujemy za dokonaną w minionych 50 latach pracę wychowawcy i rektora w Warmińskim Seminarium Duchownym „Hosianum” w Olsztynie; naukową – wykładowcy teologii i Wielkiego Kanclerza Papieskiego Fakultetu Teologicznego; ewangelizacyjną i administracyjną Administratora Apostolskiego w Białymstoku i Metropolity Wrocławskiego. Misja powierzona przez Kościół była podejmowana zawsze w duchu łączności z Ojcem Świętym i biskupami, a jej wyrazem jest szczególnie autorytet Jubilata w Konferencji Episkopatu Polski i więź z Kolegium Kardynalskim oraz uznanie w dykasteriach watykańskich: Kongregacji ds. Duchowieństwa, Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów i Kongregacji dla Kościołów Wschodnich.

Gratuluję Księdzu Kardynałowi duchowych owoców w służbie Kościołowi. Niech Wszchemogący Bóg darzy Kardynała Jubilata Swoim Błogosławieństwem i mocą Ducha Świętego; niech udziela łaski zdrowia i pozwoli cieszyć się miłością bliźnich oraz dzielić się z braćmi w kapłaństwie i biskupstwie bogatym doświadczeniem, i przykładem głębokiej wiary. Wraz z Księdzem Kardynałem i Ludem Bożym Archidiecezji Wrocławskiej składam dzisiaj na Ołtarzu Eucharystycznym dziękczynny i wdzięczny dar modlitwy. Czynię to słowami modlitwy Ojca Świętego Jana Pawła II: „Maryjo, Matko Chrystusa, która wraz z apostołem Janem przyjęłaś nas pod krzyżem jako swych synów umiłowanych, czuwaj nieustannie nad naszym powołaniem. Tobie zawieramy te lata posługiwania, jakie z Bożej Opatrzności nam jeszcze zostały. Bądź z nami i prowadź nas po drogach świata na spotkanie z ludźmi, odkupionymi Krwią Twego Syna. Pomagaj nam do końca pełnić wolę Jezusa, który narodził się z Ciebie dla zbawienia człowieka. O Chryste, Tyś naszą nadzieją! In Te, Domine, speravi, non confundar in aeternum”.

Łączę wdzięczne i braterskie pozdrowienie w Chrystusie Panu.

† JÓZEF KOWALCZYK
Nuncjusz Apostolski

Niedziela, dnia 18 czerwca 2000 roku

Telegram gratulacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej

Eminencjo, Księżo Kardynale,

Z okazji jubileuszu pięćdziesięciolecia przyjęcia święceń kapłańskich pragnę złożyć Waszej Eminencji serdeczne gratulacje, a także wielkie

wyraży szacunku wobec wszystkich dokonań Księdza Kardynała w służbie ludziom i naszej Ojczyźnie.

Za sprawą swej biografii jest Eminencja postacią, która łączy w sobie dwa światy, dwie kultury, dwa wątki w dziejach Polski. To szczególnie – choć przecież także i charakterystyczny dla historycznych doświadczeń Polaków – splot okoliczności, że kapłan urodzony w Szukiszkach na Wileńszczyźnie jest metropolitą wrocławskim, w archidiecezji o tysiącletniej tradycji, zwróconej poprzez mosty ludzkich kontaktów na zachód. Ten szczególnie splot można odczytać także i w tym, że łączy Wasza Eminencja członkostwo w watykańskiej Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich z zainteresowaniem dziejami prawosławia oraz historią kresowych obszarów dawnej Rzeczypospolitej, a zarazem był Ksiądz Kardynał gospodarzem Europejskich Spotkań Młodzieży, organizowanych przez Wspólnotę z Tarze oraz Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego, który odbył się we Wrocławiu w 1997 roku. Jest więc Eminencja postacią, która symbolizować może wspaniałą złożoność i bogactwo polskiego dziedzictwa duchowego, a także szczególnie rys otwartości, tolerancji, ekumenizmu, jaki zawarty jest w polskiej kulturze.

Taka jest też tradycja, jaką dziedziczy kościół wrocławski w tysiąclecie ustanowienia biskupstwa wrocławskiego na zjeździe w Gnieźnie, u grobu świętego Wojciecha. Wrocław to miasto wielu nawarstwionych kultur, wielu narodów wpisanych w dzieje tego grodu. Dziś jest Wrocław miejscem oddychającym polskością, czerpiącym dumę z tysiącletniej historii i odważnie wychodzącym naprzeciw wyzwaniom nowego czasu, wpisującym się w europejski pejzaż.

Pragnę życzyć Waszej Eminencji, jako metropolicie wrocławskiemu i człowiekowi dogłębnie znającemu meandry polskich losów, aby Wrocław i wszyscy mieszkańcy wrocławskiej ziemi czerpać mogli satysfakcję i poczucie spełnienia z nowego rozdziału swych dziejów. Proszę przyjąć, Eminencjo, najlepsze życzenia zdrowia, wielu sił i powodzenia w misji pasterskiej oraz pełnej zaangażowania służbie Rzeczypospolitej.

ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 21 czerwca 2000 roku

Telegram gratulacyjny Premiera Rzeczypospolitej Polskiej

Eminencjo, Księżę Kardynale,

Z najwyższym uznaniem pragnę pokłonić się Księdzu Kardynałowi, prosząc o przyjęcie serdecznych gratulacji i życzeń z okazji 50. rocznicy święceń kapłańskich Waszej Eminencji.

W tym uroczystym Dniu niech mi wolno będzie życzyć Księdzu Kardynałowi sił duchowych i fizycznych oraz dobrego zdrowia na dalsze lata posługi kapłańskiej.

Z całego serca życzę, by Opatrzność Boża wspierała Księdza Kardynała we Wszystkich trudach misji duszpasterskiej oraz nieustannie dawała siłę umacniania wiary.

Z wyrazami głębokiego szacunku i wielkiej sympatii

JERZY BUZEK

Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 18 czerwca 2000 roku

Telegram gratulacyjny Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Najczcigodniejszy Księżę Kardynale,

z największymi wzruszeniem pozwalam sobie złożyć Waszej Eminencji serdeczne życzenia z okazji jubileuszu pięćdziesięciu lat posługi kapłańskiej.

Były to lata prawdziwie ewangelicznej posługi, w której z niezwykłą mądrością, dobrocią i łagodnością otaczane były kapłańską opieką wielkie sprawy Kościoła w Polsce i polskiego narodu a zawsze starczyło czasu, by troska Waszej Eminencji otoczyła także ludzi biednych, chorych czy przebywających w więzieniach. Ludzie nigdy nie zapomną pomocy, udzielonej im w najgłębszej wdzięczności za wszystko co uczynił Ksiądz Kardynał dla Wrocławia oraz całej Polski.

Dziś, w dniu jubileuszu, pragnę złożyć Waszej Eminencji życzenia wszelkich łask Bożych, które pozwolą nam cieszyć się z dalszych lat aktywności naszego Wielkiego Pasterza.

Proszę o przyjęcie wyrazów mego najgłębszego szacunku

KAZIMIERZ M. UJAZDOWSKI

Warszawa, dnia 27 maja 2000 roku

Telegram gratulacyjny Prezydenta Białegostoku

Wasza Eminencjo!

Dzisiaj, 24 czerwca roku dwutysięcznego prastary Wrocław jest świadkiem i miejscem wspaniałej uroczystości z udziałem Legata Papieskiego. Metropolia Wrocławska dziękuje Bogu za dziesięć wieków obecności Kościoła na Ziemi Śląskiej. Z woli Ojca Świętego Sylwestra II zostało erygowane biskupstwo, którego bogate dzieje są ważną częścią historii naszej Ojczyzny, Kościoła lokalnego i powszechnego.

Te Deum dziękczynne wypowiadają wszyscy Polacy za to, że Kościół katolicki na tej ziemi był ostoją polskości, trwania wiary ojców oraz przekazywania tradycji kulturowych i narodowych. Pomimo nacisków germanizacyjnych, niszczącego Kulturkampfu, język polski przez wieki rozbrzmiewał w świątyniach – w modlitwie i śpiewie. Duchowieństwo, pasterze Archidiecezji strzegli z pokolenia na pokolenia wartości moralnych, duchowych i narodowych.

Przybyliśmy z Białegostoku, miasta, które przechowuje w serdecznej pamięci lata pasterskiej posługi Waszej Eminencji. Łączą nas uczucia radości i dumy jakie są udziałem Księdza Kardynała i całej Archidiecezji z powodu Jubileuszu Tysiąclecia. Wspaniałe dzieło Kościoła na Ziemi Śląskiej obfituje dziś głęboką wiarą ludu Bożego, wszechstronną opieką duszpasterską i rozwojem sieci organizacyjnej parafii. Ofiarna służba kapłanów przyczyniła się wielce do integracji Dolnego Śląska z Ojczyzną – po wiekach rozstania.

Czujemy się zaszczytni, uczestnicząc w uroczystościach jubileuszowych Kościoła wrocławskiego i stolicy Metropolii. Przywieźliśmy z miasta Białegostoku, od jego mieszkańców, słowa serdecznych pozdrowień i życzeń.

Nasze miasta, archidiecezje są sobie bliskie. Łączy je poniekąd obecność na straży kresów Rzeczypospolitej.

Ślemy gorące życzenia wiernym Ziemi Dolnośląskiej i kapłanom na ręce Waszej Eminencji. Życzymy stałej opieki Bożej i wstawiennictwa świętych patronów Jana Chrzciciela oraz Jadwigi Śląskiej – na dalsze lata pomyślności, szczęśliwego rozwoju duchowego i materialnego.

KAZIMIERZ PIENKOWSKI
Przewodniczący Rady Miejskiej

RYSZARD TUR
Prezydent Miasta Białegostoku

Komunikat w sprawie Jubileuszowego Dnia Skupienia dla młodzieży męskiej archidiecezji wrocławskiej

Pod patronatem powołanego przez Jego Eminencję Księdza Kardynała Henryka Gulbinowicza Archidiecezjalnego Sekretariatu Powołań w dniu 13. maja br. odbędzie się w Seminarium Duchownym w Henrykowie Jubileuszowy Dzień Skupienia dla młodzieży męskiej Archidiecezji Wrocławskiej.

W przygotowaniu i przeprowadzeniu tego dnia skupienia wezmą udział Księża Przełożeni wraz z alumnami *Annus Propedeuticus* MWSD we Wrocławiu z siedzibą w Henrykowie oraz zaproszeni Goście.

W trosce o budzenie powołań zapraszamy do udziału w tym dniu skupienia Przewielebnych Księży oraz męskie grupy młodzieży z parafii naszej archidiecezji.

Program dnia skupienia:

11.00 powitanie uczestników w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Henrykowie

11.15 Msza św. pod przewodnictwem J.E. Ks. Biskupa Edwarda Jania-ka połączona z obrzędem promocji lektorów i ceremoniarzy

12.30 posiłek (przed budynkiem seminarium)

13.30 koncert zespołów kłeryckich ze świadectwami

14.30 wykład Ojca Duchownego Ks. Aleksandra Kadeckiego

15.00 Nabożeństwo majowe

15.30 zakończenie dnia skupienia

Dodatkowe informacje:

Przyjazd pociągu z Wrocławia do Henrykowa o godz. 9.54, odjazd natomiast o godz. 16.29. Po przyjeździe prosimy o zgłoszenie swego przybycia w recepcji, znajdującej się w gmachu seminarium, czynnej od godz. 9.30.

Za życzliwe ustosunkowanie się do podjętej inicjatywy serdecznie dziękujemy, prosząc o modlitewne wsparcie i zapewniając o modlitewnej pamięci naszej wspólnoty seminaryjnej.

W blizy Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składamy też Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi i Jego Wspólnocie parafialnej wielkanocne życzenia, aby Zmartwychwstały Pan darzył wszelkimi łaskami.

KS. LIC. JAN ADAMARCZUK

p.o. Wicerektor

Annus Propedeuticus w Henrykowie

Henryków 15 kwietnia 2000 roku

VIII. Pomoce duszpasterskie

O. ANDRZEJ KOPROWSKI SJ

Świętość kapłańska jako powołanie w nauczaniu Jana Pawła II*

Temat zadany mi przez Księdza Arcybiskupa Henryka Muszyńskiego pozwoliłem sobie nieco „przykroić” do aspektu życia apostolskiego kapłana. Bardzo chciałbym, by to co powiem było odebrane jak mówienie o konkretności naszego życia, a nie o „nabożnym dodatku”... Zwykliśmy bowiem, niestety, „świętość”, „pobożność” łączyć jednostronnie z jakimiś praktykami pobożnymi, a nie z całokształtem życia człowieka, także życia kapłana... Tymczasem we Mszy świętej wyznajemy: „Tylko Tyś jest święty, Jezu Chryste... w chwale Boga Ojca”... Pierwsi chrześcijanie określali się wzajemnie „imieniem własnym” – jako święci, bo wkorzeni, wszczępieni w świętość Pana naszego Jezusa Chrystusa... My zrobiliśmy z tego kwiatek do kożucha.

Jeszcze jedna uwaga wstępna, właśnie wprowadzająca w inne, przenikające całość osobowości człowieka, w tym i kapłana, rozumienie świętości... Przed półtora rokiem byłem po raz pierwszy w Ziemi Świętej. Byłem z grupą świeckich współpracowników jednej z naszych instytucji „edukacyjnych” czy „formacyjnych”, OCIPE, Katolickiego Biura Informacji i Inicjatyw Europejskich. Są oni pracownikami ministerstw, urzędów centralnych, mediów ogólnopolskich. Byliśmy przez 7 dni w Tabgha nad Jeziorem Galilejskim, czyli Tyberiadzkim. Byliśmy w sytuacji uprzywilejowanej, mieliśmy bowiem do dyspozycji dwoje osób – specjalistów w zakresie archeologii biblijnej. Każdego dnia przez 2 do 4 godzin opowiadali nam, „co tam się działo w czasach Pana Jezusa”,

* Tekst konferencji wygłoszonej do kapłanów Archidiecezji Gnieźnieńskiej w PWSd w Gnieźnie w ramach Dnia Świętości Kapłańskiej Wielki Czwartek – 9 kwietnia 1998 r.

opowiadali o śladach, na które wprowadzają wykopaliska i tekst Nowego Testamentu. Dopiero po tym – jeździliśmy w charakteryzowane miejsca i też mieliśmy szczęście zwiedzać je „od podziemi”, od strony wykopalisk, a nie wspaniałych bazylik, które świadczą o kulcie i szacunku pokoleń, ale też skrzętnie zakrywają to, co działo się tam przed 2000 lat.

Nazaret. Mała miejscowość, gdzie niemal wszystko wykonywane było „wspólnie”, w zbiorowości. Mielenie zboża w żarnach, noszenie wody itp. Sfera prywatności była bardzo ograniczona, a już w ogóle było wykluczone, by jakieś wydarzenie pozostało nie zauważone przez lokalną społeczność... W zakresie obyczajów kulturowych Galilea była szczególnie krainą. Dziewczyna, której rodzina wybrała męża, miała możliwość powiedzenia „nie”. Tego nie było w innych stronach Izraela. Ale też z chwilą, kiedy wyraziła zgodę, od chwili narzeczeństwa, była zobowiązana do wierności. Złamanie tej wierności oznaczało nie tylko „zepsucie opinii”, ale wyeliminowanie winnej z życia społecznego. Dokonywało się to poprzez ukamienowanie albo poprzez wyrzucenie poza miasteczko, o niemal kilometr, na tzw. Drogę Rzymską, by tam dołączyła do grona prostytutek czekających na żołnierzy okupanta.

Nazaret – i dyskretny opis Zwiastowania, jaki dają Ewangelie... I nasze wyobrażenie Maryi. Często wyobrażenie bardzo polukrowane i mglisto nabożne. A w tym kontekście kulturowym – jaka głęboka musiała być wiara Maryi, jaka determinacja i zaufanie Panu Bogu, jaka walka wewnętrzna w psychologicznie nieznośnie długim czasie między „jakże się to stanie” do „otom ja, służebnica Pańska”. Jak żywotna, jak przenikająca do dna osobowości musiała być wiara Maryi. Jan Paweł II powie w swoim dokumencie, że Maryja przoduje drodze Kościoła. Ukazuje, że świętość wiąże się z projektem na życie, z zainwestowaniem życia Bogu, służbie Bogu, realizacji Bożego planu.

Ojciec Święty zwracając się do kapłanów polskich 10 czerwca 1987 roku w Tarnowie swoje przemówienie oparł na słowach Pana: „to czyńcie na moją pamiątkę”. To czyńcie.

„To czyńcie”. Chrystus Pan nie mówi tylko: „głóście”, „opowiadajcie” – mówi: „czyńcie”. I to jest decydujące. Kapłaństwo jest Sakramentem Czynu. Jest sakramentem Chrystusowego, zbawczego, odkupieńczego Czynu, który w wieczniku został oddany w ręce Apostołów.

A poprzez dziedzictwo apostołskie, poprzez sukcesję, która trwa w apostołskim Kościele, Czyn ten został oddany w nasze kapłańskie ręce.

Mamy przeto spełniać Czyn Chrystusa – na Jego pamiątkę. Poprzez to, co czynimy w eucharystycznej posłudze chleba i wina, ta „pamiątka” staje się uobecnieniem własnego Czynu Chrystusa: Jego śmierci i zmartwychwstania. Całej Jego paschalnej tajemnicy, z której bez przerwy rodzi się Kościół: Ciało Chrystusa. Rodzi się, żyje, wzrasta.

Jesteśmy więc szafarzami Tajemnicy: największej i najświętszej. Powołani poprzez Sakrament Kapłaństwa do szczególnej służby całemu Ludowi Bożemu w Kościele, działamy *in persona Christi*.

Działamy *in persona Christi*. Działamy – a więc i żyjemy.

Każdy chrześcijanin jest *alter Christus* przede wszystkim z racji Chrztu, który „zanurza w życiodajnej śmierci Chrystusa”.

A cóż powiedzieć o kapłanie, który tę życiodajną śmierć co dzień sprawuje, działając *in persona Christi*.

Bracia! Pomyślcie, na cośmy się odważyli w dniu naszych święceń! Pomyślcie, czegośmy dostąpili! Pomyślcie, co nam Pan uczynił – i stale czyni! Jak dobry jest Pan!

„Jesteśmy szafarzami Jego śmierci i zmartwychwstania. Jesteśmy szafarzami wielkiego oczekiwania Kościoła, który żyje wiarą i nadzieją ostatecznego Przyjścia. W ostatecznym Przyjściu Pana wypełni się przeznaczenie całego stworzenia” (Jan Paweł II, Tarnów, Plac Katedralny, 10. 06. 1987 r.).

W tym kontekście chcę sięgnąć myślą do tego, co Jezus dokonywał wśród Uczniów. Gromadził ich, przez 3 lata karmił swoim słowem o Bogu i słowem o człowieku; klimatem, jaki kształtował... „Władcy narodów panują dając odczuć swą władzę, nie tak będzie wśród was, ale kto z was chciałby być pierwszym, niech będzie sługą wszystkich”.

Ciągle jeszcze byli jednak częścią Synagogi. Pan mówił o Bogu i o człowieku, o relacjach międzyludzkich; zapowiadał, że będzie wydany, zabity, ale trzeciego dnia zmartwychwstanie. Wydawało się, że uczniowie są jednością, że wiąże ich tyle, iż będą się wspierali we wszystkim i do końca. Gdy Jezus mówił, że będzie zabity, Piotr nawet krzyknął: „Panie, nigdy nie przyjdzie to na Ciebie”... A potem – wszyscy pouciekali... W chwili próby krzyżowej nie zdali egzaminu... Ani intelektualnie – bo oto okazało się, że słyszeli wszystko, ale tak na

prawdę nie zrozumieli niczego... Ani etycznie – bo swojego przyjaciela, mistrza, pana – zostawili w najtrudniejszym momencie na pastwę tłumu, mechanizmów społecznych zła. Pouciekali, zaczęli kłamać, byle tylko samemu ująć całość...

Rozpadła się ich wspólnota. Rozpadła się bo przestała być wspólnotą wiary i wspólnotą nadziei. Na tej drodze beznadziei i rozpadu więzi – na drodze ucieczki – do łowienia ryb, do podmiejskiego Emmaus, do jakichkolwiek zajęć, by zapomnieć i przeżyć... – spotyka ich Zmartwychwstały Pan. Gromadzi ich na powrót w jerozolimskim Wieczerniku. Stawia ich wobec rzeczywistości swego Zmartwychwstania...

Ten fakt sprawia, że nagle zaczynają rozumieć... To, co słyszeli przez trzy lata i to zaczerpnęli od Pana – dociera do dna ich osobowości... Nie jest już „poinformowaniem”, tym mniej „łączącą ich ideologią”. Jest „światłem, przez które widzą wszystko”, jest tkanką ich sposobu myślenia, ich aspiracji, ich fascynacji, ambicji; jest sposobem patrzenia na ludzi i świat; jest podstawą nowego projektu życia...

Zarazem właśnie wtedy i takich Pan wyodrębnia ze wspólnoty starotestamentalnej. Czyni tym, co my dziś nazywamy „Kościołem”. Udziela im misji i umacnia ich Duchem Świętym. „To czyńcie na moją pamiątkę”, „będziecie moimi świadkami aż po krańce ziemi”, „idźcie i nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je...”; „komu grzechy odpuszczacie, będą im odpuszczone, a komu zatrzymacie, będą im zatrzymane”...

Misja Apostołów, misja kapłanów jest nierozzerwalnie związana z doświadczeniem wiary, z ich stylem życia, z fundamentem, którym jest świętość Boga, Jezusa Chrystusa, w której uczestniczą mocą sakramentów i o której dają świadectwo. Oczywiście, do tego dochodzi wiele czynności organizacyjnych, wiele uwarunkowań kulturowych. Ale misja apostołska u podstaw jest osadzona w przekształcającym do dna osobowości doświadczeniu wiary, doświadczeniu paschalnym. Ono jest przekazywane przez wieki. Ono sprawia, że przez wieki dokonuje się zbawienie człowieka, ludzi różnych narodów, ras, kultur, opcji politycznych.

W przemówieniu do biskupów polskich przybyłych z wizytą *ad limina* w tym roku, Papież podkreślał:

– rolę autentycznego świadectwa życia samych kapłanów, oddanych bez reszty Bogu i ludziom,

– konieczność opracowania i realizacji programu stałej formacji duchowej, intelektualnej i duszpasterskiej kapłanów ze wszystkimi jej aspektami. Formacji stałej, którą powinni podejmować zawsze, to znaczy w każdym okresie życia, niezależnie od uwarunkowań, w jakich się znajdują niezależnie od funkcji, jakie pełnią w Kościele.

Myszę, że dotykamy tu istotnego nurtu świętości będącej zarazem zobowiązaniem dla nas, kapłanów... W adhortacji apostołskiej *Pastores dabo vobis* Jan Paweł II pisze:

„Soborowy Dekret o posłudze i życiu kapłanów przedstawia bogatą i zachęcającą syntezę «życia duchowego» kapłanów, daru i obowiązku dążenia do «świętości»: «Przez sakrament kapłaństwa prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego ożywiać i budować całe Jego Ciało, którym jest Kościół. Już w konsekracji chrztu otrzymali oni, tak jak wszyscy chrześcijanie, znak i dar tak wielkiego powołania i łaski, aby nawet w słabości ludzkiej (por. 2 Kor 12, 9) mogli i byli zobowiązani dążyć do doskonałości według słów Pana: «Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest» (Mt 5, 48). Kapłani ze szczególnego względu są zobowiązani do zdobywania tej doskonałości, ponieważ zostali w nowy sposób poświęceni Bogu przez sakrament kapłaństwa. Stali się więc żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które mocą z wysoka na nowo scaliło rodzaj ludzki. Skoro zatem każdy kapłan we właściwy sobie sposób działa w imieniu i w zastępstwie samego Chrystusa, obdarzony jest też szczególną łaską, aby służąc powierzonym sobie ludziom

i całemu Ludowi Bożemu, mógł skuteczniej dążyć do doskonałości Tego, którego reprezentuje, i aby ludzka słabość ciała była uleczona świętością Tego, który stał się dla nas Najwyższym Kapłanem, «świętym, niewinnym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników» (Hbr 7, 26) (Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 12). (...)

Dokument soborowy mówi także o «szczególnym» powołaniu do świętości, czyli powołaniu, które wynika z sakramentu kapłaństwa jako specyficznego sakramentu znamionującego kapłana, a zatem na mocy nowej konsekracji Bogu za pośrednictwem święceń. Do tego szczególnego powołania nawiązuje również św. Augustyn, gdy po stwierdzeniu: «Dla was jestem biskupem, a z wami chrześcijaninem» dodaje następujące słowa: «Jeżeli więc dla mnie przyczyną większej radości jest to, że jestem odkupiony razem z wami, aniżeli to, że jestem ustanowiony dla was jako głowa – idąc za nakazem Pana oddam się z największą gorliwością służbie dla was, by nie okazać się niewdzięcznym wobec Tego, kto mnie wykupił za taką cenę, która uczyniła mnie waszym współsługą».

Następnie Sobór wskazuje na pewne elementy konieczne do określenia tego, co stanowi o «szczegółności» życia duchowego prezbiterów. Są to elementy związane z «konsekracją» właściwą prezbiterom, która upodabnia ich do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła; z «misją» lub posługą charakterystyczną dla tychże prezbiterów, dzięki której mogą oni stać się «żywymi narzędziami Chrystusa, Wiecznego Kapłana» i działać «w imię i w osobie samego Chrystusa»; z całym ich «życiem», które ma być szczególnym przykładem i świadectwem «radykalizmu ewangelicznego» (Jan Paweł II, *Pastores dabo vobis*, 20).

I znów, powołanie do świętości jest związane z sakramentalnym wszczęciem w Chrystusa, z upodobaniem prezbiterów do Jezusa Chrystusa, Głowy i Pasterza Kościoła; uczynionych kapłanami, powołanych, by działać w Imię i w Osobie samego Chrystusa. Wiąże się ono i wyraża w realiach życia, w stylu życia, w stylu wrażliwości kapłańskiej, w stylu więzi wnoszonej we wspólnotę Kościoła.

„Nasza praca duszpasterska domaga się tego, abyśmy byli blisko ludzi i wszystkich ludzkich spraw – czy to będą sprawy osobiste, czy rodzinne, czy społeczne – abyśmy byli blisko tych wszystkich spraw «po kapłańsku». Wtedy tylko – w kręgu tych wszystkich spraw – jesteście sobą. Kiedy zaś naprawę służyliśmy owym ludziom – nieraz bardzo trudnym – sprawom, wtedy jesteście sobą: wierni swojemu własnemu powołaniu. Musimy z całą przenikliwością szukać razem z wszystkimi ludźmi tej prawdy i tej sprawiedliwości, której właściwy i ostateczny wymiar znajdujemy nie gdzie indziej, ale tylko w Ewangelii – owszem, w samym Chrystusie”.

„List do Kapłanów na Wielki Czwartek 1979 roku poszedł w świat. (...) Czasem podniosły się głosy obawy, że Kościół nie wytrzyma z tą wizją kapłaństwa w dzisiejszym zsekularyzowanym świecie. A ja z Polski

wyniosłem takie głębokie przekonanie, że tylko z tą wizją kapłaństwa Kościół wytrzyma. Tylko z tą wizją kapłaństwa. Czasem, wyrażano obawy, że właśnie ta wizja kapłaństwa związanego z celibatem, kapłaństwa, któremu człowiek poświęca się bez reszty, że ona odstrasza, hamuje proces powołań. A ja z Polski wyniosłem przeświadczenie, że jest odwrotnie, że tylko ta wizja kapłaństwa może otworzyć na nowo falę powołań, przyrost powołań na całym świecie. Bo młodzi ludzie pragną wiedzieć, czemu się poświęcają, jeśli się poświęcają... I zdaje się, że w większości ten właśnie List do Kapłanów tak został odebrany przez Biskupów i przez Kapłanów. Jest on wolny od tego, co się nazywa klerikalizmem. (...) Zdajemy sobie sprawę, że z ludzi jesteśmy wzięci. że mamy też ludzkie słabości. Wcale nie stawiamy się ponad Ludem Bożym. Jesteśmy tylko z ludu wzięci i dla ludu postanowieni. Owszem, myślę, że najwięcej mamy do czynienia z grzechem człowieka, ale i ze świętością człowieka, chociażby poprzez kratki konfesjonalu. Nieraz głęboko czujemy zawstydzenie wobec ludzi świeckich, gdy widzimy, jak bardzo oni dążą do świętości, jak bardzo od siebie wymagają, ile z siebie dają! (...)

Kapłani polscy mają swoją własną historię, którą w ścisłej łączności z dziejami Ojczyzny zapisały całe pokolenia «sług Chrystusa» i «szafarzy Bożych tajemnic» (1 Kor 4, 1), jakich wydała nasza ziemia. Czuliśmy zawsze głęboką więź z Ludem Bożym – z tym, «spośród którego wzięci», i dla którego «byliśmy postanowieni» (por. Hbr 5, 1). Myślę, że właśnie w tym sensie kapłani polscy są bardzo mało klerikalni. Nie czują się klanem. A jeżeli się czuli może w przeszłości, to obecnie to w znacznej mierze zanika. Świadectwo wiary żywej, czerpanej z Wieczernika, Ogródca i Kalwarii – wiary wysranej z piersi naszych matek – wiary ugruntowanej wśród ciężkich doświadczeń naszych rodaków – jest naszą duchową legitymacją. Podstawą naszej kapłańskiej tożsamości. (...) To dziedzictwo kapłańskiej wiary, posługi, solidarności z całym Narodem w jego najtrudniejszych okresach, które stanowi jakby fundament historycznego zaufania dla kapłana polskiego wśród społeczeństwa, musi być wciąż wypracowywane przez każdego z Was i wciąż niejako zdobywane na nowo. Chrystus Pan nauczył kiedyś Apostołów, jak mają o sobie myśleć i czego mają od siebie wymagać: «Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać» (Łk 17, 10). Musicie więc, Drodzy Bracia Kapłani polscy, stawiać sobie zawsze te wymagania, które wynikają z Ewangelii, które są miarą Waszego powołania. Ogromnym dobrem jest ten kredyt zaufania, którym cieszy się polski kapłan wśród społeczeństwa, jeśli tylko jest wierny swojej misji, jeśli jego postępowanie jest przejrzyste. Jeśli jest zgodne z tym stylem, jaki Kościół w Polsce wypracował w ciągu ostatnich dziesięcioleci: stylem ewangelicznego świadectwa i społecznej służby. Niech Bóg broni, ażeby ten styl miał ulec jakimkolwiek „rozchwianiu”.

Kościół najłatwiej jest (darujcie to słowo) pokonać również przez kapłanów. Jeżeli zabraknie tego stylu, tej służby, tego świadectwa – najłatwiej jest pokonać Kościół przez kapłanów. (...) Chrystus żąda od swoich uczniów, «aby światłość ich świeciła jasno przed ludźmi» (por. Mt 5, 16). Zdajemy sobie najlepiej sprawę z tego, ile w każdym z nas jest ludzkiej słabości. Z pokorą myślimy o zaufaniu, jakie w nas pokłada Mistrz i Odkupiciel, oddając w nasze ręce kapłańskie władzę nad swoim Ciałem i Krwią» (Jan Paweł II, Częstochowa, 6. 06. 1979 r.).

Świętość kapłańska jest w nauczaniu Jana Pawła II ustawicznie wiązana z konsekracją upodabniającą nas do Jezusa Chrystusa i z zatroskaniem o los człowieka, o skuteczność ewangelizacji, o czytelność znaku – Kościoła.

„Drodzy moi Bracia! Całe nasze kapłaństwo od pierwszych do ostatnich chwil życia jest poczęte z tej miłości. Z niej rodzi się i z niej rośnie. Nie dopuście nigdy do tego, aby ta miłość obumarała. Podtrzymujcie ją wszystkimi siłami, gdy zdaje się przygasać. Służcie! Służba jest zasadniczym wyrazem tej miłości, którą Chrystus nas umiłował. (...) Wszystkie nasze siły duszy i ciała muszą służyć ludowi, który ma prawo do naszego życia, do naszych oczu i warg kapłańskich, do naszych dłoni ofiarniczych i nóg apostoelskich. Trzeba więc wyniszczać je, oddając się nieustannej pracy, gdy jeszcze dzień jest...

Ludzie czekają wszędzie na kapłańskie świadectwo tej służby (...) Przychodzą do Was, polskich kapłanów, zakonników i zakonnice, wielu ludzi, niektórzy z bardzo daleka. Przychodzą jakby z innego, aniżeli ten, z którym się spotykacie na co dzień, świata; ze świata, który zdaje się żyć bez Boga; przychodzą tacy, którzy dawno opuścili Dom Ojca... Przychodzą do Was ludzie udęczeni, poniżeni, zagrożeni w swoim człowieczeństwie. Szukają świadków przemienienia. Niech ich znajdują w Was. Niech nigdy ten, kto szuka świadka przemienienia, nie trafi na nieufność czy obojętność. Lepiej zaufać temu, kto może na zaufanie nie zasłużył, aniżeli odrzucić jednego, kto owej ufności jest spragniony i głodny...

Byłoby prawdziwym dramatem, gdyby sytuacja bytowa księży, wolność od wielu codziennych udręczeń, z którymi muszą borykać się często świeccy, stworzyły pomiędzy duchowieństwem i wiernymi jaką obcość. Jesteście z ludu i dla ludu. Pamiętajcie, że występujecie w imieniu Kościoła, który dziś w szczególnie sposób wyraża swą «opcję preferencjalną» na rzecz ubogich» (Jan Paweł II, Tarnów, Plac Katedralny, 10. 06. 1987 r.).

Egle Laumenskaite z Uniwersytetu Wileńskiego, współpracująca z ks. abp. Audrysem Backisem, Arcybiskupem Wilna, pisząc o sytuacji Kościoła na Litwie podkreśla, że w społeczeństwie litewskim pękły dwa istotne wymiary chrześcijaństwa:

– spojrzenie na drugiego człowieka jako na stworzonego przez Pana Boga na Jego obraz i podobieństwo. W to miejsce weszła bylejakosć w spojrzeniu na człowieka...

– umiejętność dania z siebie czegoś na rzecz drugiego człowieka, nawet wtedy, gdy to mnie kosztuje, gdy to wymaga ode mnie wysiłku lub ograniczenia tego, co posiadam, ale co jest bardziej potrzebne drugiemu człowiekowi.

Pęknięcie tych dwóch istotnych wymiarów chrześcijaństwa spowodowało załamanie się zaufania społecznego na wszystkich poziomach społecznego życia. Nie tylko na Litwie. Ten sam proces boleśnie obserwujemy w Polsce i innych krajach „postkomunistycznych”.

I znów, wczytując się w nauczanie papieskie dotyczące kapłanów, znajdujemy wymagania dotyczące świętości kapłańskiej. Znajdujemy poprzeczkę wymagań ustawioną wysoko na drodze naszego życia. Ale też dzięki temu „jesteśmy sobą”, a nasze życie ma sens i przyciąga...

Ks. Arcybiskup Henryk Muszyński w artykule opublikowanym, w polskiej wersji „L'Osservatore Romano” (nr 3/98, str. 34) podkreślał:

„W wymiarze teologicznym jedność i wspólnota nie kończy się jednak na osobie Papieża, a jest przedłużeniem wspólnoty i jedności z samym Chrystusem jako niewidzialną i rzeczywistą Głową Kościoła. (...)

„Przyjdź, Duchu Święty, i napełnij serca Twoich wiernych» Odczytałem te słowa jako zaproszenie, by od nowa i to jak najpełniej otworzyć się właśnie tutaj na moc i światło Ducha Świętego. (...) To przecież Duch Święty sprawia, że Kościół przestaje być jedną więcej organizacją, a staje się żywym Ciałem Chrystusa. Jego mocą chleb i napój eucharystyczny staje się Ciałem i Krwią Jezusa Chrystusa. To właśnie On niweluje odległość czasu i przestrzeni i pozwala nam dziś, po dwudziestu z górą wiekami, spotkać się w tajemnicy świętych obcowania z żywym Piotrem, który nadal jako «Skala», na której zbudowany jest Kościół, pełni swą posługę «utwierdzania braci w wierze».

W tym kontekście chłonięcia Ducha Świętego uświęcenia, wzrostu w jedności Mistycznego Ciała Chrystusa, Żywego Ciała Chrystusa, ksiądz arcybiskup mówi o zobowiązującym przesłaniu, jakie pozostawił Ojciec Święty na nowe czasy Kościoła w naszej Ojczyźnie, Europie, a nawet całym świecie”.

Zwracam uwagę na tę wypowiedź, bo współbrzmi ona z doświadczeniem sporej grupy Księży którzy tu jesteście. Z doświadczeniem czerwcowej wizyty Papieża w Gnieźnie w 1997 roku i tym, co mówił o św. Wojciechu, o misyjnej świętości kapłana... A przecież trzeba dodać i doświadczenie Drugiego Zjazdu Gnieźnieńskiego, spotkanie 7 Prezydentów Europejskich Państw przy źródle świętości i świadectwa Wojciecha oraz mocy zawierzenia, świętości i świadectwa Jana Pawła II. „To czyńcie na Moją pamiątkę” spełniane w przeróżnych kontekstach historycznych, gdy na drogach ludzi i narodów staje człowiek wkorze-niony w Jezusa Chrystusa, staje człowiek, który świętością Chrystusa i Chrystusowym zatroskaniem o los człowieka staje się znakiem i narzędziem jedności.

W liście apostolskim *Tertio millennio adveniente* Jan Paweł II mówi o potrzebie rachunku sumienia Kościoła, by wejść w nowe Tysiąclecie bliższym Chrystusowi. To wszystko ma bezpośrednie odniesienie do świętości kapłańskiej. Do wypracowania stylu życia, który byłby czytelnym świadectwem przyłgnięcia do Chrystusa. W przemówieniu do trzeciej grupy Biskupów polskich przybyłych z wizytą *ad limina* w 1998 roku Jan Paweł II podkreślił konieczność ukształtowania postawy, sposobu myślenia, wrażliwości kulturowej kapłanów tak, by byli zdolni „treścią i wartościami Ewangelii przepoić kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka”. Świętość kapłańska jest wyraźnie świętością apostolską, świętością człowieka wkorzonego w Chrystusa i misyjny organizm Kościoła. Dlatego Papież ciągle odnosi nas do wrażliwości na sytuację człowieka, na potrzeby człowieka, jednostek, grup, narodów.

W przemówieniu do pierwszej grupy Biskupów polskich przybyłych w tym roku z wizytą *ad limina* (p. 5) podkreśla, że upadek systemu komunistycznego odsłonił mało widoczne dotąd bariery podziałów, zastarzałych nieufności i lęków istniejących w sercach ludzkich, odsłonił rany sumień. Może to wszystko przełamać tylko Boska i ludzka miłość, której znakiem jest Serce Chrystusa przebite na krzyżu. I zaraz potem dodaje Ojciec Święty „w tym procesie nie może zabraknąć świadectwa wewnętrznej przemiany dzieci Kościoła, nie może zabraknąć świadectwa świętości kapłanów”.

Apostolski wymiar świętości kapłanów... Apostolski wymiar stylu życia, sposobu myślenia kapłanów...

„Dar wolności i związany z nim trud budowania ładu moralnego woła o pojednanie i przebaczenie. Te zaś mają swoje źródło w dobroci Serca ludzkiego, gotowego do złożenia daru z siebie na wzór naszego Odkupiciela, który umarł za wszystkich, również za tych, którzy Go krzyżowali. Polska potrzebuje ludzi ukształtowanych w szkole miłości Chrystusa «cichego i pokornego sercem»” (por. Mt 11, 29). Tylko ludzie ofiarni, umocnieni Duchem Świętym, są gotowi do bezinteresownego daru z siebie i zdolni do budowania ewangelicznego ładu wolności. Sakrament pokuty i Eucharystii dają im siłę do walki z grzechem i z wszelkim złem w życiu osobistym i społecznym, dają im moc, by się nie poddali bezduszności i pesymizmowi. Posługa jednania w prawdzie i miłości nie jest zadaniem jednorazowym Kościoła, ale stanowi integralną część jego ewangelicznego posłannictwa w służbie wszystkim ludziom i całemu narodowi. Kościół w Polsce winien uczynić wszystko, aby to dzieło przynosiło obfite owoce w sercu każdego człowieka i w każdej dziedzinie życia naszego społeczeństwa. (...)

Pasterzom Kościoła przysługuje bardzo ważna, a zarazem delikatna rola formowania prawego sumienia posłusznego nakazom Ewangelii i nauce Kościoła; sumienia uzdolnionego do mądrego i odpowiedzialnego

go działania w służbie społeczeństwa, tak aby aktywność polityczna nie dzieliła, ale by dokonywała się w prawdzie, sprawiedliwości, miłości i poszanowaniu godności człowieka, mając na uwadze jeden tylko cel – wzrost dobra wspólnego (Jan Paweł II, *Przemówienie do I grupy Biskupów*; „L'Osservatore Romano” nr 3/98, str. 32). Apostolski, ale i teologiczny wymiar świętości kapłańskiej...

„Osoba Jezusa Chrystusa wyzwała w świecie ogromne energie ducha, a Jego Dobra Nowina rozjaśnia swoim blaskiem życie ludzi również w naszej epoce. Dokonuje się to wszędzie tam, gdzie człowiek staje się drogą Kościoła, a Kościół-Lud Boży nie zna niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa. Równocześnie świat, w którym żyjemy, wciąż na nowo pokazuje swoje oblicze zranione grzechami egoizmu, wielorakich form przemocy, kłamstwa i niesprawiedliwości. Ten świat często zatracą łączność z Bogiem, zaprzecza Jego istnieniu, popada w obojętność religijną. (...) Na pasterzach Kościoła spoczywa obowiązek pomocy człowiekowi, aby pomimo tych trudności mógł on odnaleźć Chrystusa w swoim życiu i w pełni wejść na drogę wiary. Jak napisałem w encyklice *Redemptor hominis*: „Kościół nie może odstąpić człowieka, którego los w ścisły i nierozzerwalny sposób zespolony jest z tajemnicą Chrystusa” (Jan Paweł II, *Przemówienie do II grupy Biskupów*; „L'Osservatore Romano” nr 3/98, str. 37).

Te dwa wymiary – apostolski i teologiczny – świętości kapłańskiej przenikają się i warunkują wzajemnie. Ojciec Święty nazywa to bogatą i zachęcającą syntezą życia duchowego kapłanów, daru i obowiązku ich dążenia do świętości. W ten sposób stają się żywymi narzędziami Chrystusa – Wiecznego Kapłana, aby kontynuować przez wieki Jego zbawcze dzieło, które mocą z wysoka na nowo scalilo rodzaj ludzki.

A więc elementem świętości kapłańskiej jest wszystko to, co nas wiąże z Osobą Chrystusa: modlitwa, wsłuchiwanie się w to, co mówi Pan do Kościołów; żywotność sakramentów w życiu samego kapłana; czucie, trzymanie z Kościołem, poczucie nie tylko „więzi”, ale organicznego wrośnięcia w Kościół. „Prezbiterzy upodabniają się do Chrystusa Kapłana, będąc sługami Głowy, by jako współpracownicy stanu biskupiego ożywiać i budować całe Jego Ciało, którym jest Kościół” (PDV, 200).

Elementem świętości kapłańskiej jest także wszystko to, co uzdalnia osobowość kapłana do spełniania tej funkcji budowania Ciała Chrystusa, jakim jest Kościół; a więc stała formacja duchowa, intelektualna i duszpasterska.

„Zachęcajcie ich, aby sami dbali o własną formację stałą, którą powinni podejmować zawsze, to znaczy w każdym okresie życia, niezależnie do uwarunkowań, w jakich się znajdują, a także od funkcji, jakie pełnią w Kościele. Jest to poważna i nieustanna praca, która ma na celu pomóc kapłanom, aby stawali się coraz pełniej i dojrzej ludźmi wiary i świętości, by umieli strzec w sobie ten wielki dar, jaki został im ofiarowany

w obrzędzie nałożenia rąk i byli w stanie udźwignąć ciężar tajemnicy, jaką kapłaństwo w sobie niesie. „Świat dzisiejszy woła o kapłanów świętych! Tylko kapłan święty może stać się w dzisiejszym, coraz bardziej zsekularyzowanym świecie przejrzystym świadkiem Chrystusa i Jego Ewangelii. Tylko w ten sposób kapłan może stawać się dla ludzi przewodnikiem i nauczycielem na drodze do świętości, a ludzie – zwłaszcza młodzi – na takiego przewodnika czekają. Kapłan może być przewodnikiem i nauczycielem o tyle, o ile stanie się autentycznym świadkiem” (Jan Paweł II, *Dar i Tajemnica*, s. 86). (...)

Kościół w Polsce znajduje się obecnie w obliczu nowych wyzwań, które są skutkiem głębokich przemian społeczno-kulturowych dokonujących się w naszym kraju. Powiększyło się pole działania Kościoła i w konsekwencji potrzeba dobrze przygotowanych duszpasterzy odpowiedzialnych za rozwój duchowy powierzonych ich trosce wiernych”. (Jan Paweł II, *Przemówienie do III grupy Biskupów*, „L'Osservatore Romano” nr 3/98, str. 47).

Elementem świętości kapłańskiej jest rzeczywista i bardzo konkretna troska o to, czy i w jakiej mierze jesteśmy przygotowani do podjęcia zadań duszpasterskich – i to zadań widzianych przez pryzmat Kościoła Powszechnego, widzianych przez pryzmat Jezusa Chrystusa Zbawiającego, przez pryzmat Jezusa Chrystusa, który dał swoje życie, umarł i zmartwychwstał dla każdego człowieka.

„Uczyńcie wszystko, aby rodzina w Polsce nie czuła się osamotniona w wysiłkach o zachowanie swojej tożsamości, brońcie jej praw i podstawowych wartości, pomagajcie w realizacji jej posłannictwa i zadań. Nie pozwólcie, aby ta «wspólnota życia i miłości» (*Gaudium et spes*, 48) była krzywdzona i profanowana. Dobro społeczeństwa i Kościoła związane jest z dobrem rodziny. Dlatego trzeba, aby rodzina miała mocne oparcie w Kościele. (...)”

Konieczna jest wyteżona praca nad zmianą świadomości ludzi w stosunku do podstawowej roli rodziny i życia człowieka w społeczeństwie. Potrzebne jest tutaj zespolenie wysiłków Kościoła, szkoły i innych środowisk celem odbudowania szacunku dla tradycyjnych wartości rodziny i kultywowania ich w procesie wychowawczym, w którym powinni współpracować wszyscy. (...)

Trzeba wkładać wiele wysiłków, by Kościół był obecny wśród młodych. (...) Nie można pominąć także doniosłej roli, jaką ma do spełnienia duszpasterstwo akademickie ze swoimi strukturami i metodami pracy wśród młodzieży studiującej. Od wielu lat stanowi ono niezastąpioną formę działalności pasterskiej Kościoła, dzięki której studenci i pracownicy naukowcy mogą otrzymać odpowiednią pomoc w rozwoju wiary i kształtowaniu światopoglądu chrześcijańskiego. Trzeba wykorzystać w pełni nowe możliwości, jakie otworzyły się przed duszpasterstwem akademickim w Polsce, aby było ono szkołą formacji katolickiej inteli-

gencji w naszej Ojczyźnie, zdolnej do podjęcia ważnych zadań w życiu Kościoła i narodu, takich jak nauka, kultura, polityka czy gospodarka. Obszernym i wymagającym wielkiej mądrości polem działania jest szkoła, w której przywrócono nauczanie religii. Tego nauczania podjęli się księża diecezjalni i zakonnicy, siostry zakonne i wielka rzesza katechetów świeckich. Napotkali oni szereg poważnych trudności wychowawczych i dydaktycznych w kontaktach z dziećmi i młodzieżą. W dużej mierze są to problemy całego społeczeństwa polskiego epoki przemian, ale przez dzieci i młodzież przeżywane są szczególnie głęboko i wymagają nadzwyczajnej wrażliwości w odniesieniu do osobowości uczniów. Potrzebna jest bystra obserwacja tego wszystkiego, co dokonuje się w świecie i w Polsce, a co wywiera wpływ na kształtowanie przekonań i postaw ludzi młodych. Młodzież oczekuje też przyjaznego i otwartego dialogu o wszystkich nurtujących ją sprawach. (...)

«Katechizacja w szkole domaga się oczywiście uzupełnienia o wymiar parafialny duszpasterstwa dzieci i młodzieży» (*ad limina* 1993). Zdaje sobie sprawę z trudności, na jakie napotyka ten rodzaj katechezy, niemniej jednak trzeba znaleźć jakieś rozwiązanie, by dzieci i młodzież nie traktowały nauki religii jedynie jako jednego z przedmiotów nauczanych w szkole, ale mogły czerpać siłę także z bezpośredniego kontaktu z Bogiem w liturgii i sakramentach świętych. Nie wątpię, że bardzo leży wam na sercu sprawa młodzieży i to, aby nikt z tych młodych ludzi się nie zagubił. A jeszcze bardziej to, aby szukać tych wszystkich, którzy odchodzą lub odwracają się na skutek moralnego zagubienia, doznanych zawodów czy rozczarowań. Ich droga powinna stać się szczególną troską Kościoła. Wszystkie te problemy domagają się głębokiej refleksji, oceny i wspólnego działania. (...)

Od kilku lat dokonują się w Polsce poważne przekształcenia w dziedzinie ekonomii. Są one niezbędne, by gospodarkę uczynić sprawnym narzędziem postępu społeczeństwa i jego dobrobytu. Jest jednak w Polsce wielu jeszcze ludzi żyjących w warunkach niezmiernie trudnych, ludzi bezdomnych i pokrzywdzonych, którzy znaleźli się w takiej sytuacji nie z własnej winy. (...) Wszyscy oni powinni być otoczeni przez Kościół troskliwą opieką duszpasterską, ale nie można też zamykać oczu na ich potrzeby dnia codziennego, związane z mieszkaniem, wyżywieniem, leczeniem czy też ze znalezieniem pracy i możliwością zarobienia na życie. (...)

Przodowanie w miłości skutecznie otwiera serca ludzi na Ewangelię, a postawa dialogu pozwala im odkryć w Kościele przestrzeń, w której wolność znajduje nie tylko obronę przed złym użyciem, ale i rozkwit w dobrowolnym przyłgnięciu do Chrystusa Pana. Trzeba, żeby ewangelizujący Kościół starał się „być doskonałym odzwierciedleniem wizerunku jego ukrzyżowanego Pana, niezrównanego świadka cierplivej miłości i pokornej łagodności” (*Tertio millennio adveniente*, 35). Apostolska

gorliwość, pełna delikatności i duchowej głębi opartej o prawdziwą mądrość oraz świętość życia, zwłaszcza tych, którzy zostali powołani do głoszenia Ewangelii, jest znakiem otwarcia się na wszystkich ludzi, na cały świat objęty zbawczym planem Boga-Miłości. (...)

Nowa ewangelizacja, którą Kościół prowadzi, czerpie swoją skuteczność i moc z modlitwy. (...) Modlitwa uczy Bożych metod działania, oczyszcza ze wszystkiego, co oddziela od Boga i ludzi, co zagraża jedności. Modlitwa chroni przed pokusą małoduszności, ciasnotą serca i umysłu; ona wznosi spojrzenie człowieka do oglądu spraw Bożej perspektywy i toruje drogę łasce Bożej do serca człowieka. (...)

Św. Wojciech czy pierwsi męczennicy polscy są wymownym przykładem tego, że ewangelizacja w swojej najgłębszej warstwie jest dziełem się Chrystusem «aż po krańce ziemi», które wymaga daru z siebie. Taka jest logika ewangelizacji zapoczątkowanej przez Jezusa i podjętej przez apostołów. Taką ma pozostać dzisiaj i po wsze czasy” (Jan Paweł II, *Przemówienie do II grupy Biskupów*, „L'Osservatore Romano” nr 3/98, str. 38-40).

Elementem świętości kapłańskiej jest wrażliwość dobrze uformowanego sumienia i umiejętność formacji sumień społeczeństwa. „Prawdziwa odnowa człowieka i społeczeństwa dokonuje się zawsze za sprawą odnowy sumień. Sama zmiana struktur ekonomicznych, społecznych, politycznych – choć ważna – może się jednak okazać niewykorzystaną szansą, jeśli nie stają za nią ludzie sumienia... Ludzie sumienia to ludzie duchowo wolni, zdolni do rozeznania w świetle odwiecznych wartości i norm – nowych zadań, przed jakimi Opatrzność stawia nas w chwili obecnej. Każdy chrześcijanin winien być człowiekiem sumienia odnoszącym naprzód zwycięstwo nad samym sobą... Powinien nim być we wszystkich sprawach dotyczących jego życia prywatnego i publicznego”. Jeśli dziś Polska woła o ludzi sumienia, to jakże wyraźnymi ludźmi sumienia winni być kapłani tego ludu...

Świętość kapłańska jest nieco innej natury niż świętość ludzi świeckich. Świętość sytuuje nas bowiem, także swoimi wymaganiami, w całości naszego życia, w usytuowaniu nas w specyficie naszego powołania, w określonej sytuacji w całości Organizmu Zbawczego, jakim jest Mistyczne Ciało Chrystusa, wspólnota wiary i nadziei jaką jest wspólnota eklezjalna.

Świętość kapłańska wymaga szczególnej zażyłości z Bogiem Ojcem, Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym. Wymaga naśladowania Chrystusa w Jego determinacji by iść krok w krok za człowiekiem by go zbawić. Każdego człowieka... Także tych obolałych wobec Kościoła, „stojących opodal, tych sprzeciwiających się” (Jan Paweł II, czerwiec 1979, Plac Zwycięstwa, Warszawa). Wreszcie świętość kapłańska wymaga pogodnej, ufnej, życzliwej ludziom odpowiedzi na powołanie, na to powołanie, jakie dał każdemu z nas Pan...

„Chodzi o to, aby treścią i wartościami Ewangelii przepojone zostały kategorie myślenia, kryteria ocen i normy działania człowieka. (...) Potrzebny jest wspólny wysiłek zmierzający do budowania zaufania między Kościołem a ludźmi kultury oraz poszukiwania języka, którym trafi on do ich umysłów i serc, wprowadzając w sferę oddziaływania tajemnicy paschalnej Chrystusa, w zasięg owej „miłości, którą do końca nas umiłował. (...)

Kościół w Polsce staje zatem wobec wielkich dziejowych zadań, do których spełnienia jest mu potrzebna misyjna świeżość i apostołski zapał. Trzeba znaleźć w sobie tyle siły, by nasz naród mógł skutecznie oprzeć się tym tendencjom współczesnej cywilizacji, które proponują odejście od wartości duchowych na rzecz nieograniczonej konsumpcji czy też porzucenie tradycyjnych wartości religijnych i moralnych dla kultury laickiej i etycznego relatywizmu. Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje, by zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej. W tej dziedzinie zespalają się wysiłki Kościoła powszechnego i wszystkich Kościołów lokalnych w Europie. Każdy winien wnieść w to wielkie dzieło swój dorobek kultury, swoją tradycję, doświadczenie, wiarę i gorliwość apostołską. (...)

W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. To, czym Polska może i powinna usłużyć Europie, jest w zasadzie identyczne z zadaniem odbudowywania wspólnoty ducha, opartej na wierności Ewangelii, we własnym domu” (Jan Paweł II, *Przemówienie do III grupy Biskupów*, „L'Osservatore Romano” nr 3/98, str. 45-46).

BP PAWEŁ SOCHA

Miejsce i rola kapłana w ruchach i stowarzyszeniach

W czasie ostatniej wizyty *ad limina Apostolorum* (w styczniu 1998 r.) w Papieskiej Radzie ds. Świeckich, której przewodniczącym jest kard. James Fr. Stafford, a sekretarzem – bp St. Ryłko, omawiana była sprawa roli ruchów i stowarzyszeń w życiu Kościoła. Kardynał, Przewodniczący Rady, powiedział, że kapłan w dziele formacji wiernych zrzeszonych w ruchach i stowarzyszeniach ma zadania, których nikt inny wypełnić nie może. Powiedział również, że duchowny winien służyć jako kapłan wiernym zaangażowanym w różnych ruchach i stowarzyszeniach, nawet

wtedy, gdy sam jest członkiem jednego ruchu lub stowarzyszenia, a także wówczas, gdy nie jest bezpośrednio zaangażowany w żaden z nich. Potrzeba więc coraz głębszej świadomości duszpasterskiej, odpowiedzialności u kapłanów za istniejące i tworzące się ruchy i stowarzyszenia w parafii, dekanacie lub diecezji. Przy omawianiu tematu trzeba uwzględnić:

1. Stan faktyczny w dziedzinie posługi kapłana w ruchach i stowarzyszeniach:

a) Poszukiwanie kapłana do kierowania ruchem lub opieki duchowej w stowarzyszeniach.

b) Dążenie niektórych grup, które pozostają pod wpływem wpływowych liderów kościołów lub sekt do działania bez kapłana.

c) Przyczyny ucieczki niektórych kapłanów od troski duszpasterskiej u formację członków ruchów i stowarzyszeń.

d) Wzajemna potrzeba: kapłana dla ruchów i stowarzyszeń, a tych ostatnich dla duchowego rozwoju kapłana.

2. Wskazania Magisterium Kościoła na temat miejsca i roli kapłana w ruchach.

3. Konkretne wskazania dotyczące zadań kapłana w ruchach i stowarzyszeniach:

a) Misja na wskroś kapłańska.

b) Powołany do budzenia godności i odpowiedzialności świeckich.

c) Budowniczy ewangelicznej, kościelnej wspólnoty.

d) Powołany do budzenia ducha misyjnego.

1. Stan faktyczny

a) Poszukiwanie kapłana do kierowania ruchem lub opieki duchowej w stowarzyszeniach

Zdrowym odruchem i oznaką zmysłu Kościoła w ruchach i stowarzyszeniach jest potrzeba kapłana. W Polsce powszechnym jest zjawisko poszukiwania przez ruchy i stowarzyszenia kapłana do opieki duchowej, a często – dotyczy to głównie ruchów – także do kierowania. Najczęściej kapłana nazywa się moderatorem ruchu lub asystentem czy duszpasterzem stowarzyszenia.

Często kapłan działa w ruchu lub stowarzyszeniu jako jego członek. Wtedy też najlepiej potrafi służyć danej wspólnocie darem kapłaństwa hierarchicznego. Zna bowiem doskonale ducha i potrzeby duchowe członków wspólnoty, sam korzysta z pomocy innych kapłanów i świeckich członków, a także może zadośćuczynić potrzebom wynikającym z charyzmatu.

Trudniejsza jest sytuacja, gdy kapłan jest opiekunem kilku wspólnot o różnych charyzmatach właściwych dla nich. W takim wypadku zapoznaje się z głównymi założeniami ruchu lub statutami stowarzyszenia,

jego historią i dotychczasową działalnością, by mógł skuteczniej kierować sumieniami członków ruchu i ubogacać ich duchem Ewangelii.

b) Dążenie niektórych grup do ograniczania działania lub nawet prowadzenia grupy bez kapłana

Grupy, w których przez dłuższy czas brakowało duchowej opieki kapłana, a do niej włączył się animator wyszkolony w sektach, dążą do ograniczenia, a nawet do wyeliminowania działalności kapłana w grupie.

Ograniczenia działania kapłana w ruchach i stowarzyszeniach są następstwem braku należytego zrozumienia ze strony kapłana i świeckich roli i zadań w Kościele tak wierzącego świeckiego, jak i duchownego.

Już w latach siedemdziesiątych ks. abp I. Tokarczuk w czasie rekolekcji kapłańskich tłumaczył kapłanom w Seminarium Gorzowskim, że ponad 70 % pracy, jaką obecnie wykonuje kapłan mogą i powinni wykonywać ludzie świeccy. Nie czynią tego albo dlatego, że jest u kapłanów lęk przed donosicielstwem, a częściej z powodu braku przygotowania wiernych świeckich do zadań im właściwych w Kościele, albo wreszcie z powodu braku zrozumienia ze strony kapłana roli świeckich w Kościele.

Ze strony liderów grup i ich członków błąd polega na próbie zastępowania kapłana w jego funkcji kapłana szafarza (szafarze sakramentów, proboszczowie parafii itp.). Roszczenia świeckich poszły tak daleko, że Instrukcja Kongregacji Duchowieństwa z 15 sierpnia 1997 r. nonnuje w tej dziedzinie kompetencje świeckich i duchownych. Wspomniana Instrukcja w części poświęconej zasadom teologicznym, jasno mówi w § 3 o niezastąpionym charakterze kapłaństwa ministerialnego. Faktycznie bowiem, głosi dokument, „jeśli we wspólnocie zaczyna brakować kapłana, wtedy jest ona pozbawiona sakramentalnego uobecniania i funkcjonowania Chrystusa Głowy i Pasterza, a to przecież jest istotne dla życia samej wspólnoty Kościelnej” (I, 3).

c) Przyczyny unikania przez niektórych kapłanów troski duszpasterskiej o formację członków ruchów i stowarzyszeń

Przyczyn można wyliczać bardzo wiele. Jedynie na zasadzie wprowadzenia do dyskusji na ten temat warto podać kilka z nich:

- niezrozumienie konieczności formacji i karmienia Bogiem wiernych świeckich, by mogli stawać się współpracownikami, a czasem nawet zastąpić kapłana w dziele ewangelizacji w środowiskach, do których kapłan nie ma dostępu;
- brak zrozumienia prawdy o kapłaństwie święceń i jego niezastąpionej roli; o namaszczeniu Duchem Świętości, z czego wynika łaska rozróżniania duchów, kierownictwa duchowego, głoszenia słowa Bożego z mocą i karmienia ludu Bożego Bogiem;

- brak przygotowania duchowego i lęk przed wysiłkiem, jaki trzeba podjąć, by odpowiednio do potrzeb duchowych grupy móc dawać moc i mądrość Bożą;
- obawy przed wymaganiami poświęcenia całego czasu – wolnego od zwyczajnego duszpasterstwa – na służbę dla ruchu czy stowarzyszenia;
- niektórzy duchowni uważają, że należy zająć się wyłącznie duszpasterstwem zwyczajnym (masowym), gdyż na zajmowanie się grupami jest ze szkodą dla parafii;
- są duchowni, którzy boją się niektórych grup, które w swojej duchowości akcentują spontaniczność i subiektywizm w przeżywaniu wiary. A właśnie te ruchy najbardziej potrzebują kapłana, by nie uległy wypaczeniom, na jakie naraża życie duchowe człowieka przesadny subiektywizm.

d) Wzajemna potrzeba: kapłana dla ruchów i stowarzyszeń, a tych ostatnich dla duchowego rozwoju kapłana

Kapłan, jako Głowa i Pasterz, działający w imię i w osobie Jezusa Chrystusa – jedynego Pasterza i Głowy – jest po to, aby budował Kościół. Występując w imieniu biskupa diecezjalnego kapłan przez posługę duszpasterską dla grup i stowarzyszeń buduje Kościół lokalny w życiu i działaniu grup i stowarzyszeń, którym służy.

Każdy kapłan służąc jakiemuś ruchowi lub stowarzyszeniu, a szczególnie będąc jego członkiem, sam zyskuje najwięcej. Czerpie bowiem z doświadczenia duchowego wspólnoty bezcenne dary duchowe, które jego samego ubogacają duchowo i formują jako kapłana. Zwłaszcza biskup może stwierdzić, że z tą chwilą, kiedy jakiś kapłan zaangażował się całym sercem w duchowość jakiegoś ruchu lub stowarzyszenia, to nawet wtedy, gdy był tzw. „przeciętnym” pod względem duchowym czy duszpasterskim, stawał się w obu dziedzinach bardzo gorliwym i zaangażowanym.

2. Wskazania Magisterium Kościoła na temat miejsca i roli kapłana w ruchach

W księdze II Prawa Kanonicznego, poświęconej Ludowi Bożemu pod tytułem V „Stowarzyszenia wiernych” (kan. 298-329) znajdziemy postanowienia prawne omawiające: normy wspólne, publiczne stowarzyszenia, prywatne stowarzyszenia i normy specjalne dotyczące stowarzyszeń świeckich.

Tematu ruchów Kodeks Prawa Kanonicznego nie porusza wprost. Ruchy bowiem opierają się na darach charyzmatycznych i dlatego należą raczej do porządku charyzmatycznego, niż instytucjonalnego. Jako takie nie posiadają statutów zatwierdzonych przez kompetentną władzę i dlatego nie mogą uzyskać osobowości prawnej.

Dla duchownych, którzy posługują ruchom i stowarzyszeniom szczególnie ważne są kanony:

317 § 1. Jeśli inaczej nie postanowiono w statutach, władza kościelna, o której w kan. 312 § 1, zatwierdza moderatora stowarzyszenia publicznego, wybranego przez stowarzyszenie publiczne, ewentualnie ustanawia kandydata prezentowanego bądź też mianuje na mocy własnego prawa. Ta sama władza kościelna mianuje kapelana, czyli asystenta kościelnego, wysłuchawszy – gdy to wskazane – wyższych urzędników stowarzyszenia.

§ 3. W stowarzyszeniach niekleryckich świeccy mogą pełnić funkcję moderatora. Na to stanowisko nie powinien być wyznaczony kapelan, czyli asystent kościelny, chyba, że co innego zastrzegają statuty.

323 § 1. Chociaż prywatne stowarzyszenia wiernych cieszą się autonomią, według przepisów kan. 321, podlegają nadzorowi władzy kościelnej według przepisów kan. 305, a także kierownictwu teże władzy.

§ 2. Do władzy kościelnej należy także, z zachowaniem wszakże autonomii właściwej prywatnym stowarzyszeniom, nadzorować i troszczyć się, aby uniknąć rozproszenia sił, a ich działalność apostołską skierować ku dobru wspólnemu.

324 § 2. Prywatne stowarzyszenie wiernych, jeśli to uzna za wskazane, może sobie swobodnie dobrać duchowego doradcę spośród kapłanów pełniących zgodnie z przepisem prawa posługę w diecezji, potrzebuje on jednak zatwierdzenia ordynariusza miejsca.

529 § 2. Proboszcz uznaje i popiera własny udział wiernych świeckich w misji Kościoła, udzielając również poparcia ich stowarzyszeniom o celach religijnych.

Dekret o Apostolstwie świeckich n. 21: Wszystkie stowarzyszenia apostołskie zasługują na szacunek; te zaś, które hierarchia stosownie do potrzeb miejsca i czasu pochwaliła lub zaleciła, albo postanowiła zakładać jako bardzo pilne, winni kapłani, zakonnicy i świeccy najwyższej cenić i w miarę własnej możliwości popierać.

W tym samym dekrete czytamy o zadaniach kapłanów wobec świeckich w n. 25: „Należy starannie dobierać kapłanów odpowiednich i dobrze przygotowanych do pomocy w różnych formach apostołstwa świeckich. Ci zaś, którzy oddają się tej posłudze na podstawie misji otrzymanej od hierarchii, są jej przedstawicielami w swej działalności duszpasterskiej. Niech troszczą się o należyte ustosunkowanie się świeckich do hierarchii, zachowując zawsze wierność duchowi i nauce Kościoła. Niech zabiegają usilnie o pielęgnowanie życia duchowego i zmysłu apostołskiego w stowarzyszeniach katolickich powierzonych swej pieczy; niech w działalności apostołskiej służą im mądrą radą i popierają inicjatywy. Prowadząc ze świeckimi ciągły dialog, niech pilnie szukają nowych metod celem zapewnienia obfitych owoców pracy apostoł-

skiej; niech rozwijają ducha jedności zarówno w danym stowarzyszeniu, jak i między nim a innymi”.

Kapłan, według Magisterium Kościoła, jest dla wiernych zrzeszonych w ruchach i stowarzyszeniach:

- przedstawicielem hierarchii – czyli swojego biskupa i papieża (uniwersalizm);
- buduje jedność Kościoła przez ukazywanie właściwej roli hierarchii i świeckich w Kościele;
- kształtuje wiernych w wierności duchowi i nauce Kościoła;
- pielęgnuje życie duchowe i zmysł apostołowski wiernych;
- służy mądrą radą i popiera inicjatywy;
- w nieustannym dialogu ze świeckimi poszukuje nowych metod pracy apostołowskiej i ewangelizacyjnej;
- jest budowniczym jedności w ruchu i stowarzyszeniu, któremu służy, a także jedności między ruchami i stowarzyszeniami.

3. Konkretnie wskazania dla duszpasterzy

W oparciu o dotychczasowe zadania kapłana wobec stowarzyszeń, Kościół wypracował wiele uwag na temat asystenta czy moderatora grupy. Warto przytoczyć je, bo mogą być przeniesione – z pewnymi korektami – do posługi duszpasterskiej wobec innych stowarzyszeń lub grup.

W świetle nauczania Kościoła posługa asystenta – moderatora to:

a) Misja na wskroś kapłańska

Misja asystenta kościelnego jest więc najpierw na wskroś kapłańska. Nastawiona na wychowanie do wiary i do działania w kierunku wzrostu życia wewnętrznego, które określa się bardzo słusznie „duszą wszelkiego apostołatu”.

Jan Paweł II mówi: „Jesteście powołani do tego abyście byli:

- kwalifikowanymi wychowawcami do życia wiary, do modlitwy osobistej i wspólnotowej, do życia sakramentalnego; dlatego
- macie towarzyszyć każdemu członkowi grupy w drodze do dojrzałości chrześcijańskiej;
- jesteście przewodnikami pewnymi, od których świeccy wierzący mogą otrzymywać światło i moc ducha przez formację do apostołatu im właściwego”¹.

Przypomniał też Ojciec Święty, że członkowie organizacji oczekują od asystentów kościelnych, aby życiem ewangelicznym, a także całą swą osobą, jak i postawą wyrażali autentyzm i widoczną obecność Chrystusa pasterza i kapłana dusz. Jest to możliwe tylko pod warunkiem owocnego przeżywania łaski powołania kapłańskiego.

¹ Art. cyt., s. 216.

b) Powołany do budzenia godności i odpowiedzialności świeckich

Zadaniem asystenta – moderatora ruchu – jest rozwijać u członków grupy odczytywanie i realizację właściwego świeckim powołania. Winni to czynić uwzględniając implikacje i specyfikę właściwą dla organizacji czy ruchu.

W pełnieniu służebnej posługi asystent – moderator uznaje w pełni nadprzyrodzoną godność świeckich. Dostrzega również odpowiedzialność wiernych świeckich i ich specjalne zadania w dziedzinie misji Kościoła. Na mocy łaski chrztu św. i bierzmowania zarówno mężczyźni, jak i kobiety, młodzież i dzieci, są powołani do zadań apostołskich. Starają się odpowiedzieć Chrystusowi, który ich powołał, aby uczestniczyli w życiu i misji Kościoła przez samą obecność jako wierzący i przez zadania realizowane w duchu miłości i prawdy ewangelicznej w życiu rodzinnym, zawodowym, społecznym, wychowawczym, kulturalnym, politycznym itp.

Zadaniem kapłanów jest wychowywanie do dojrzałości chrześcijańskiej i budzenie świadomości różnych powołań chrześcijańskich, zgodnie z potrzebami Ciała Mistycznego. Jednych należy włączać do misji odpowiedzialnych współpracowników działań duszpasterskich w parafii. Chodzi głównie o posługi animatorów liturgii, katechistów, ewangelizujących świat polityki, kultury, ekonomii, rodziny, zawodu, pracy. Innych członków organizacji, którzy wykazują szczególną dojrzałość w wierze i zapał do działania apostołskie należy skierować na te pola pracy, które wymagają odwagi do uobecniania ducha Ewangelii i mocy do dawania świadectwa.

c) Budowniczy ewangelicznej, kościelnej wspólnoty

Zadanie asystenta – moderatora jest nastawione na budowanie wspólnoty. Kapłan jest uczestnikiem misji biskupa, znakiem jego obecności i członkiem prezbiterium diecezjalnego. Dlatego zadaniem jego jest budzić „sensus Ecclesiae” – zmysł Kościoła w każdej grupie. Zmysł ten można budować w oparciu o Słowo Boże, czyli życie w prawdzie, o Eucharystię, która jest fundamentem jedności z Bogiem i w Bogu z bliźnimi i wreszcie o czyn miłości braterskiej, który jest owocem dwóch pierwszych darów Boga.

Budowanie *sensus Ecclesiae* w dzisiejszej rzeczywistości winno prowadzić do głębszego zrozumienia następujących tematów:

– tajemnicy Kościoła, który jest święty, jak *Kyrios* jest święty. Dlatego w *Credo* wyznajemy: „Wierzę w Boga Ojca”; „Wierzę w Syna Bożego”; „Wierzę w Ducha Świętego”; „Wierzę w Kościół święty”. Oznacza to, że w wiara w Kościół święty niczym się nie różni od wiary w Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, bo właśnie w Kościele ta wiara trwa niezmiennie. Sobór Watykański II określił tę myśl jasno: „Kościół pochodzący z miłości Ojca przedwiecznego, założony w czasie przez Chrystusa

Odkupiciela, zjednoczony w Duchu Świętym, ma cel zbawczy i eschatologiczny..." (KK 2)

– zmysłu Kościoła: jest on przekazywaniem Chrystusa w Duchu Świętym, który nie przynosi żadnej nowej nauki, jak tylko wiarę w Chrystusa, On bierze z Chrystusa i świadczy o Chrystusie (J 15, 26). W ten sposób Królestwo Boże, które głosi Chrystus „nie jest koncepcją, doktryną, programem, który można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim Osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego" (*Redemptoris Missio*, n. 17).

– zmysłu prawdy objawionej: Kościół mówi nieomylnie o Bogu, ponieważ mówi o Nim chrystocentrycznie, mówi również całą prawdę o człowieku, ponieważ poznał całego człowieka w jego jedności duchowo-cieleśnej w relacji do osoby Jezusa Chrystusa. Stąd wierzący chrześcijanin nie zatracą się w kolektywie (w grupie, w stowarzyszeniu), nie boi się opinii większości. Prawda bowiem nie jest tam, gdzie jest większość głoszących, ale tylko i wyłącznie tam gdzie jest Chrystus. A On jest w Kościele.

– świadomości nowego człowieka: chodzi o to, by uświadomić sobie, że nie ma czegoś takiego jak religia Jezusa Chrystusa. Chrystus zastał człowieka religijnego. Misją Chrystusa nie było formowanie człowieka religijnego, ale kształtowanie nowego człowieka. Bowiem Nowe Przyznanie zna tylko dwie kategorie ludzi: człowiek stary, ten religijny; człowiek nowy, to człowiek bytujący w Chrystusie².

d) Powołany do budzenia ducha misyjnego

Cały Kościół jest misyjny. Każdy chrześcijanin uczestniczy w misji Chrystusa. Misja ta jest mesjańska i wyraża się w trzech głównych posługach: prorockiej, kapłańskiej i królewskiej. Wierni świeccy uczestniczą w tej misji na swój sposób. Wyjaśnia tę posługę adhortacja apostołska *Christifideles laici*³. Na mocy uczestnictwa w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa wierni świeccy mają „ogólny obowiązek i zarazem prawo współpracować – czy to indywidualnie, czy też zrzeszeni w stowarzyszeniach – ażeby Boże przepowiadanie zbawienia było poznane przez wszystkich ludzi na całym świecie i przez nich przyjęte. Ten obowiązek spoczywa na nich w sposób szczególny w tych okolicznościach, w których tylko przez nich ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa"⁴.

² Por. A.J. Nowak OFM, *Kapłan człowiekiem formowanym przez „zmysł Kościoła” i formującym wiernych w duchu „sensus Ecclesiae”* [w:] „Dobry Pasterz” 1995, z. XVI, s. 46-75.

³ *Christifideles laici*, n. 14.

⁴ *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 225, 1; por. Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actiositatem*, n. 6. 13.

Podsumowanie

Z nauki Soboru Watykańskiego wynika, że nie można tylko widzieć w świeckich wierzących przedmiotu pieczy pasterskiej duchownych. Podobnie jak świeccy nie mogą zabiegać o uczestnictwo w zadaniach wynikających wprost ze święceń kapłańskich. Stanowiłoby to odchodzenie od właściwych każdemu zadań, jakie Pan powierzył duchownym i świeckim w swojej Winnicy – w Kościele. Jedni i drudzy skazani jesteśmy na współpracę i zależność od siebie, podobnie jak członki ciała jednego żywego organizmu.

M. Spieker wyjaśnia to w stwierdzeniu: „Człowiek świecki, który łączy w sobie kompetencję rzeczową i ukształtowanie duchowe, doświadczenie zawodowe oraz wiarę, jest partnerem księdza. Jest on na niego skazany, a zarazem pomaga mu wchodzić w poufne stosunki z rozwojem społecznym, politycznym i naukowym, ażeby głoszenie Ewangelii mogło uwzględniać znaki czasu”⁵.

Jeszcze jaśniej ujmuje tego rodzaju współpracę wiernych świeckich i duchownych Ojciec Święty w adhortacji *Christifideles laici*. Czytamy w tekście: „W formacji, którą świeccy otrzymują w diecezji i w parafii, zwłaszcza w zakresie uświadomienia sobie komunii i misji, szczególnie ważne miejsce zajmuje pomoc wzajemnie świadczona sobie przez różnych członków Kościoła. W tej pomocy wyraża się, a zarazem realizuje tajemnica Kościoła Matki i Wychowawczyni. Kapłani, zakonnicy i zakonnice powinni wspomagać katolików świeckich w ich formacji (...) Sami świeccy z kolei mogą i powinni wspierać kapłanów i zakonników na drodze ich duchowej i pasterskiej posługi”⁶.

Bibliografia:

Amimator grupy młodzieżowej, Warszawa 1994.

De Giorgi Salvatore, *L'assistente per un ACI profesa alla nuova evangelizzazione*, Editrice Ave, Roma 1991.

Dembowski B. bp, *Wiatr wieje tam, gdzie chce. Z doświadczeń Odnowy w Duchu Świętym*, Kraków 1998.

Jan Paweł II, *Fedelta alla missione sacerdotale* [w:] *La nuova ACI /1969/1990/*, Roma 1991, AVE, s. 215-218.

Jan Paweł II, *Christifideles laici*, n. 31, 30 grudnia 1988 r., Kaszowski M., *Poradnik animatora*, Katowice 1990.

Krajski St., *Akcja Katolicka ostatnia szansa dla Polski*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 1995.

⁵ Por. M. Spieker, *Misja człowieka świeckiego w świecie* [w:] *Nova evangelizacja*, Poznań 1993, s. 345.

⁶ *Christifideles laici*, n. 61.

Lobina G., *Note giuridico-pastorali sui Movimenti Ecclesiali* [w:] *I movimenti nella Chiesa negli anni 80*, Milano 1981, s. 235-242,

Michalik J. abp, *Niektóre aspekty duchowości księdza asystenta Akcji Katolickiej* [w:] *Zeszyty Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej* 2(1996), z. 2, s. 81-91.

Michalik J. abp, *Rola kapłana w Akcji Katolickiej* [w:] *Zeszyty Akcji Katolickiej Archidiecezji Przemyskiej* 2(1996), z. 2, s. 78-80.

Neves Moreira L. kard., *I movimenti ecclesiali nel magistero di Giovanni Paolo II* [w:] *I movimenti nella Chiesa*, Milano 1987, s. 85-99.

Paweł VI, *Przemówienie do księży asystentów Włoskiej Akcji Katolickiej z okazji ich kongresu w Fiuggi*, dnia 4 lipca 1975 r. [w:] *Kapłaństwo Dzisiaj*, Pallotinum 1978, s. 189-194.

Pluta W. bp., *Rola duszpasterza w tworzeniu i wychowaniu zespołów apostoelskich* [w:] *Vademecum współpracy Ludu Bożego i Duszpasterza*, Gorzów 1974 r., s. 16-18.

Sobór Watykański II, Dekret o pasterskich zadaniach Biskupów w Kościele, n. 17b; Dekret o Apostolstwie świeckich, n. 20.

Spieker M., *Misja człowieka świeckiego w świecie* [w:] *Nowa ewangelizacja*, Kolekcja Comunio, Pallotinum – Poznań 1993, s. 335-349.

Vernette, J., Marchadour A., *Guide de l'animateur chretien*, Limoges 1983.

BP STANISŁAW GADECKI

Owoce Ducha Świętego według listu do Galatów 5, 22-23

*(Wykład na XV Warmińskie Dni Duszpasterskie na temat
Duch Święty – Jeden Duch ku pożytkowi Kościoła;
12 września 1998)*

O ile listy Pawłowe były zazwyczaj kierowane do pojedynczych wspólnot chrześcijańskich, o tyle List do Galatów został skierowany do wielu „Kościołów w Galacji” (Ga 1, 2). Już choćby z tego tytułu przesłanie zawarte w tym piśmie dotyczyło szerszego grona słuchaczy, aniżeli w innych przypadkach. Gdyby faktycznie chodziło o dwukrotnie odwiedzaną przez Apostoła Galację południową, byłby to najstarszy list św. Pawła, napisany jeszcze przed Soborem Jerozolimskim, tzn. ok. 48/49 roku. Gdyby natomiast sprawa dotyczyła podróży apostoelskiej do Galacji północnej, wówczas list ten byłby pisany ok. 57 roku. Jak w wielu innych wypadkach tak i tutaj przeciwnikami Pawła byli *judaizantes*, czyli chrześcijanie pochodzenia żydowskiego, pragnący nakłonić chrześcijan

pochodzących z pogaństwa do praktyki prawa Mojżesza. W liście jego autor, po doktrynalnej (3, 1 – 4, 32), przechodzi do części paranetycznej (5, 1-6, 10), w której broni wolności chrześcijańskiej (5, 1-12), twierdząc, że odąd obowiązuje prawo miłości a jego nauczycielem jest teraz Duch Święty (5, 16-25).

1. Klimat chrześcijańskiej wolności

Owoce Ducha Świętego pojawiają się więc w klimacie chrześcijańskiej wolności (Ga 5, 13), która winna kształtować życie synów Bożych. Nie jest ona podobna do greckiej wolności stoików. Wprawdzie grecka była pojmowana również jako wolność do dobrego, ale zasadzała się na osobistym opanowaniu człowieka drogą wyzbycia się namiętności (*apatheia*), która owocuje nieporuszonością, niezłomnością działania w nieszczęściach, tak że żadne okoliczności zewnętrzne ani wewnętrzne nie są w stanie wytrącić stoika z równowagi opartej na podporządkowaniu się prawu kosmosu, w doskonałym panowaniu nad sobą. Według św. Pawła tego rodzaju wolność jest niemożliwa do osiągnięcia, ponieważ człowiek nie jest nigdy do niej zdolny, świadomie czy nie pozostaje ciągle uwięziony w sferze upadłej natury, której ludzkimi siłami nie jest w stanie zwyciężyć. Tylko zwycięstwo Ducha Bożego może pokonać przyziemne dążności ciała w człowieku, które wiodą go do zła. Powrót do dawnych nadziei opartych na ludzkiej sprawiedliwości oznaczałby ponowne popadnięcie w niewolę (5, 1-12). Gdzie jest obecny Duch Pański tam też obecna jest wolność (2 Kor 3, 17). „Wy zatem bracia – mówi św. Paweł – powołani zostaliście do wolności... jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa” (Ga 5, 13. 18), skutkiem czego chrześcijanin jest wolny, gdyż idzie za „prawem Ducha” (Rz 8, 2), które go przynagla do unikania zła z miłości, a nie ze strachu. Tomasz z Akwinu wyjaśnia to w następujący sposób: „Tego właśnie dokonuje Duch Święty, który wewnętrznie udoskonala naszego ducha, przekazując mu nowy wewnętrzny dynamizm, tak że on powstrzymuje się od zła przez miłość...; i w taki sposób jest wolny, nie w sensie niepodlegania prawu Bożemu, lecz jest wolny, ponieważ jego wewnętrzny dynamizm prowadzi go do tego, co określa prawo Boże” (In 2 Kor 3, 17, lect. 3).

Wszystko to nie jest automatycznym procesem. Duch Święty prowadzi tylko wtedy, i w miarę tego, jak chrześcijanin akceptuje i wspomaga Jego działanie. Dlatego mówi się o owocach Ducha Świętego również jako o pewnej drodze, która zakłada dojrzewanie. Życie chrześcijanina nie będzie niczym innym jak nieustannym wzrastaniem, postępowaniem w kierunku Ducha Świętego i dzięki Jego impulsom, zwracaniem na Niego uwagi, słuchaniem Go, okazywaniem Mu posłuszeństwa poprzez życie ukształtowane przez Jego siłę i styl: „Mając życie od Ducha, do Ducha się też stosujemy” (Ga 5, 25).

2. Chrześcijańska walka przeciw „ciału”

W każdym wierzącym pozostaje obecne dawne napięcie między ciałem i Duchem. Jest on już teraz dzieckiem Bożym, ale ciągle żyją w nim tendencje odśrodkowe i zgubne – dzieła „ciała”, którymi są: „nierząd, nieczystość, wyuzdanie, uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłamy, zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne” (Ga 5, 19-21) – zdolne zniewolić go na nowo i stłumić działanie Ducha Świętego. Powołany do wolności chrześcijanin (Ga 5, 13) może pozostać w chwalebny stanie synostwa jedynie dzięki ingerencji Ducha Świętego, gwarancji i aktywnej zasadzie wolności. Wezwanie Apostoła do „postępowania według Ducha”, do „pozwolenia Duchowi na prowadzenie siebie” oznacza nieustanną walkę przeciwko „ciału”: „Postępujcie według ducha, a nie spełniajcie pożądania ciała. Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się prowadzić duchowi, nie znajdziecie się w niewoli Prawa” (Ga 5, 16-18).

W kontekście Listu do Galatów temat owoców Ducha Świętego stanowi zatem część składową problematyki chrześcijańskiej wolności, która związana jest z nieustannym zmaganiem. Owo zmaganie, które następuje po oczyszczeniu dokonanym również przez Ducha Świętego, św. Paweł nazywa walką przeciw ciału (por. Ga 5, 13. 16-18; Rz 8, 1-12). Chociaż człowiek został odkupiony, chociaż Duch Święty został mu dany, nie wyklucza to wcale możliwości powrotu do bycia ciałem, czyli człowiekiem upadłym, pod przemożnym panowaniem własnego egoizmu, który stara się bałwochwalczo podporządkować wszystko samemu sobie, ale nawet w tych momentach Duch Święty wspomaga wierzącego w wyzwalaniu się z tej radykalnie negatywnej siły. Uzdalnia go do przyjęcia fundamentalnego prawa życia, które polega na otwarciu się na Boga i braci, według kryterium miłości i sprawia, że moralność chrześcijańska nie jest moralnością niewolników. Nie składa się ona z zespołu norm etycznych nałożonych z zewnątrz, ale jest nadprzyrodzonym sposobem działania człowieka uduchowionego, uczynionego w Duchu Świętym „drugim Chrystusem”, podejmującego życie według logiki „nowego życia w Chrystusie” (por. Ef 4, 17-33) i posiadającego „dążenie Chrystusa” (Flp 2, 5). Odnosi on pełne zwycięstwo w walce z mocami zła dzięki Temu, który go umiłował.

3. Owoce miłości Bożej

Apostoł w Liście do Galatów wymienił 9 takich owoców mówiąc:

„Owoce zaś ducha jest:
miłość, radość, pokój,
cierpliwość, łaskawość, dobroć,
wierność, łagodność, opanowanie (5, 22).

Znaczące jest to, że apostoł Paweł w tym wypadku unika mówienia o „działach Ducha”, ponieważ w jego przekonaniu przy pomocy Ducha Świętego człowiek nie znajduje się już w sferze przymusu, jak to ma miejsce w wypadku „dział ciała” (por. Ga 5, 7). Owoc pojawia się jako coś, co odpowiada nieprzymuszonej, wolnej woli. Z tej racji nie używa on pojęcia *erga*, jakim posłużył się w odniesieniu do dzieł ciała, ale mówi raczej o „*owocach*”. Jak Stary Testament mówi np. o „owocu warg” (Prz 31, 31 – LXX; „owocu sprawiedliwości” (Am 6, 12), tak też i Paweł używa w Liście do Ga 5 przerośniętego znaczenia pojęcia „owoc”. Z pewnością w Ga 5, 22 nie jest to przypadkowy zabieg stylistyczny, bo przecież w innych miejscach św. Paweł odwołuje się jednak do wspomnienia „dobrych dzieł” (w liczbie pojedynczej: Rz 2, 7; 13, 3; 2 Kor 9, 8; Flp 1, 6; Kol 1, 10; 3, 17; 2 Tes 2, 17; Ga 6, 4; lub mnogiej: Ef 2, 10). W takim właśnie przerośniętym sensie „owoc Ducha”, albo inaczej mówiąc „pożytek, zapłata” oznacza dla niego jedność nowego, chrześcijańskiego sposobu życia jako przeciwieństwo wszelkiego rozdarcia, jakie niesie ze sobą życie „według ciała”. *Pneuma* scala ochrzczonego w duchową jedność, również pod względem etycznym i prowadzi go ku uświęceniu. Owocem zaś uświęcenia jest życie wieczne. „Albowiem zapłatą za grzech jest śmierć, a łaską przez Boga dana to życie wieczne w Chrystusie Jezusie, Panu naszym” (Rz 23).

Wyliczone przez św. Pawła owoce Ducha Świętego należą dość dobrze znanego w Piśmie św. rodzaju literackiego, do tzw. katalogów etycznych. Są to najogólniej mówiąc spisy cnót, lub wad, postaw i zachowań wobec innych ludzi, obowiązków rodzinnych (*Haustafeln*), lub obowiązków względem jakiejś społeczności (*Gemeindetafeln*). Tego rodzaju katalogi sporządzali wcześniej, w oparciu o własne doświadczenie, autorzy starotestamentalnej literatury mądrościowej, powodując się troską o kształcenie charakteru człowieka. W Nowym Testamencie znajduje się stosunkowo dużo tego rodzaju katalogów, nawiązujących do chrześcijańskiej tradycji moralnej. Kilka z nich to tzw. katalogi cnót (2 Kor 6, 4-8; Ef 4, 2-3,32; Flp 4, 8; Kol 3, 12-15; 1 Tm 6, 11; 2 Tm 2, 22; 3, 10; 2 P 1, 5-7), do których należy też Ga 5, 22-23.

Warto też zauważyć, że Pawłowy katalog cnót nie zrodził się ani z czystego odniesienia do natury i rozumu, jak w filozofii greckiej, ani z odniesienia do prawa, jak w judaizmie hellenistycznym, ani z wizji kosmicznej wojny dwóch przeciwstawnych duchów, jak w micie perskim, ale z odniesienia do Chrystusa (A. D. Verhey). O ile greckie katalogi wypuklały zazwyczaj cnoty kardynalne, to katalogi nowotestamentalne – cnotę miłości i jej poszczególne przejawy. Ważnym jest też zdanie sobie sprawy z tego, że katalogi apostołskie nie są wyczerpującymi wykazami, nawet jeśli zostały sporządzone bardzo skrupulatnie z myślą o adresatach listów.

Nie sposób dostatecznie dobrze osądzić katalog cnót z Ga 5, bez odniesienia do pozostałych ważniejszych Pawłowych katalogów cnót, które w tym właśnie celu teraz przytaczamy:

„Okazujemy się sługami Boga przez wszystko: przez wielką cierpliwość (*en hypomone*)..., przez czystość (*en agnoteti*) i umiejętność (*en gnosei*), przez wielkoduszność (*en makrothymia*) i łagodność (*en chrestoteti*), przez [objawy] Ducha Świętego (*en Pneumati Hagio*) i miłość (*en agape*) nieobłudną, przez głoszenie prawdy (*en logo aletheias*) i moc Bożą (*en dynamei Theou*), przez oręż sprawiedliwości (*dikaiosynes*) zaczepny i obronny, ... (2 Kor 6, 4-8).

...abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą (*tapeinofrosynes*) i cichością (*prautetos*), z cierpliwością (*makrothymias*), znosząc siebie nawzajem w miłości (*agape*). Usiłujcie zachować jedność Ducha (*enoteta tou pneumatos*) dzięki więzi, jaką jest pokój (*eireneis*)... Bądźcie dla siebie nawzajem dobrzy (*chrestoi*) i miłośni (*eusplanhnoi*). Przebaczajcie sobie (*charizomenoi*), tak jak i Bóg nam przebaczył w Chrystusie (Ef 4, 1-3. 32).

W końcu bracia, wszystko, co jest prawdziwe (*bosa estin alethe*), co godne (*bosa semna*), co sprawiedliwe (*bosa dikaia*), co czyste (*bosa agna*), co miłe (*bosa prosfile*), co zasługuje na uznanie (*bosa eufema*): jeśli jest jakąś cnotą (*arete*) i czynem chwalebny (*epainos*) – to miejcie na myśli (Flp 4, 8).

Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – obleczcie się w serdeczne miłosierdzie (*splanchna eiktirmou*), dobroć (*chrestoteta*), pokorę (*tapeinofrosynen*), cichość (*prauteta*), cierpliwość (*makrothymian*), znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby ktoś miał zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko [przyobleczcie] miłość (*ten agapan*), która jest więzią doskonałości. A sercami waszymi niech rządzi pokój (*he eirene*) Chrystusowy, ..., i bądźcie wdzięczni (*eucharistoi ginesthe*) (Kol 3, 12-15).

Dlatego też właśnie wkładając całą gorliwość, dodajcie do wiary (*te pistei*) waszej cnotę (*ten areten*), do cnoty poznanie (*ten gnosin*), do poznania powściągliwość (*ten egkrateian*), do powściągliwości cierpliwość (*ten hypomonen*), do cierpliwości pobożność (*ten eusebeian*), do pobożności przyjaźń braterską (*ten filadelfian*), do przyjaźni braterskiej zaś miłość (*ten agapen*) (2 P 1, 5-7)”.
Odrębną partią zawierającą są fragmenty z Listów do Tymoteusza, które dotyczą nie tyle chrześcijanina w ogólności, ile bardziej listy cnót wymaganych od konkretnego, młodego biskupa, urodzonego w małżeństwie mieszanym, żydowsko-pogańskim:

„Ty natomiast o człowiecze Boży, uciekaj od tego rodzaju rzeczy, a podążaj za sprawiedliwością (*dikaiosynen*), pobożnością (*eusebeian*), wiarą (*pistin*), miłością (*agapen*), wytrwalością (*hypomonen*), łagodnością (*prauthian*) (1 Tym 6, 11).

Uciekaj zaś przed młodzieńczymi pożądaniem, a zabiegaj o sprawiedliwość (*dikaiošmen*), wiarę (*pistin*), miłość (*agapen*), pokój (*eirenen*) – wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem (*ek katharas kardias*)... A sługa Pana nie powinien wdawać się w kłótnie, ale [ma] być łagodnym (*epion*) względem wszystkich, skorym do nauczania (*didaktikon*), zrównoważonym (*aneksikakon*) (2 Tm 2, 22. 24).

Ty natomiast poszedłeś śladem mojej nauki (*te didaskalia*), sposobu życia (*te agoge*), zamierzeń (*te prothesei*), wiary (*te pistei*), cierpliwości (*te makrothymia*), miłości (*te agape*), wytrwałości (*te hypomone*)... (2 Tm 3, 10)".

Zachęcając chrześcijan do postępowania zgodnego z Duchem, Apostoł Paweł przedstawił w tych tekstach – podobnie jak w Liście do Galatów katalogi doskonałości dla chrześcijan współpracujących z Duchem świętym. Wyszczególnione przed chwilą teksty nawiązują często, w różnych zupełnie kontekstach, do jednych i tych samych cnót. Z wymienionych w Ga 5, 22-23 cnót w innych miejscach Pawłowych powtarzają się następujące: *agape* (2 Kor 6, 6; Ef 4, 1-3), *eirene* (Ef 4, 2-3), *makrothymia* (2 Kor 6, 6; Ef 4, 1-3), *prautes* (Ef 4, 2-3; Kol 3, 12), *agathosyme* (Ef 5, 9). Z tego wniosek, że tekstem Pawłowym najbardziej przypominającym Ga 5, 22 będzie Ef 4, 2-3. Wymieniony w Liście do Galatów katalog cnót także nie rości sobie pretensji do kompletności. Łatwo będzie go poszerzyć o takie cnoty jak czystość (2 Kor 6, 6; Flp 4, 8; 1 Tm 4, 12), cierpliwość (Rz 5, 4; 2 Kor 6, 4), łagodność (2 Kor 10, 1; Flp 4, 5) oraz pokorę (Ef 4, 2; Flp 2, 3; Kol 3, 12). Nowy Katechizm Kościoła katolickiego np., odwołując się do tego samego miejsca, ale według niektórych rękopisów Wulgaty wylicza więcej duchowych owoców aniżeli Ga 5, 22-23. „Fructus autem Spiritus est caritas, gaudium, pax, longanimitas, bonitas, benignitas, fides, modestia, continentia, patientia, mansuetudo, castitas”. Mówi on w (KKK, 1832), iż: „Owocami Ducha są doskonałości, które kształtuje w nas Duch Święty jako pierwociny wiecznej chwały. Tradycja Kościoła wymienia ich dwanaście: miłość, wesele, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wspaniałomyślność, łaskawość, wierność, skromność, wstrzemięźliwość, czystość” (Ga 5, 22-23 Wulg). O ile ten sam Katechizm dary Ducha Świętego określa jako „trwałe *dyspozycje*, które czynią człowieka uległym, by iść za poruszeniami Ducha Świętego” (KKK, 1830), o tyle owoce Ducha Świętego nazywa doskonałościami ukształtowanymi w człowieku przez Ducha Świętego. Ta niekompletność jest dość zrozumiała, skoro Paweł wiąże sprawę duchowych owoców z indywidualnym doświadczeniem duchowym wierzącego.

a) Miłość

Nie chodzi tutaj o jakąś cnotę wypracowaną przez samego człowieka, ale o coś, co – podobnie jak pozostałe cnoty – pochodzi „z góry”. Sam Bóg objawił ją za pośrednictwem Jezusa Chrystusa i przelał do serc wierzących przy pomocy Ducha świętego (Rz 5, 5). Nie jest ona dostępna

ani człowiekowi żyjącemu według *sarks* ani według *psyche*, ale wyłącznie według *pneuma*, czyli pneumatykowi. Nie jest naturalną skłonnością człowieka do czynienia dobra z uwagi na kierujące nim uczucie, ale najwyższym dowodem miłości Ojca, który wydał swojego Syna za nas jeszcze wtedy, gdy byliśmy grzesznikami, i który współdziała we wszystkim z miłującymi Go dla ich dobra.

Katalog z Ga 5, 22-23 wymienia – podobnie jak 1 Kor 13 – *agape*, miłość na pierwszym miejscu. Pierwszeństwo to nie jest przypadkowe, miłość bowiem stoi na samym początku nie tylko jako jedna pośród wielu, ale jako samo źródło wszystkich innych cnót i darów (Ga 5, 6; Flp 1, 9). Razem z wiarą i nadzieją należy miłość do podstaw chrześcijańskiej egzystencji (1 Tes 1, 3; 5, 8; por. 1 Kor 13, 7), zachowując między nimi pierwszeństwo (1 Kor 13, 13). Inaczej jest w pismach qumrańskich, gdzie „miłość do wszystkich Synów Światłości” jest wymieniona pośród wielu innych cnót, bez wyraźnego pierwszeństwa (1 QS IV, 5) i nie może być w żaden sposób porównana z tą, o jakiej mówi Ga 5, 22. „Wiara nie jest jednak wehikulem miłości i nadziei; to miłość konstytuuje dwie pozostałe cnoty, gdyż to miłość Pańska obdarza nas wiarą i budzi w nas nadzieję” (A. Von Speyer).

Zapewne stało się tak pod wpływem Ga 5, 14, gdzie mowa o tym, że w przykazaniu miłości bliźniego całe Prawo Mojżeszowe znajduje swoje wypełnienie (Rz 13, 8. 10). Ga 5, 22-23 na pierwszym miejscu wskazuje na miłość do współbraci w wierze, ponieważ to ona powoduje wypełnienie Prawa, stanowiąc przeciwieństwo do wszelkiego rodzaju egoizmu. Posłuszeństwo wobec przykazań jest sprawdzianem tejże miłości. Jest znakiem tego, czy ktoś żyje według ducha, czy według ciała. „Albowiem miłość względem Boga polega na spełnianiu Jego przykazań” (1 J 5, 3). Tak właśnie było w przypadku Jezusa. On sam ukazał w sobie wzniosły wzór miłości, wyrażający się w zachowaniu przykazań. „Ja – mówi – zachowałem przykazania Ojca mojego i trwam w Jego miłości” (1 J 15, 10). Temu, kto zbliża się do Ewangelii z czysto ludzkim nastawieniem, spełnianie przykazań z miłości wydaje się rzeczą absurdalną. Takiemu człowiekowi nie jawi się ona jako coś dobrowolnego, ale jako coś nakazanego. Tymczasem zaś wiadomo, że człowiek może być nakłoniony do robienia, lub zaniechania czegoś na dwa sposoby: przez przymus, albo przez przyciąganie. Prawo skłania go przez przymus, grożąc mu karą. Miłość nakłania, przyciągając. Każdy przecież jest przyciągany przez to, co kocha. Miłość to nic innego, jak wewnętrzny dynamizm w chrześcijaństwie, skłaniający go do czynienia tego wszystkiego, czego pragnie Bóg. Coś analogicznego dzieje się w międzykochającymi się ludźmi. Dwoje ludzi owładniętych miłością czyni wszystko z radością, spontanicznie, a nie z przyzwyczajenia, wyrachowania, lub nakazu. Miłość nie czuje ciężaru. Nie zważa na trudy. Chce więcej niż może.

Wszystko jest dla niej możliwe, gdyż sądzi, że wszystkiemu podoba. Do wszystkiego jest zdolna. Wiele dokona, także tam, gdzie brak miłości.

W życiu autentycznego chrześcijanina rozbrzyśnie ona jako pierwszy i zasadniczy owoc: „rozłana ...w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). Różne przejawy życia etycznego chrześcijanina nie są więc niczym innym, jak promieniowaniem tego pierwotnego i fundamentalnego daru, jakim jest ofiarna miłość.

Ona stanowi „więź doskonałości”, o którą stara się chrześcijanin (Kol 3, 14). Chociaż dary duchowe są pożądane, to dopiero miłość miłosierna, *agape*, tworzy doskonałego chrześcijanina. Tylko ona czyni człowieka miłym Bogu. *Gratia gratum faciens*, powiedzą teologowie. Do niej odnoszą się wszelkie dary, które Duch rozdaje tym, którym chce. To ona buduje (1 Kor 8, 1). Ona po zesłaniu Ducha Świętego uczyniła z pierwszych chrześcijan grupę „trwającą w nauce Apostołów i w braterskiej wspólnocie” (por. Dz 2, 42), ponieważ jeden duch i jedno serce ożywiały wszystkich” (Dz 4, 32). Ona też ostatecznie okazuje się jako miłość do Kościoła (Ef 5, 2). Ona to objawiła się na krzyżu, jako gotowa do całkowitej ofiary siebie za innych. Rezygnująca z siebie ma być wzorem dla tych, którzy chcą nazywać się uczniami Chrystusa. Jest ona niezastąpiona (1 Tes 5, 13) i zwycięska (Rz 12, 21). Ona też jest podstawą do autentycznego działania (Rz 12, 9; 2 Kor 6, 6).

b) Radość

Zakorzenionym w miłości owocem działania Ducha jest *chara*, czyli radość (1 Te 1, 6), cecha charakterystyczna Królestwa Bożego. Nie pochodząca od ludzi, ale od Boga pokoju (Rz 15, 33; 16, 20; 1 Kor 14, 33; 2 Kor 13, 11; Flp 4, 9; 1 Tes 5, 23), stoi w samym centrum Objawienia i opiera się na prawdzie (1 Kor 13, 6). Jest odpowiedzią wdzięczności za dobro doznane od Boga (Iz 9, 2; Łk 2, 10). W Ga 5, 20 znajduje się ona między miłością a pokojem, co wskazuje na to, że Apostołowi nie tyle idzie o czysto ludzkie emocje, ale o postawę wiary przepelnioną Duchem Świętym (por. 2 Kor 8, 2), który określa całe chrześcijańskie istnienie. Podobnie jak w przypadku miłości, tak i tutaj, korzeniem radości pozostaje sam Bóg, który odjął chrześcijaninowi strach (Rz 8, 15), spełniając swoją obietnicę o zbawieniu w osobie Jezusa Chrystusa (Mt 2, 10; 13, 20). Odkupiony człowiek nie potrzebuje się lękać ani Boga ani kogokolwiek (Rz 8, 31-39). Ten, kto uwierzył, że Chrystus wyzwolił człowieka z niewoli grzechu i Prawa, nie może żyć bez wewnętrznej radości płynącej z przekonania o sensowności własnego istnienia, radując się z tego, że Chrystus jest głoszony po całym świecie. Św. Łukasz wiąże ją ze słuchaniem Dobrej Nowiny, lub z oglądaniem Zmartwychwstałego. Św. Jan widzi ją raczej w pojawieniu się zmartwychwstałego Chrystusa (J 4, 36; 8, 56; 16, 20-22; 17, 13; 20, 20). Dla św. Pawła jest ona owocem Ducha świętego, podobnie jak sprawiedliwość i pokój (Rz 14, 17).

Paweł często mówi o własnej (Rz 15, 32) i wierzących (Rz 15, 13) radości, która nie ustaje pod naporem przeciwności ani cierpienia. Sługa Ewangelii weseli się w każdych okolicznościach (2 Kor 6, 10). „Optywam w radość w każdym ucisku” (2 Kor 7, 4). Czyni tak również cała wspólnota chrześcijańska: „A wy, przyjmując słowo pośród wielkiego ucisku, z radością Ducha Świętego, staliście się naśladowcami naszymi i Pana, by okazać się w ten sposób wzorem dla wszystkich wierzących...” (1 Tes 1, 6-7).

Apostoł wzywa wiernych do niej (2 Kor 13, 11; Flp 2, 18; 3, 1; 44; 1 Tes 5, 16), jak i do modlitwy, napełniającej wiernych radością. Pragnąłby, aby wszyscy ludzie w niej uczestniczyli (Flp 2, 18) i aby uczestniczyli w niej zawsze (1 Tes 5, 16). Tego rodzaju radość przeciwna jest wszelkiego rodzaju dziełom ciała (wrogości, nienawiści, kłótni, zawiści, gniewowi, niezdrowej ambicji, niezgodzie, rozłamowi) i przynależy do podstawowych cech charakterystycznych wspólnoty chrześcijańskiej. Św. Paweł zalicza ją do istotnych cech Królestwa Bożego, takiego, jakie realizuje się już tutaj, na ziemi: „Królestwo Boże to nie sprawa tego, co się je i pije, ale to sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym” (Rz 14, 17).

c) Pokój

Bóg wezwał nas również do *eirene*, tj. do pokoju (1 Kor 7, 15), który od niego samego pochodzi (Rz 1, 7), który sam jest pokojem wierzących (Ef 2, 14) i przekracza wszelkie ludzkie wyobrażenia (Flp 4, 7). Nie oznacza on tylko stanu niezakłóconego posiadania dóbr materialnych oraz szczęśliwości (Łk 11, 12; Dz 24, 2; Sdz I 9, 20), ale – według wypowiedzi Iz 54, 10 i Ez 34, 25; 37, 26 – będzie synonimem zbawienia i szczęścia, harmonii między pojedynczymi ludźmi i całymi narodami.

Stan ten wprowadzi w życie Pomazaniec, Książę Pokoju. Nadejście Jezusa Chrystusa, jako Mesjasza i Jego męka wprowadziły pokój między ludźmi (Ef 2, 14-22; Kol 1, 20; Ap 1, 20; 2 Kor 5, 18-20). „On bowiem jest naszym pokojem. On, który obie części [ludzkości] uczynił jednością, bo zburzył rozdzielający je mur – wrogość. W swym ciełe pozbawił On mocy Prawo przykazań wyrażone w zarządzeniach, aby z dwóch [rodzajów ludzi] stworzyć w sobie nowego człowieka, wprowadzając pokój i [w ten sposób] jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem, w jednym ciełe przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości. A przyszedłszy zwiastował pokój wam, którzyście daleko, i pokój tym, którzy są blisko, bo przez Niego jedni i drudzy w jednym Duchu mamy przystęp do Ojca” (Ef 2, 14-18). Dla tych, w których siebie Bóg upodobał, on sam będzie znakiem eschatologicznego pokoju (Łk 2, 14; Dz 10, 36; Ef 2, 14-17), przekazując go wierzącym dzięki usprawiedliwieniu (Rz 5, 1), dzięki zasługom krzyża Chrystusowego (Kol 1, 20). Podobnie jak radość, tak

i pokój Chrystusowy (Kol 3, 15) płynący z wiary jest znakiem Królestwa Bożego na ziemi (Rz 14, 17).

Wspólnota chrześcijańska winna najpierw sama stać się nie miejscem zamieszania, ale miejscem pokoju, który winien panować tak w sercach wiernych, jak i na zewnątrz (Kol 3, 1 S; Rz 12, 18; 14, 19; 2 Kor 13, 11; Ef 4, 3; 1 Tes 5, 13), do niego bowiem została powołana przez Boga (Rz 1 Kor 7, 15). „Między sobą zachowujcie pokój” (1 Tes 5, 13). Pośród doświadczeń codziennych życia, rozdarcia i wzajemnych kłótni wezwanie apostoelskie do jedności pozostaje ciągle aktualne: „A zatem zachęcam was, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości. Usiłujcie zachować jedność Ducha dzięki więzi, jaką jest pokój” (Ef 4, 1-3). W obliczu rodzących się coraz to nowych herezji, św. Paweł nie może nie wzywać swojego ucznia, biskupa Tymoteusza, do unikania „światowej gadaniny”, która prowadzi człowieka w stronę bezbożności, ale nakłania do trzymania się prostej linii prawdy: „zabiegaj o sprawiedliwość, wiarę, miłość, pokój – wraz z tymi, którzy wzywają Pana czystym sercem. Unikaj natomiast głupich i niedouczonej dociekań, wiedząc, że rodzą one kłótnie” (2 Tm 2, 22-23). Stanie się tak, jeśli podda się on działaniu Ducha Świętego. „Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha – do tego, czego chce Duch. Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha – do życia i pokoju” (Rz 8, 5-6). Cała wspólnota jest wezwana do wprowadzania w życie pokoju opartego w ostateczności na bliskiej więzi z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Wierni mają nie tylko składać sobie życzenia pokoju, ale w życiu codziennym być faktycznymi rzecznikami pokoju w swoich środowiskach (Mt 5, 9).

d) Cierpliwość

Wyływa ona z tego samego źródła co poprzednie cnoty; od Boga (Rz 15, 5), który pochyla się ku człowiekowi z *makrothymian*, powstrzymując się od gniewu i od wymierzania sprawiedliwej kary (Rz 2, 4; 11, 22; Ef 2, 7; Tt 3, 4; Łk 6, 35). Dlaczego Pan Bóg postępuje z nami w ten sposób? W Liście do Rzymian św. Paweł tłumaczy to Bożym pragnieniem okazania swojej potęgi: „Bóg chcąc okazać swój gniew i dać poznać swoją potęgę, znosił z wielką cierpliwością naczynia zasługujące na gniew, gotowe na zagładę” (Rz 9, 22). Bóg jest nade wszystko Bogiem cierpliwym: „Jahwe, Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność...” (Wj 34, 6; Lb 14, 18; Ps 85, 15; 102, 8; Jon 4, 2; Mdr 15, 1-3). Tak określane jest jego zachowanie nie tylko w Starym, ale i w Nowym Testamencie (Łk 18, 7; Rz 2, 4; 9, 22; 1 Pt 3, 20; 2 Pt 3, 9). Daje on człowiekowi czas, aby mógł się nawrócić. Człowiek zaś nie powinien gardzić dowodami Bożej cierpliwości: „A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wie-

dzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia?" (Rz 2, 4). Boża cierpliwość objawia się w stosunku do człowieka w cierpliwości Chrystusowej (2 Tes 3, 5).

Cierpliwym winien okazać się także człowiek, będący obrazem Boga (przypowieść o miłosiernym słudze – Mt 18, 23-35). Duch czyni go przecież wielkodusznym (1 Kor 13, 4; 2 Kor 6, 6). Chociaż więc wszystkich, którzy pragną żyć pobożnie w Jezusie Chrystusie spotkają cierpienia i prześladowanie, to jednak będą oni zdolni stawić im czoła i zachować wielką cierpliwość (2 Tm 3, 10-11). Wykazywanie się cierpliwością należy przede wszystkim do cech charakterystycznych urzędu apostołskiego (2 Kor 6, 6; 2 Tym 3, 10; 4, 2), ale również do cnót wymaganych od zwykłych wiernych (Ef 4, 2; Kol 1, 11; 3, 12; I Tes 5, 14; 2 Tm 4, 2), pośród rozlicznych utrapień (2 Kor 6, 4). Owocne działanie apostoła daje się sprawdzić po wzroście cierpliwości pośród wiernych (2 Kor 12, 12). Każdy chrześcijanin wzywany jest przez Apostoła Pawła nie tylko do cierpliwości w stosunku do tego czy owego współbrata, ale w ogóle względem wszystkich (1 Tes 5, 14; 1 Kor 13, 4), albowiem miłość jest cierpliwa wobec każdego (1 Kor 13, 4). „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – oblecicie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy” (Kol 3, 12-13). Od jej zachowania zależy przyszła nagroda: „Jeśli trwamy w cierpliwości, wspólnie z Nim też królować będziemy” (2 Tm 2, 12).

e) Łaskawość

Łaskawość, tj. *chrestotes*, będąca owocem Ducha Świętego, ma również swoje podstawy w Bogu, który już w Starym Testamencie objawia się jako Bóg łaskawości (Ps 34, 8-9; 73, 1; 100, 1, 5; 104, 28-29; 118, 1; 135, 3). Podobnie jak cierpliwość, wskazuje ona na wyczekiwanie Boga na nawrócenie człowieka. „Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość [okazuje się] wobec tych, co upadli, a łaskawość Boża wobec ciebie, jeśli tylko wytrwasz [w kręgu] tej łaskawości” (Rz 11, 22). Kiedy nadszedł czas Jezusa, objawiła się ona w nadmiarze względem grzeszników. „Gdy zaś ukazała się łaskawość i miłość Zbawiciela, naszego Boga, do ludzi, nie dla uczynków sprawiedliwych, jakie zdziałaliśmy, lecz z miłosierdzia swego zbawił nas przez obmycie odradzające i odnawiające w Duchu Świętym” (Tt 3, 4-5). Dobroć ta, objawiająca się w Jezusie Chrystusie względem grzeszników, polega więc na zbawieniu łaską przez wiarę (Ef 2, 7-8), nie dzięki ludzkiemu działaniu, ale wyłącznie dzięki darmowej inicjatywie Boga. On to chciał: „aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wyказаć na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie” (Ef 2, 7).

Łaskawość ta – pojawiająca się w kontekście sprawiedliwości (*dikaiois*) i zrozumienia (*syniōn*) – dotyczy także zachowań ludzi. Wszyscy ludzie,

poganie i Żydzi, potrzebują jej tak samo, ponieważ wszyscy są pod panowaniem grzechu. „Wszyscy zbroczyli z drogi prawdy, zarazem się zepsuli, nie ma takiego, co dobrze czyni, zgoła ani jednego” (Rz 3, 12). Obecnie jednak mają wszyscy zadać uśmiercić w sobie wszelką rozpustę, nieczystość, lubieżność, złą żądzę, chciwość, złość, dawnego człowieka, aby przyoblec się w nowego człowieka, cechującego się miłosierdziem, dobrocią, pokorą, cichością, cierpliwością, znoszącego drugich i wybaczącego drugim (Kol 3, 12). Oznacza ona więc część całości, jaką stanowi nowy, odrodzony człowiek. Zasadniczą duchową odpowiedź ze strony wierzącego, odrzucającą wszelką niesprawiedliwość, złość i pożądlivość (Rz 1, 29). Jako wyraz miłości – stała się ona przedmiotem pracy chrześcijan, którzy nie będą oddawali złem za zło, ale zło będą zwyciężali dobrem (1 Tes 5, 15; Rz 12, 17. 21). W celu lepszego scharakteryzowania zachowania chrześcijan wobec bliźnich św. Paweł połączył pojęcie łaskawości z pojęciem wielkoduszności (*makrothymian*). Łaskawa dobroć stanowi centrum chrześcijańskich postaw i zachowań. W Kol 3, 12 Apostoł wymienia ją po „serdecznym miłosierdziu”, ale przed pokorą (*tapeinofrosymen*), łagodnością (*prautes*) i *urozumiałością* (*makrothymian*). Ostatecznie to nie co innego jak łaskawość Boża ostatecznie sprawi, że zarówno Żydzi, jak i poganie złączą się wreszcie w jednym i tym samym, wspólnym pragnieniu pełnienia woli Bożej.

f) Dobroć

Również ta cnota (*agathosyne*) – bardzo bliska poprzedniej – należy do owoców Ducha świętego. W Liście do Rzymian jest ona przeciwstawiona surowości. Osadzona w Bożej dobroci wskazuje przede wszystkim na aspekt Bożego oczekiwania na nawrócenie człowieka, który – gdyby został potraktowany z całą surowością właściwą sprawiedliwości Bożej – nie miałby czasu na nawrócenie. Nawiązując do odcięcia z drzewa oliwnego niewiamej części Izraela i do wszczepienia w to miejsce wiernych spośród innych narodów, Apostoł mówi: „Przyjrzyj się więc dobroci i surowości Bożej. Surowość [okazuje się] wobec tych, co upadli, a dobroć Boża wobec ciebie, jeśli tylko wytrwasz [w kręgu] dobroci; w przeciwnym razie i ty będziesz wycięty” (Rz 11, 22). Powołaniem Żydów i pogan, łaską zbawionych w Chrystusie, jest przeznaczenie ich dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili (Ef 2, 10).

Jak odpowiadają na tę dobroć chrześcijanie? W odniesieniu do Rzymian Apostoł raz jest pełen optymizmu: „Bracia, jestem co do was przekonany, że pełni jesteście szlachetnych uczuć, ubogaceni wszelką wiedzą, zdolni do udzielania sobie wzajemnie upomnień” (Rz 15, 14), innym razem wydaje się zaniepokojony: „A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia?” (Rz 2, 4). Za każdym razem jednak uświadomiamy wiernym, że wezwani są do wydania owoców Ducha świę-

tego, owoców światłości. „Niegdyś byliście ciemnością, lecz teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jak dzieci światłości. Owocem bowiem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość, i prawda” (Ef 5, 9). W tym fragmencie Apostoł zrównuje „owoc Ducha Świętego” z „owocem światłości”, Ducha świętego ze światłością. Wzywa do pielęgnowania szlachetnych uczuć względem innych (Rz 15, 14) i życzy każdemu, aby Bóg napełnił jego serce wszelkim pragnieniem dobroci. „Dlatego modlimy się zawsze za was, aby Bóg nasz uczynił was godnymi swego wezwania, aby z mocą udoskonalił w was wszelkie pragnienie dobra oraz czyn [płynący z] wiary” (2 Tes 1, 11).

g) Wierność

Wierność, *pistis*, wypływała z mądrości ufającej dziełom Bożym. Nie chodzi tu tyle o teologiczną wiarę, ile o jej moralny aspekt. Opierała się ona – jak pozostałe cnoty – na wierności Boga (Ps 144, 13 LXX; 1 Kor 1, 9; 10, 13; 2 Kor 1, 18), która pozostaje niezmiennie zaangażowana po stronie swojego Ludu. W ocenie postępowania Żydów św. Paweł zadaje sobie retoryczne pytanie, na które odpowiedź jest oczywista: „Bo i cóż, jeśli niektórzy stali się niewierni, czyż ich niewierność miałaby zniszczyć wierność Boga?” (Rz 3, 3). Wierności tej nie jest w stanie nic przekreślić, żaden ludzki grzech. Samo dzieło Wcielenia Jezusa Chrystusa nie jest było spowodowane niczym innym jak właśnie wiernością Boga, która kierowała się podwójnym celem: „Albowiem Chrystus – mówię – stał się sługą obrzezanych, dla okazania wierności Boga i potwierdzenia przez to obietnic danych ojcom, oraz po to, żeby poganie za okazane sobie miłosierdzie uwielbili Boga...” (Rz 15, 8-9). Chrystus nie przyszedł po to, aby poróżnić ostatecznie Żydów i narody, ale po to, by je zjednoczyć we wspólnym chwaleniu Ojca niebieskiego. Ostateczną racją wierności Boga jest sam Bóg. „Jeśli my odmawiamy wierności, on wiary dochowuje, bo nie może się zaprzecć siebie samego” (2 Tm 2, 13).

W wypadku ludzi, bardziej niż o kategorię teologiczną chodzi o etyczne zachowanie, o dochowanie wierności objawionej miłości. W odpowiedzi na nią rodzi się wierność, ponieważ: „Miłość wszystkiemu wierzy” (1 Kor 13, 7). Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachować moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości (J 15, 9-10). Oznacza ona stałą troskę o niepodzielną przynależność do Chrystusa i nie ogranicza się do jednostronnej postawy ze strony Boga. Chrześcijanin pozostaje wierny wskazaniom Mistrza dzięki Duchowi Świętemu. Z tego tytułu zresztą można nazwać go „wiernym w Chrystusie Jezusie” (Ef 1, 1). Wierność taka obowiązuje wszystkie stany, nie wyłączając z tego niewolników, do których odnosiło się wskazanie Pawłowe: „niech okazują zawsze doskonałą wierność, ażeby pod każdym względem stali się chlubą dla nauki naszego Zbawiciela, Boga” (Tt 2, 10). Będąc przeciwieństwem niewierności, wiąże

się ona z łagodnością: „w wierności i łagodności ma On upodobanie” (Syr 1, 27). Obie pozwalają chrześcijaninowi godnie odpowiedzieć na wierność Boga i z całą gorliwością przodować w spełnianiu dobrych czynów, tak że nie pozostają bez zasług (Tt 3, 14; 1 Kor 4, 2).

h) Łagodność

Łagodność (*prautes*) wskazuje zazwyczaj w Piśmie świętym na kategorię ludzi uciśnionych (Hi 24, 4), których cechą charakterystyczną jest nie tyle bieda i ucisk, ile przyjmowanie z uległością Bożej woli, w przeciwieństwie do dystansu, jaki w takiej sytuacji zachowuje mędrzec. Bóg troszczy się o łagodnych (Ps 25, 9; 37, 11; 76, 10; 147, 6; 149, 4). Do kategorii łagodnych należał Mojżesz (Lb 12, 3; Syr 45, 4).

Jezus Chrystus, wzór łagodności, sam określa siebie: „Jestem łagodny i pokorny sercem (11, 29; 21, 5; Za 9, 9; Mt 21, 5). On ofiarował pokrzepienie dla wszystkich, którzy są utrudzeni i obciążeni (Mt 11, 28-29). Ludziom łagodnym, cichym, czyli polegającym na Bogu zapowiadał w swoich błogosławieństwach na własność „ziemię” (Mt 5, 5). Przyjście na świat Jezusa Chrystusa i wylanie przez niego Ducha Świętego na ochrzczonych wprowadziło zasadniczy przełom w życiu ludzi ogarniętych kiedyś różnymi żądzami, żyjących w złości i zawiści w stosunku do drugich, pełnych nienawiści jedni ku drugim. Uzdolniło ono wiernych do okazywania każdemu człowiekowi wszelkiej łagodności, co oznacza unikanie sporów i lżenia kogokolwiek, a od strony pozytywnej, do okazywania się wszelką uprzejmością (Tt 3, 2). Do tej łagodności nawiązywał św. Paweł (2 Kor 10, 1) i nią starał się kierować, kiedy zwracał się do wspólnot chrześcijańskich i pytał w sposób retoryczny: „z różgą mam do was przybyć czy z miłością i łagodnością ducha?” (1 Kor 4, 21; Ga 6, 1). W końcu jednak upominał wiernych, odwołując się właśnie do tej cnoty Chrystusa, ale na sposób Chrystusowy: „upominam was przez cichość i łagodność Chrystusa” (2 Kor 10, 1). To apostołskie zadanie upominania błędzących rozciąga się najpierw na biskupów: „A sługa Pański nie powinien się wdawać w kłótnie, ale ma być łagodnym względem wszystkich... Powinien z łagodnością pouczać nawet wrogo usposobionych, bo może Bóg da im kiedyś nawrócenie do poznania prawdy” (2 Tm 2, 24-25). Następnie dotyczy ono wszystkich wiernych w ogóle: „Bracia, a gdyby komu przydarzył się jaki upadek, wy, którzy pozostajecie pod działaniem Ducha, w duchu łagodności sprowadźcie takiego na właściwą drogę” (Ga 6, 1). Przeciwnością łagodności są „dzieła ciała”: gniew, niecierpliwość, wzburzenie i zazdrość. Apostoł zachęcał wspólnotę chrześcijańską, aby w stosunku do grzeszników postępowała w duchu łagodności (Ga 6, 1), przez co uniknie ona pychy, niecierpliwości i gniewu wobec błędzących. Łagodność, tj. cecha charakterystyczna wszystkich powołanych do służby Bożej, mogła być wymieniona dzięki temu w jednym rzędzie z miłością (1 Kor 4, 21).

i) Opanowanie

Egkrateia, czyli opanowanie, jest stosunkowo mało znana w Piśmie świętym (Dz 24, 25; Tt 1, 8; 2 P 1, 6). W hellenistycznej literaturze mądrościowej oznaczała ona przede wszystkim panowanie nad popędami (Syr 18, 30; 4 Mach 5, 34) i zawsze miało swoje źródło w Bogu (Mdr 8, 21). Wprawdzie Ewangelie nie mówią o opanowaniu, ale św. Paweł odwołuje się do niego chętnie, sam porównując siebie do sportowca, który opanowuje swoje ciało i przymusza je do podporządkowania się duchowi (1 Kor 9, 24-27), do opanowania wszystkich dążeń wynikających z pożądania ciała takich jak nierząd (*porneia*), nieczystość (*akatharsia*), wyuzdanie (*aselgeia*), nieumiarkowanie w jedzeniu i picciu (Ga 5, 19. 21) i w ogóle wszelka dążność do rozkoszy, tak bardzo popularna w pogańskiej starożytności i nie tylko. Opanowanie potrzebne jest dla zdobycia laurów zwycięzcy (1 Kor 9, 25) i współgra z postawą wyrzeczenia, które zapomina o tym, co zostaje w tyle, byleby mogło osiągnąć obiecane dobra wieczne (Flp 3, 13-14). Cnota taka winna najpierw cechować biskupa, który powinien być: „Trzeźwy, rozsądny, przyzwoity, .., nie wybierający miary w picciu wina, nieskłonny do bicia, ale opanowany, niekłótniwy, niechciwy na grosz...” (1 Tm 3, 2-3). W jakiejś mierze opanowanie przygotowuje grunt i kieruje wszystkimi wymienionymi tu zaletami. Czujne opanowanie potrzebne jest każdemu chrześcijaninowi w oczekiwaniu na nadchodzące zbawienie (Rz 13, 11-14; 1 Tes 5, 4-8; Łk 21, 34-36). Kto nie jest w stanie zapanować nad sobą, ten niech raczej wstępuje w związek małżeński (1 Kor 7, 9). Każdy, kto chce być wierny Chrystusowi, winien być opanowany.

Wszystkie te sprawy rozumiał doskonale św. Augustyn, kiedy modlił się do Ducha Świętego następującymi słowami:

„Bądź mym oddechem, Duchu,
abym rozważał to co święte.
Bądź moją siłą, Duchu,
abym czynił to co święte.
Bądź mym pragnieniem, Duchu,
abym ukochał to co święte.
Bądź moją mocą, Duchu,
abym strzegł tego co święte.
Strzeż mnie od złego, Duchu,
abym nie stracił tego co święte”

Bibliografia:

Barclay W., *Fleisch oder Geist. Wortstudie aus Gal 5, 19-23*, Augsburg-Berlin 1968.

Borse U., *Der Brief an die Galater. Regensburger Neues Testament*, Regensburg 1984.

Dal Covolo E., *Il kerygma come critica alfa prassi nella paranesi del Gal. 5, 16-24*, RivBib 29(1981), s. 379-391.

Fee G. D., *Freedom and the Life of Obedience (Galatians 5, 1-6, 18)*, RExp 91(1994), s. 201-217.

Halter H., *Freiheit im Kampf zwischen Fleisch und Geist*, FrTST 106(1967), s. 117-133.

Hawkins C. S., *Galatians 5, 22-23 and Samuel 13: Remembering Tamar*, Rexp 93(1996), s. 537-542.

Hay L. S., *Galatians 5, 13-26*, Interpretation 33(1980), s. 67-72.

Kucharski J., *Religijno-semiotyczne iło rzeczownikowych synonimów soteriologicznych Listów św. Pawła Apostoła*, Radom 1996.

Leavell L. P., *The Harvest of the Spirit*, Nashville 1976.

Lach J., *Dłużnicy miłości*, Warszawa 1994, s. 109-133.

Mitchell H. H., *Galatians 5, 22-23*, RExp 91(1994), s. 239-244.

O'Callaghan D., *The Christian Life – XII. The Fruits of the Spirit*, Fur 12(1961), s. 288-295.

O'Neill J. C., *The Holy Spirit and the Human Spirit in Galatians*, ETI 71(1995), s. 107-120.

Maduka-Ngoma P., *Vision chrétienne de la Liberté selon St. Paul en Gal 5, 1.13-25 et 1 Cor 9, 19-23*, RCA 26(1971), s. 231-243.

Mußner F., *Der Galaterbrief. Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament*, Freiburg – Basel – Wien 1974.

Pelna jest Ziemia Twego Ducha, Panie. Oficjalny dokument Komisji Teologiczno-Historycznej Wielkiego Jubileuszu 2000. Katowice 1997.

Russell W., *The Apostle Paul's Redemptive-Historical Argumentation in Galatians 5, 13-26*, WestminsterTheolJout 57(1995), s. 333-357.

Sanderson J. W., *The Fruit of the Spirit: A Study Guide*, Grand Rapids 1972.

Segalla G., *Identità cristiana e cammino secondo lo Spirito nella lettera ai Galati*, Teol 18(1993), s. 7-63.

Szymanek E., *List do Galatów. Wstęp – Przekład z oryginału – komentarz*. Pismo święte Nowego Testamentu – KUL, Poznań – Warszawa 1978.

Szymanek E., *Wolność ewangeliczna na podstawie Listu do Galacjan*, RBL 33(1980), s. 308-314.

Warzeszak J., *Działanie Ducha Świętego w świecie i w Kościele*. Niepokalanów 1992.

Wibbing S., *Die Tugend- und Lasterkataloge im NT*, Tübingen 1964.

Viard A., *Le Fruit de l'Esprit*, VSp 384(1953), s. 451-470.

Vögtle A., *Tugendkataloge*, LThK, 2 wyd., X, s. 399-401.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

15. List Jana Pawła II z okazji 20-lecia polskiego wydania „L'Osservatore Romano” 117
16. List Ojca Świętego Jana Pawła II do kapłanów na Wielki Czwartek 2000 roku 119
17. Sakrament spowiedzi darem miłosierdzia Bożego 127
18. Wielki Jubileusz roku 2000. Przemówienie Ojca Świętego do ludzi pracy 130
19. List Kongregacji Nauki Wiary do ordynariuszy miejsca przypominający niektóre normy dotyczące egzorcyzmów 133

II. Akta Episkopatu Polski

20. *Chleb – darem miłosiernej Opatrzności*, Homilia Prymasa Polski na uroczystość Bożego Ciała 2000 roku 135

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

21. Zaproszenie na dziękczynną Mszę św. z okazji urodzin Jana Pawła II 140
22. Dekret erekcyjny parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Kamieńcu Wrocławskim, w dekanacie Wrocław-Północ II (Psie Pole) 141
23. Dekret erekcyjny parafii pw. św. Faustyny w Górze Śląskiej w dekanacie Góra Śląska 142

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

24. Komunikat w sprawie Apeli Jasnogórskich w kościele Ojców Paulinów we Wrocławiu 145
25. Komunikat w sprawie diecezjalnej pielgrzymki nauczycieli i wychowawców do Barda Śląskiego 146
26. Zaproszenie na jubileusz kapłaństwa kard. Henryka Gulbinowicza . . 147
27. Komunikat w sprawie ogólnopolskiej pielgrzymki pracowników służby zdrowia na Jasną Górę 147
28. Odznaczenia 148
29. Nominacje 149
30. Zmiany wśród duchowieństwa 149
31. Zmarli kapłani 154

V. Milenium biskupstwa wrocławskiego

List Jana Pawła II o powołaniu Legata Papieskiego	155
Słowo na rozpoczęcie 306. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski, kard. Henryk Gulbinowicz	156
Słowo powitania Gości przybyłych na obchody 1000-lecia biskupstwa wrocławskiego, kard. Henryk Gulbinowicz	158
Homilia abpa Henryka Muszyńskiego (katedra, 23 czerwca 2000 r.), <i>Święto Kościoła Wrocławskiego</i>	160
Przemówienie Przewodniczącego Rady Miasta Wrocławia przed Mszą św. na Rynku Starego Miasta.	168
Słowo powitania wygłoszone podczas centralnych obchodów 1000-lecia Wrocławia, kard. Henryk Gulbinowicz	169
Homilia kard. Edmunda Szoki (Msza św. na Rynku wrocławskim, 24 czerwca 2000 r.), <i>Dziękujemy za dar wiary</i>	171
„ <i>Będziemy tu przychodzić do Chrystusa</i> ”, Homilia biskupa polowego Wojska Polskiego gen. Sławoja L. Głodzia	176
<i>1000-lecie biskupstwa wrocławskiego</i> , ks. Józef Pater.	181

VI. Jubileusz Metropolity Wrocławskiego

Telegram gratulacyjny Jana Pawła II	188
Telegram gratulacyjny Nuncjusza Apostolskiego w Polsce.	189
Telegram gratulacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej	191
Telegram gratulacyjny Premiera Rzeczypospolitej Polskiej.	193
Telegram gratulacyjny Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego	193
Telegram gratulacyjny Prezydenta Białegostoku	194

VII. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

Komunikat w sprawie Jubileuszowego Dnia Skupienia dla młodzieży męskiej archidiecezji wrocławskiej.	195
---	-----

VIII. Pomoce duszpasterskie

O. Andrzej Koprowski SJ, <i>Świętość kapłańska jako powołanie w nauczaniu Jana Pawła II</i>	197
Bp Paweł Socha, <i>Miejsce i rola kapłana w ruchach i stowarzyszeniach</i>	210
Bp Stanisław Gądecki, <i>Owoce Ducha Świętego według listu do Galatów 5, 22-23</i>	219